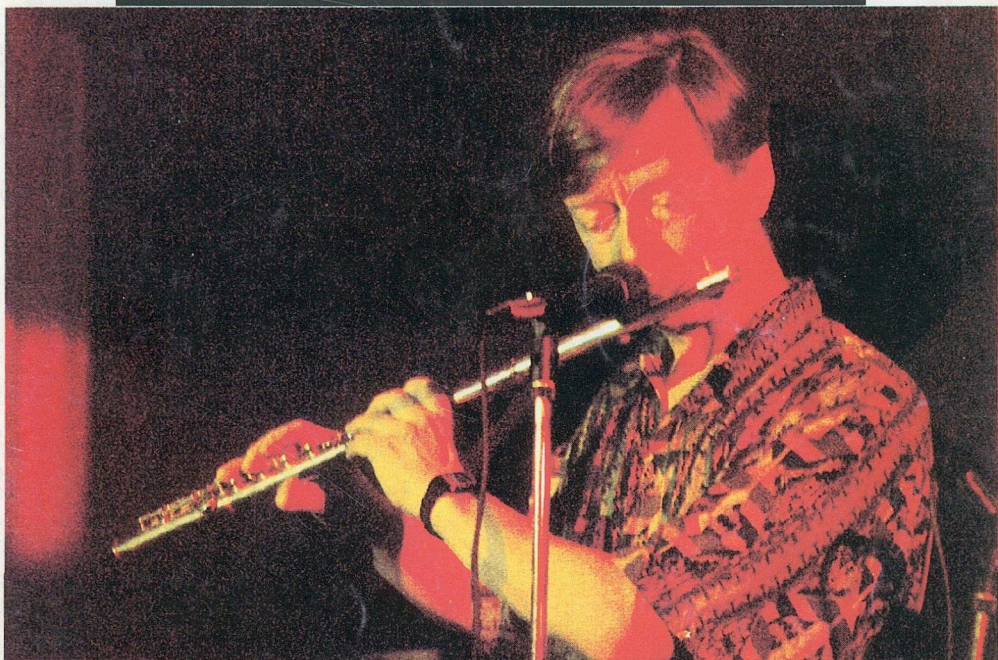


nr 3
Grudzień '94
cena 15 tys. zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



Wydarzenia i blamaże miesiąca ★ Ela jak niedziela ★ Ostatni najazd poetów ★ Na scenie i za parawanem ★ Swego nie znacie ★ W poszukiwaniu arsenału ★ Skarb z Rowu ★ Maria Magdalena i inne wiersze ★ Taniec w angielskich bucikach ★ Piękne obrazy Andrzeja Wiczorka ★ Fotografowanie Janiny Trojan ★ Kronika ★ Co, gdzie, kiedy w grudniu?

Ireneusz Krzysztof Szmidt

Akt

Wiersz z tomiku p.t.
"Grzeszne rzemiosło",
 który na dniach ukaże się drukiem.

*Bo ciało w grudniu
 jest ulotnym drżeniem
 skóry zziębniętej
 choć płonącej żądzą
 do mojej skóry
 już w pancerzu skrytej*

*Bo ciało w grudniu
 jest już tylko słowem
 nagim
 bo poza wszelkim
 podejrzeniem
 o ukrywanie
 swej kruchej struktury*

*To ciało w grudniu
 nagie
 na kolanach
 ofiarowuje mi
 dojrzałość sierpnia
 w którą się wgryzam*

Sok cieknie po wargach...

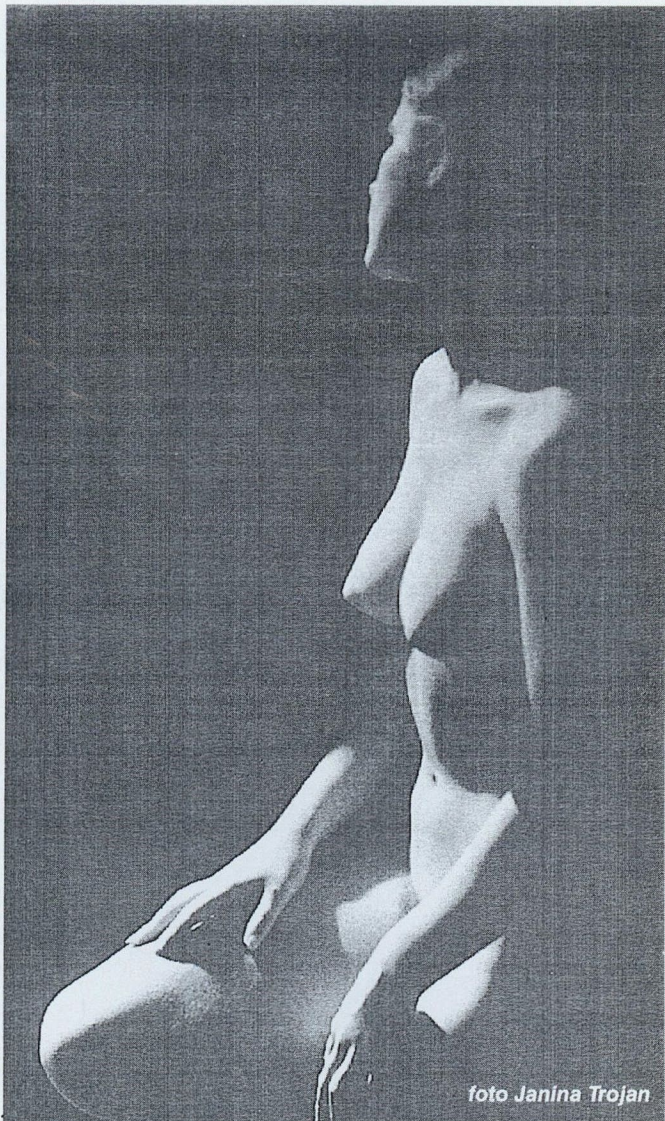


foto Janina Trojan

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Planowanie jest sztuką. Przekonujemy się o tym w końcu każdego miesiąca, gdy bardzo skrupulatnie zbieramy informacje o imprezach na następny miesiąc. Na pierwsze 10 dni plany placówek kultury są już sprecyzowane. Co będzie dalej na ogół niewiele wiadomo. Koniec miesiąca - to biała plama.

Oddajemy w ręce Państwa, naszych Czytelników, dla których pracujemy, numer do ostatniej chwili aktualizowany i korygowany. Daty, terminy są dla nas najważniejsze. Potem dowiadujemy się o nieuzasadnionych przesunięciach terminów, o nowych pomysłach, których zresztą nigdy za dużo, o imprezach organizowanych dosłownie z dnia na dzień. Przepraszamy za wszystkich, którzy zmienili podane nam dni i godziny kulturalnych zdarzeń. Przepraszamy za błąd miesiąca czyli biesiadę poetycką zapowiadaną jako wydarzenie, że się odbyła wcześniej i gdzie indziej a lepiej, żeby

się w ogół e nie odbyła, za teatr, który odwołał wieczorne przedstawienia „Ubu króla” w soboty i w niedziele ograniczając indywidualnym widzom możliwość obejrzenia spektaklu, za odwołanie w „Lamusie” spotkania z Toeplitzem, bo miała być mgła,

Planowanie jest sztuką. My także planujemy, że „Arsenał” dotrze do zainteresowanych poprzez sieć kiosków Big-Pressu. Niestety, niektórzy sprzedawcy prasy w parę dni po ukazaniu się numeru chowają go głęboko pod ladę twierdząc, że takie pismo nie znajdzie nabywców. A my otrzymujemy liczne telefony z pytaniem, gdzie można kupić numer. Ponieważ nie możemy odpowiadać za sprzedawców w kioskach, podajemy miejsca, gdzie zawsze „Arsenał” czeka: klub „Lamus”, klub MPIK, kino „Słońce”, kiosk p. Kaczmareckiego na dworcu PKP, kawiarnia „Letnia”, Mała i duża Galeria BWA, sklepy „Rarytas” i „Pod Pegazem”, Galeria „Art” oraz księgarnia przy ul. Hawelańskiej. Dziękujemy tym, którzy dokładają swój wysiłek, by pismo dotarło do czytelników. Dziękujemy także zespołowi „Wartaki”, który sprzedaje „Arsenał” rodzinie, sąsiadom i znajomym. Nie wykorzystujemy młodzieży (taka opinia do nas dotarła), a proponujemy formę zarabekowania, bowiem dzielimy się z zespołem w promocje większym niż z innymi sprzedawcami.

Zapraszamy do lektury trzeciego numeru.

Redakcja

Polecamy w numerze:

Wydarzenia i błamaże - s. 3
Kalendarium imprez na grudzień - s. 5
Najważniejsze słowo - s. 6
Rewelacja sezonu - „Trubadur” w Szczecinie - s. 9
Na scenie i za parawanem - s. 11
I po Pomorskiej - s. 12
Ela jak niedziela - s. 14-15
W angielskich bucikach - s. 17
Wiersze Furmana, Francuzika i Zdziarskiego - s. 20
Fraszki Lecha Jakubowskiego - s. 22
Swego nie znacie - s. 23
Jakdym trawkę zapalił - s. 24-25



Szopka ze zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu

W poszukiwaniu Arsenau - s. 26-27
Fotografii oddała wszystko - s. 28
Piękne obrazy Andrzeja Wierczorka - s. 30-31
W galeriach Gorzowa - s. 34-35
Kres biblioteki? - s. 37
W kinach i na kasetach - s. 38-39
Chot byś nie chłiw ... - s. 40
Ostry nabój wystrzelony - s. 48
To już się zdarzyło - s. 52
Sylwester. Gdzie się bawić - s. 54-55
Egzamin Studia Ab - s. 57

Na okładce: Zbigniew Namysłowski. Fot. Z. Kmiecik



Redakcja

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt
Aleksandra Pazda
Ireneusz Faliński (red. tech.)

Zdjęcia: L. Czarnecki,
Z. Kmiecik, K. Kamińska,
M. Ryniec, Sł. Sajkowski
(Gazeta Wyborcza)
I. K. Szmidt, J. Trojan
Rysunki:
: Robert Szczówka-ROBS

Wydawca

Agencja
Wydawnicza

KAMAK

Krystyna Kamińska

ul. Matejki 82 m. 2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 20-24-23

Druk: St. Grześkowiak
ul. Kostrzyńska 1, Gorzów.

Ceny reklam:

1 strona 2 000 000 zł, 1/2 strony
1 000 000 zł, 1/4 strony 500 000 zł,
okładka (kolor) 5 000 000 zł.

Dla produkcji handlu i usług związanych
z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych i
innych wyższego rzędu 50% zniżki.

Pismo częściowo dotowane przez Wyd.
Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu
Wojewódzkiego
w Gorzowie

Wydarzenia i blamaże

Listopadowe imprezy nie obfitowały w fajerwerki, aczkolwiek było kilka godnych zapamiętania, natomiast dawno nie widzieliśmy takich „wpadek”, jakie miały miejsce w minionym miesiącu.

Bardzo udał się turniej tańca towarzyskiego wraz z prezentem od organizatora - Andrzeja Procka z Domu Kultury „Kolejarz”. Tym prezentem był wstęp za darmo na część konkursową. O powszechnej akceptacji tej formy rozrywki świadczy pełna widownia w hali sportowej na pokazach (za biletami) i nabita po wszystkie stojące miejsca podczas części niebiletowanej. Rozważano przy tym, czy właściwym prezentem dla najlepszej pary jest książka za 120 tys. zł od prezydenta miasta. Na pewno trwałszy niż np. 10 mln zł. W przyszłym roku turnieje wielkiej rangi. (szerzej str. 17).

Dobry był koncert „Pomorskiej Jesieni”, ale Boguś Dziekański już przyzwyczał słuchaczy, że wszystko, co proponuje, ma stem-pel co najmniej pierwszej klasy. Billy Hart - gwiazda wieczoru - był super! W podobnych kategoriach trzeba traktować seminarium „Megaronu” poświęcone Miłoszowi Formanowi. On też jest super, co potwierdzili widzowie.

Miły był benefis Elżbiety Kuczyńskiej, choć do powszechnych komplementów dla beneficjentki dodać by trzeba uwagę, że organizacyjnie niedopracowany. Do zjedzenia tortów została tylko garstka najwiewniejszych. („Arsenał” był!)

Bardzo dobrze zaprezentowała się rodzina Kortyków z ojcem Stanisławem (wielkie malarstwo!) w BWA, synem Jakubem Janem i jego żoną Renatą Pacyną-Kortyką w Małej Galerii.

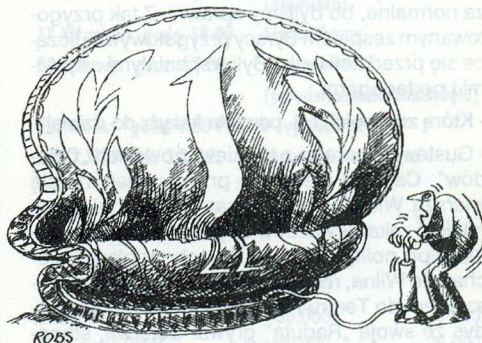
Natomiast blamaże mieliśmy wyjątkowo udane. Poznański Chór Nauczycielski zaproszony na uroczysty koncert z okazji Święta Niepodległości okazał się amatorskim zespołem z przeterminowanymi solistami. „Słuszny” repertuar to za mało, by koncertować w tak ważnym dniu na wojewódzkiej uroczystości w Teatrze Osterwy.

Gorzowski Dzień Międzynarodowego Listopada Poetyckiego od dawna budził nasze mieszane uczucia, ale to, co się zdarzyło w tym roku, kompromituje miasto. Jeśli się już zaprosiło gości, trzeba ich przyjąć godnie. (szerzej o tym na str. 15). Parę dni po nieszczęsnym Listopadzie odbył się wieczór poświęcony Zbigniewowi Herbertowi bez udziału autora, ale z pięknie przeczytanymi jego wierszami przez ks. Witolda Andrzejewskiego, z mądrą interpretacją krytyczną księdza Marka Walczaka i z dyskusją, w której prym wiedli członkowie KiK-u. Nie potrzeba 50 poetów by było poetycko.

Do ekstra blamaży zaliczamy ponadto pozbawianie gorzowskich widzów możliwości obejrzenia dobrego przedstawienia „Ubu Króla”. Na listopad zaplanowano tylko trzy przedstawienia dla dorosłych. I wszystkie trzy odwołano. Dyr. Kuźnik ma efekty swojej pracy na stanowisku dyrektora: skutecznie odczyt widzów przychodzenia do teatru.

Redakcja

1. - Teatr Osterwy - „Ubu król”, godz. 17.00
- 1 - 8. - W kinie „Słońce” film „Forrest Gump”
- 1 - 8. - W kinie „Kopernik” film „Uwięziona Helena”
2. - „Delicatessen” w DKF „Megaron”, projekcja w Centrum Promocji Stilonu, godz. 17.00 i 19.30
2. - W Spichlerzu otwarcie wystawy „Kostrzyn wczoraj i dziś” (fotografie, makiety, fragmenty zamku i wykopalisk), godz. 11.00.
2. - „Konopielka” w wykonaniu Teatru Osterwy w Sulęcinie
3. - Koncert Stanisława Sojki i Yanina Tie Break w teatrze godz. 19.00.
4. - Otwarcie wystawy malarstwa Elżbiety Wasylik w BWA, godz. 12.00.
4. - „Giniol w tarapatch” - ostatnie przedstawienie, Teatr Osterwy, godz. 16.00
5. - „Emigranci” - przedstawienie w Teatrze Osterwy w wykonaniu aktorów krakowskich, godz. 10.30 i 12.30
5. - Koncert Susan Weinert w jazz klubie „Pod Filarami”, godz. 19.30.
6. - „Tygrysek i piraci” - premiera widowiska lalkowego w Teatrze Osterwy, godz. 9.00 i 11.00
7. - „Tygrysek i piraci” w Teatrze Osterwy, godz. 9.00 i 11.00
8. - „Puchatek, Prosiaczek, Kłapouchy, Królik i inni” w Teatrze Osterwy, godz. 10.00
8. W klubie „Lamus” koncert piosenek Toma Waitsa w wykonaniu Marka Zgairńskiego i Wojtka Kozłowskiego z Zielonej Góry pt. „Psy z deszczu”, godz. 18.00
9. - „Puchatek, Prosiaczek...” w Teatrze Osterwy, godz. 10.00
9. - Otwarcie wystawy rzeźb Zofii Bilirskiej w Centrum Promocji Stilonu, godz. 18.00
- 9 - 23. - w kinie „Kopernik” filmy „Klient” i „Cud w Nowym Jorku”
9. - Koncert Piotra Lemańskiego w jazz klubie „Pod Filarami”, godz. 19.30
9. - „Aż na koniec świata” w DKF „Megaron”, projekcja w Centrum Promocji Stilonu o godz. 17.00
10. - Otwarcie wystawy prac dzieci ze szkół podstawowych nr 1,2 i 3 z Międzyrzecza w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży, godz. 12.00
10. - Otwarcie wystawy fotograficznej Janiny Trojan pt. „Gorzów 1989-1990” w Małej Galerii, godz. 17.00
- 10 - 23. - W kinie „Słońce” film „Mały Budda”
11. - Recital Violetty Villas w Teatrze Osterwy, godz. 18.00
15. - Koncert sonat w wykonaniu uczniów PSM II stopnia w Muzeum przy ul. Warszawskiej.
15. - W Klubie „Lamus” spotkanie z Krzysztofem Teodorem Toeplitzem, godz. 18.00
16. - „Dzieci jeszcze gorszego Boga” w DKF „Megaron”, projekcja w Centrum Promocji Stilonu o godz. 17.00 i 19.30
17. - Otwarcie wystawy „Granicami Polski” w Centrum Promocji Stilonu, godz. 12.00
17. - „Sie Kochamy” - premiera w Teatrze Osterwy, godz. 19.00
18. - „Sie Kochamy” - Teatr Osterwy, godz. 18.00
20. - „Konopielka” - przedstawienie zamknięte w Teatrze Osterwy
21. - „Tygrysek i piraci” w Teatrze Osterwy, godz. 9.00 i 11.00. 25 - 31. - W kinie „Kopernik” film „Maska”
21. - Podsumowanie i wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie poetyckim im. K. Jankowskiego oraz ptwarcie wystawy akwael Wandy Juścińskiej.
- 26 - 31. - W kinie „Słońce” film „Stan zagrożenia”
31. - Big-Band Gorzów gra podczas Sylwestra w hotelu Radisson w Szczecinie. Dyryguje Szczepan Kaszyński, soliści - Marzena Ślusarska i Jarosław Świrski.



ROBS - Robert Szczówka, satyryk polski mieszkający w Hamburgu, specjalnie dla gorzowian przygotowuje wystawę swoich prac.

Najważniejsze słowo

Rozmowa z księdzem Witoldem Andrzejewskim

- Rozpoczął ksiądz swoje gorzowskie życie nie od kościoła a od teatru. Jest ksiądz teraz chyba jedyną osobą w Gorzowie, która współtworzyła teatr za dyrekcji Byrskich. Prosimy o kilka słów wspomnień.

- Przez sześć sezonów występowałem na scenie jako aktor. Oczywiście najlepiej wspominam okres dyrekcji Ireny i Tadeusza Byrskich oraz Zbigniewa Herberta jako kierownika literackiego. Byrskim zależało, żeby Herbert poprzez rozmowy poszerzał naszą wrażliwość na świat. Nieśamowicie rozbudzał nas intelektualnie. Pamiętam długie, wieczorne rozmowy, podczas których wyciągał pomiętoszone karteczki i czytał swoje nowe wiersze. Często mówił o sobie z autoironią. Był nieustraszony, Nigdy, nawet za cenę głodowania, nie wyrzekł się swojej prawdy bez politycznego podporządkowania.

Byrscy przywiązywali ogromną wagę do aktorskiego warsztatu. Codziennie przed rozpoczęciem próby mieliśmy półgodzinne ćwiczenia dyktacyjne. Profesor Kopf przyjeżdżał z Poznania, by prowadzić z nami zajęcia emisji i ustawienia głosu. Teatr opłacał jedną godzinę, a każdy indywidualnie drugą. Dwa razy w tygodniu mieliśmy zajęcia baletowe. Gdy Conrad Drzewiecki ustawiał przy którejś sztuce ruch sceniczny, nie mógł się nadziwić, że wykonujemy wszystkie zadania bez problemów, a my uznawaliśmy to za normalne, bo byliśmy sprawni. Z tak przygotowanym zespołem Byrscy przygotowywali liczące się przedstawienia. Byli wspaniałymi artystami i pedagogami.

- Którą ze swoich ról pamięta ksiądz do dzisiaj?

- Gustawa-Konrada z Mickiewiczowskich „Dziadów”. Całkiem niedawno przypominały mi się wiersze Wielkiej Improwizacji. Przez wiele lat miałem zakaz wyjazdów za granicę i dlatego dopiero po politycznych zmianach mogłem pojechać do Wilna, miasta, z którego pochodzę. Poszedłem do Teatru na Pohulance, w którym kiedyś ze swoją „Redutą” grywał Osterwa, stanąłem na pustej scenie i same znowu przyszły do mnie słowa Improwizacji.

- Doświadczenia sceniczne na pewno pomogły księdzu w pełnieniu zadań kapłańskich.



- I tak, i nie. Od pierwszych chwil, gdy wchodziłem na ambonę, obawiałem się, że będę postrzegany jako aktor, a bardzo tego nie chciałem. Świadomie więc nigdy, do dziś, nie przygotowywałem się pod względem formy do moich publicznych wystąpień. Z drugiej strony teatr nauczył mnie tolerancji, pracy w zespole, niejednoznaczności w interpretacji zdarzeń. Dopiero z perspektywy obecnego mojego miejsca uświadomiłem sobie, że wcześniej intuicyjnie a potem świadomie szukałem słowa. Bo jak głosi Ewangelia „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. Przez słowo komunikujemy się z sobą, siebie objawiamy przez słowo a za największy grzech zawsze traktować trzeba kłamstwo. Z teatru wyniosłem również umiejętność podawania słowa. Miałem szczęście, że w moim teatralnym epizodzie życia spotkałem ludzi, którzy nauczyli mnie czytać poezję.

- Właśnie. Ksiądz często, szczególnie w codziennych radiowych modlitwach na Anioł Pański, odwołuje się do poezji. Czy uważa ksiądz, że słowami poetyckimi łatwiej trafia się do słuchaczy?

- Herbert powiedział, że poezja to zagęszczona rzeczywistość. W wierszach zawarta jest synteza ludzkich doświadczeń. Z drugiej strony chce poprzez wiersze dać każdemu możliwość obcowania ze zwykłym pięknem pokazując jego

niezwykłość. Poezja to nie jest żadne pięknotwórstwo, to nie jest hermetycznie zamknięty świat. Poezja niesie piękno dla wszystkich, pozwala lepiej zrozumieć siebie i świat. Właśnie dlatego w moich codziennych rozważaniach z zasady odwołuję się do poezji.

- Tak więc od teatralnej sceny przez ambonę i inne formy oddziaływania dotarł ksiądz do chyba najszerzego forum odbiorców przez górzowskie radio.

- To prawda i choć codzienny obowiązek tych południowych rozważań nieco mnie już męczy, wiem, że nową treść znalazła modlitwa na Anioł Pański i że jest dobrze przez słuchaczy odbierana. Przez lata, które mnie dzielą od sceny, nauczyłem się także, że nie od razu ten zbiera płyny, kto sieje. Tylko w teatrze widownia natychmiast odpowiada na spektakl oklaskami. Teatr nauczył mnie kontemplacji, docierania do sedna. Poezja pozwala to sedno ująć prosto i pięknie. I dlatego dla mojej duszpasterskiej pracy bardzo pomocny mi był zarówno mój teatralny epizod jak i nabyty wtedy szacunek dla poezji.

- Dziękujemy za rozmowę i prosimy o Bożonarodzeniowe przesłanie



Pamiętajcie, że macie nie tylko coś do przekazania ludziom, ale także coś do dania z siebie. Gdy ograniczycie swoje działania do tego, co się da przeliczyć na pieniądze, przegracie swoją twórczą osobowość. Nie bójcie się. Minął już czas, gdy trzeba się było bać ze względów politycznych. Ale nie bójcie się ujawniać samych siebie, nie bójcie się opinii, drugiego człowieka. Nie można żyć szczęśliwie nie ufając sobie wzajemnie. Człowiek chce ufać człowiekowi, a jednocześnie najbardziej boi się zawiedzenia tego zaufania. Życzę więc wam siły w niesieniu siebie innym i przekonania, że tylko prawda daje sławę, szczęście i spokój ducha.

Rozm.: K. Kamińska i I.K. Szmidt



Teatr im. J. Osterwy

REPERTUAR

1. XII. czw. godz. 17.00 Ubu król
w Sulęcinie Konopielka
2. XII. pt. godz. 11.00
godz. 19.00 Koncert Stanisława Sojki
4. XII. niedz. godz. 16.00 Giniol w tarapatach
(ostatnie przedstawienie)
5. XII. pon. godz. 10.30 i 12.30 Emigranci
(spektakl w wykonaniu aktorów krakowskich)
6. XII. wt. godz. 9.00 i 11.00 Tygrysek i Piraci
(premiera widowiska lalkowego)
7. XII. śr. godz. Tygrysek i Piraci
8. XII. czw. godz. 10.00 Puchatek, Prosiaczek,
Kłapouchy i inni.
9. XII. pt. godz. 10.00 Puchatek, Prosiaczek...
11. XII. niedz. godz. 18.00 Recital Violetty Villas
17. XII. sob. godz. 19.00 Sie Kochamy
(premiera)
18. XII. niedz. godz. 18.00 Sie Kochamy
20. XII. wt. godz. 17.00 Konopielka
(przedstawienie zamknięte)
21. XII. śr. godz. 9.00 i 11.00 Tygrysek i Piraci
od 22. XII. 94. do 3. I. 95. przerwa świąteczna

Ceny biletów:	norm.	ulg.
Ubu król	40.000	30.000
Giniol w tarapatach	10.000	
Emigranci	35.000	25.000
Tygrysek i Praci	30.000	25.000
Recital Violetty Villas	120.000	100.000
Koncert Stanisława Sojki	150.000	
Sie Kochamy	40.000	30.000

Gorzowskim miłośnikom Melpomeny

proponujemy skorzystanie z oferty bogatych repertuarowo teatrów u sąsiadów w Szczecinie i w Poznaniu



W SZCZECINIE tel. 22-60-30, 22-16-22

Sługa dwóch panów : 1,2,6,7,8 XII. godz. 11.00

Ubu król, czyli Polacy : 3,4,10,11,16,17,18,XII. godz.18.00 9,13,14,15,XII. godz.11.00



Teatr Współczesny w Szczecinie
tel. 34-23-75

Duża scena:

Mały Książę - Antoine de Saint Exupery: 1,2,6,7,8,9 XII. godz.13.00

Ameryka Franza Kafki: 13,14,15 XII. godz.16.00, 16. XII. godz.13.00

Zagraj to jeszcze raz, Sam - Woody Allen: 31. XII. godz.19.00, 1.I. 95 r. godz.18.00

Mała scena „Malarnia”

Naczelný- Stig Larsson: 2,3,4 XII. godz.19.00 (prapremiera - Sztokholm 1987 rok, Stig Larsson uważany jest za czołowego przedstawiciela skandynawskiego postmodernizmu).

Wierzyście - August Strindberg: 9,10,11 XII. godz.19.00

Przerznięć sprawę - David Mamet: 16,17,18 XII. godz. 19.00

OPERA
i **OPERETKA**

w Szczecinie

Szczecin, tel. 34-55-57

„Ania z Zielonego Wzgórza”, muz. Z. Kamecki

adaptacja H. Królikowska i M. Wojtyśko: 6.XII. godz. 17.30 - **premiera**
7,8,14,15,16 XII. godz.11.00

„Skrzypek na dachu” Jerry Bock: 10,17,18,XII. godz.18.00

„Porgy and Bess” George Gershwin: 11.XII. godz.16.00



Teatr Nowy w Poznaniu
tel. 47-24-40

Duża scena

1-4. **Kuglarze i wisielcy**
6-7. **Mein Kampf**

8-9. **Antygona w Nowym Jorku**

10-11. **Śmierć i dziewczyna**

13-15. **Czerwone nosy**

16-18. **Sługa dwóch panów**

20-22. **Lot nad kukułczym gniazdem**

Mała scena

1-3. **Kwartet dla czterech aktorów**

6-8. **Morfina**

10-11, 28-29. **Romanza**

16-18. **Trucizna teatru**

Teatr Polski

Poznań, tel. 52-56-27

Duża scena

1. **Nasze miasto**, godz. 11.00

2-4. **Ptasiek**, godz. 17.00

7-8. **Dekameron**, godz. 19.00

9-11. **Antygona**, godz. 19.00

13-15. **Antygona**, godz. 11.00

Mała scena

14-15. **Zabawiając pana Słowne'a**, godz. 19.00

16-18. **Juliusz Cezar**, godz. 19.00

20-21. **Dekameron**, godz. 19.00

Teatr Muzyczny

Poznań, tel. 52-29-27

1-3. **Szanujmy wspomnienia**

6-11. **Bał w Savoyu**

13-18. **Hrabina Marica**

28-31. **Sylwestrowy koncert życzeń**, gościnnie występy **Grażyny Brodzińskiej**

Przedstawienia od wtorku do piątku rozpoczynają się o godz. 19.00, w soboty o 18.00 a w niedziele o 17.00

Ponadto teatr wystawia dla dzieci **„Kopciuszka”** oraz **„Królową Śnieżkę i siedmiu krasnoludków”**. Najbliższa premiera 21 stycznia: - **„Ania z Zielonego Wzgórza”**.

Rewelacyjny „Trubadur”

Szczecińska premiera „Trubadura” Verdiego stała się prawdziwym wydarzeniem artystycznym. Publiczność zgotowała śpiewakom - aktorom długotrwałe owacje. Wśród bijących brawo szczególną aktywnością (także głosową) wykazywał się nowomianowany dyrektor Opery Poznańskiej Sławomir Pietras. Bo też było co i kogo okłaskiwać. Dawno nie widziałem tak pięknej i prostej w użyciu środków inscenizacji teatralnej w ogóle, a operowej w szczególności. Ograniczona do schodów i kotar scenografia, a przedstawienie wielkie i bogate. W tej ascetycznej wystawie wspomaganą wspaniałe operowanym światłem niezwykle wyraziście wypadały arie solowe i duety primadonny Jolanty Bibel (Azucena), dysponującej pięknym dramatycznym mezzosopranem i jej partnerów, wobec siebie antagonistów: Włodzimierza Skalskiego (Książę di Luna) i Krzysztofa Bednarka (Maurizio). Wspaniała była także Barbara Kubiak (Lenora) i Bogdan Kunowski (Fernando). Ale „Trubadur”

mieści w sobie wiele scen zbiorowych i te w wykonaniu Chóru Opery i Operetki wspomaganego Chórem Pomorskiej Akademii Medycznej były wprost rewelacyjne. Poza wszystkimi walorami muzycznym - wokalnymi chór na scenie stanowił znakomicie skomponowany układ wizualny, wręcz baletowy, w czym nie małe znaczenie miały dla każdej z prezentujących przez niego antagonistycznych grup, skomponowane z prostokątnych bryłów materiału jednolicie kolorystyczne kostiumy. Całość inscenizacji z reżyserią i scenografią jest dziełem moskiewskiej reżyserki Olgi Iwanowej. Ona i Wacław Kunc, dyrektor teatru i dyrygent orkiestry oraz Ryszard Handke - chórmistrz stworzyli aktorom, chórowi i orkiestrze możliwości zaprezentowania całego swojego kunsztu. Przedstawienie „Trubadura” w dorobku Szczecińskiej Opery i Operetki długo plasować się będzie wśród najambitniejszych dokonań artystycznych w historii tego teatru.

I.K.Szmidt

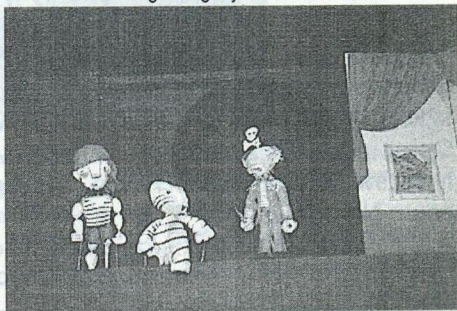
Nowa premiera dla gorzowskich dzieci: „TYGRYSEK I PIRACI”

MAŁE LALKI W DUŻYM TEATRZE

Od 6 grudnia dzieci będą przeżywać w napięciu nowe przygody tygrysa Pietrka, które znana i lubiana autorka Hanna Januszewska dopisała na prośbę małych widzów. Pietrek kiedyś był bardzo strachliwym zwierzęciem i duże tygrysy za karę odebrały mu paski, które są ozdobą prawdziwych tygrysów. Pietrek bardzo to przeżył, przełamał strach niosąc drogą pełną okropnych przeszkód lekarstwo dla chorej mamusi. Teraz Pietrek jest już odważny, odzyskał swoje paski, ale zapomniał o obowiązku wszystkich dzieci: pomagania mamusi w domowych pracach. Wysłany po zakupy daje się porwać pirackiej przygodzie, płynie na słodką wyspę Czekoatol i co tam się działo nie będę opisywał. To trzeba koniecznie zobaczyć.

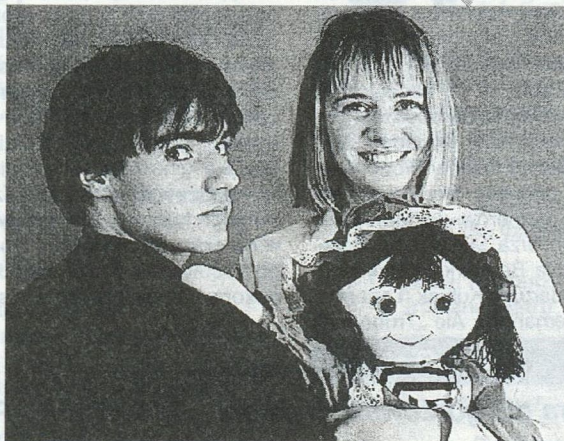
Animacją lalek użyczonych przez szczecińską „Pleciugę” zajęli się prawdziwi, duzi aktorzy Teatru im. J. Osterwy: Beata Chorążykiewicz, Iwona Hauba, Teresa Lisowska, Anna Łaniewska, Bożena Perłowska, Janusz Kaczmarski, Leszek Perłowski i Cezary Żołyński. „Tygrysa i Piratów” reżyseruje Wojciech Deneka. Będzie

to jego trzecia, potrzebna do dyplomu reżyserskiego realizacja sztuki lalkowej. Lalki i scenografię zaprojektował Kazimierz Samoląg, muzykę skomponował Bogumił Pasternak na zamówienie Kawalera Orderu Uśmiechu nieżyjącego już, niestety, dyrektora Teatru „Pleciuga” w Szczecinie Włodzimierza Dobromińskiego. Dobrze, że Scena Lalkowa Teatru Osterwy, nie mając jeszcze specjalistycznej pracowni nie wstydzi się korzystać z zasobów szczecińskiego magazynu. iks



Teatr Kreatur po raz drugi sięga po Gombrowicza. Po adaptacji „Dziewictwa” na monodram reżyser i kierownik artystyczny Przemek Wiśniewski jeszcze raz zajął się tym tekstem, rozbudowując spektakl i wykorzystując fragment dramatu „Iwona księżniczka Burgunda”. Wszyscy członkowie zespołu, bogatsi o dwa lata doświadczeń, odkrywają Gombrowicza na nowo. Pierwsze spektakle były pokazane już pod koniec listopada. Oficjalna premiera odbędzie się w pierwszym tygodniu grudnia. Wystąpią: **Kamila Petruk, Konrad Stala i Przemek Wiśniewski.**

Teatr Kreatur



ligentne, z pełną świadomością zagrane. To rodzaj prowokacji. Niezły teatr, który doceniam tak jak teatr Krystiana Lupy.”

Na przełomie września i października zespół brał udział w III Spotkaniach Teatralnych „Ksesło '94” w Żyrardowie. Pokazał tam „Małe prozy” Mrożka. Przywózł II nagrodę za spektakl i nagrodę aktorską dla Konrada Stali. Janusz Majcherek red. nacz. „Teatru” tak pisał o przedstawieniu na łamach częstochowskiej gazety „24 Godziny”: „Bardzo podobało mi się to, co zaprezentował „Teatr Kreatur”. Lepsze niż „Karałuchy” Witkacego w zeszłym roku, bo to było szalenie inte-

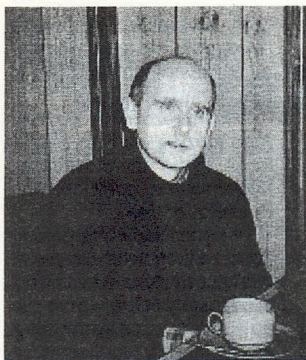
PTTK - BIURO TURYSTYCZNE "PRZEWODNIK"

ul.Chrobrego 34 tel/fax 226 75



proponuje turystyczno-teatralne wycieczki do Szczecina z przewodnikiem dla szkół i innych grup zorganizowanych. W programie: Muzeum Morskie—Wały Chrobrego—Rejs statkiem — Obiad — Zamek Książąt Pomorskich — Kościoły św.św. Jakuba, Piotra i Pawła — Ratusz — Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego — **T E A T R**

Koszt : 180 000 zł - przy grupie 38-osobowej dwaj opiekunowie dzieci uczestniczą w wycieczce za darmo.



Na scenie i za parawanem

Rozmowa z Leszkiem Pełowskim - aktorem

- Proszę powiedzieć kilka słów o swoim życiu przed Gorzowem.

- Jestem aktorem z 10-letnim stażem. Razem z żoną Bożeną, także aktorką, graliśmy 2.5 roku w Elblągu, 3 lata w Słupsku, 4 lata w Legnicy. Oboje skończyliśmy PWST we Wrocławiu. Chcielibyśmy na dłużej osiąść w Gorzowie, bo mieszkanie mamy bardzo ładne i zajęć nam nie brakuje. A nasze dzieci - 12-letni Tomek i 10-letnia Zuzia bardzo nie lubią przeprowadzek.

- Przyszliście Państwo z gotowym przedstawieniem lalkowym „Giniol w tarapatkach”, w radiu Gorzów ma pan razem z Cezarym Żołyńskim swoje „Radio w kapciach”, często jest pan zapraszany do prowadzenia imprez okolicznościowych. Teraz gra pan w teatrze główną rolę Króla Ubu. To bardzo dużo jak na krótki czas pracy.

- Dotąd nigdy nie miałem tylu zajęć co tutaj, ale właśnie to daje mi zadowolenie.

- Jak pan przygotowywał się do trudnej roli króla Ubu?

- Miałem kilka nieprzespanych nocy z tego powodu. Reżyser Ryszard Ma-

jor zasugerował mi tylko, żeby nie grać tej roli tradycyjnie, a trochę „pod wiatr”. Ubu był najczęściej pokazywany jako cham, oblesny tępak, uosobienie wszystkich negatywnych cech. Ja starałem się nie tyle go wybielić, co pokazać większą różnorodność jego oblicz. Skończył się czas postaci jednowymiarowych. Hitler mówił, że wymorduje i mordował, ale Stalin twierdził, że wszystkich kocha, a tak samo mordował. Wartości nie są już tak jednoznaczne, nie ma charakterów czarnych i białych, dominują różne odcienie szarości. Pomieszało się dobro i zło. Zresztą i my często nie reagujemy widząc zło... Musiałem znaleźć 15 sposobów pokazania Ubu w 15 scenach. Nie jest to łatwe do opracowania w tak krótkim czasie, w jakim przygotowywaliśmy tę sztukę. Nie jestem z siebie do końca zadowolony, ale mam nadzieję, że rola be-

niezwykle chłonnymi i krytycznymi. Lubię lalki, bo wiem, że niosą radość dzieciom a ode mnie wymagają innego warsztatu. Najchętniej grałbym równoległe w żywym planie i za parawanem. Jak teraz.

- Czy ma pan jakieś nowe lalkowe plany?

- Na pewno jeszcze będziemy pokazywać „Giniola”, bo dzieciom się podoba. Niedawno przystąpiliśmy do prób bajki „Tygrysek i piraci” Hanny Januszewskiej w reżyserii Wojtka Deneki. Premiera na początku grudnia.

- Lubi pan „Radio w kapciach”?

- Najważniejsze, że słuchacze lubią, co wnoszę z licznych i życzliwych nam telefonów. To dla mnie ogromna radość. Co tydzień w niedzielę od 12.00 do 15.00 z Cezarym Żołyńskim próbujemy dawać taki trochę groch z kapustą, żeby w naszym towarzystwie słuchaczom było przyjemnie gotować i jeść obiad. Do tej audycji próbuję nawet pisać teksty satyryczne.

- A gdzie zobaczymy pana jako konferansjera lub gospodarza imprezy?

- Zapowiadam koncerty big-bandu „Gorzów”, prowadzę imprezy reklamowe, bo jest czas na taki rodzaj aktorskiego zatrud-

nienia. W grudniu zapowiada się na razie tylko jedna impreza, ale w styczniu będzie ich więcej.

- Życzę, żeby było ich jak najwięcej.

Rozm. Krystyna Kamińska



Cezary Żołyński i Leszek Pełowski w programie kabaretowym

dzie dojrzewała w trakcie grania.

- Równoległe z „Ubu królem” gra pan w lalkowym przedstawieniu „Giniol w tarapatkach”. Czy lubi pan teatr lalkowy?

- Lubię grać dla dzieci, bo są widzami

To była XX, a w Gorzowie XIV Pomorska Jesień Jazzowa. Atmosfera napięcia towarzysząca przygotowaniu koncertów właściwie zaczęła się przed rokiem, by na tydzień przed imprezą osiągnąć apogeum. „Pod Filarami” działy się sprawy i rzeczy mało z zewnątrz widoczne, a przecież w piwnicy, choć przy zasłoniętych oknach i mało co widocznym świetle, toczyło się życie na tę okoliczność organizacyjne.

Bogusław Dziekański wydzwanił po mieście i Polsce, biegł po urzędach, by zdążyć pozapinać wszystkie guziki koncertowej marynarki. Chyba wszystko się udało, wszak ze sceny teatru tryskał lysiną humoru, a wręczając Karewiczowi butelkę szampana nie godził się, żeby ta butelka była na wynos.

Sam Karewicz, jako prowadzący tę koncertową galę, rozczarował nie tylko mnie. Jest już nudne wysłuchiwanie jego obrośniętych w czas żartów i pora zapewne na zaangażowanie jakiegoś innego Kydryńskiego od jazzu. Tu zapewne narażam się nie tylko Bogusiovi. I dobrze ci tak, Furman.

Koncert rozpoczęło trio Marcina Małeckiego, w którego składzie pogrywał młody perkusista Grzegorz Grzyb. Chwilami wydawało mi się, że ten młody człowiek gra nie tylko na swoim instrumentcie, ale także poza nim. Jednym się to podobalo, inni posądzali muzyka o nonszalanę. Ach, ta młodzież. Jeżeli pisarz ma być pokorny wobec słowa, muzyk powinien być pokornym wobec własnego instrumentu! Dziekański uważa jednak, że z tego chłopaka będą ludzie, a kariery nie przepowiada przecież z fusów, wszak zna się na tym.

Mnie nie przekonał. Miałem wrażenie, że każdy z muzyków gra sobie i tylko sobie, mając kolegów jedynie z boku. Fizycznie, nie duchowo.

Drugim zespołem, który wy-

stąpił w plebiscycie publiczności był quartet Ireneusza Głyka (wibrafon) z Kowalewskim na kontrabasie, Podkowskim na saksofonach i Dziedzicem na bębnach. Zespół jest laureatem festiwalu Jazz Juniors i on to zwyciężył w konkursie publiczności.

Dziekański podpowiedział mi, że zwykle tak jest, że trio przegrywa do quartetu. Tylko dlaczego tak jest? Czyżby publiczność nie była obiektywna? I



fot. Z. Kmiecik

czyżby trio to coś gorszego? A może tu chodzi aż o muzykę, Bogdanie, i przykładów na to można znaleźć multum.

Wydarzeniem Pomorskiej Jelei Jazzowej był koncert Western Jazz Quartet ze Stanów Zjednoczonych. Wydarzeniem nie tylko Pomorskiej, ale w ogóle wydarzeniem artystycznym, które mogło mieć miejsce w każdym zakątku świata. Trent Kynaston na saksofonach, Thomas Knyfic na kontrabasie, Włodek Pawlik na fortepianie i sam Billy Hart na bębnach. Byłem pełen podziwu dla gry Pawlika! Zrobi zapewne wielką karierę na klawiszach. Kontrabas i saksofony

grały zawodowo, lecz nieba nie sięgały, może tylko balkonu gorzowskiego teatru, ale to i tak wysoko.

Osobny rozdział to Billy Hart. Jego muzykę nie tylko słyszało się, ją się nawet widziało. Cholernie oszczędny, lakoniczny wręcz, a wielki.

I tutaj nasuwa mi się porównanie z Grzegorzem Grzybem. Wielkość muzyka nie wynika z prędkości posługiwania się pałeczkami i szczotkami, ale z warsztatu. Billy Hart zapewne potrafi być szybkim pałkerem, ale z tego nic by nie wynikało, bo i po co.

Publiczność wysłuchała płyty Firebird i distriuted i nic nie mogę pisać o owacjach na stojąco, jako że biec musiałem „Pod Filary”, gdzie miał się odbyć jam. Atrakcją klubowego spotkania miał być Walk Away Acoustic i namiastkę tego przeżyliśmy. Namiastkę, bowiem Walk Away przyjechał w 1/2, co czyta się, że w połowie, albo w pół litrze. Wenta i Zawadzkiego wspomagał Jacek i Wojtek Niedziela, by było mocno kwadratowo.

Zwykłe imprezy „Pod Filarami” przedkładamy nad koncertowe granie, wszak odbywają się we wręcz rodzinnej atmosferze wśród przyjaciół i sponsorów klubu. Tak było i tej nocy. Już nie musiało ściągać się trio Małeckiego z quartetem Głyka, połowa Walk Away podniesiona do kwadratu też mogła grać na luzie, nawet szpanować ku ucieście publiki. A później ten jazzowy galimatias jamowy. Koniec więc dzieła, chciałoby się rzec. Dopadł nas świt błądy, a zmęczenie malowało twarze. Przed „Filarami” grudniowe imprezy. Będą na pewno: Sojka Yanina Tie Break, Susan Weinert Band i Piotr Lemański, który poprowadzi wykłady Małej Akademii Jazzu.

Kazimierz Furman

*Gwiazdka

Na firmamencie gorzowskiej estrady zabłysła nowa gwiazdka - Monika Reguła, dziewczyna o jasnych włosach, z ujmującym uśmiechem i gitarą. Śpiewa piosenki poetyckie i żartobliwe. Dała już się poznać publiczności elitarnej na wernisażu Pawła Michalowskiego i na Biesiadzie Poetów, której - jak mówi Furman - była najjaśniejszym punktem programu, oraz publiczności masowej na Heros Speedway-show w hali sportowej Stilonu. Od początku roku uczy się śpiewać w MCK „Chemik” u Czesława Gandy. Śpiewa, jak twierdzi, „od zawsze”. Od dziecka tańczy i śpiewa w „Małych Gorzowiakach”. Po ukończeniu Technikum Budowlanego podjęła w trybie zaocznym naukę instruktażu choreograficznego w Poznaniu. Już teraz w SP nr 2 prowadzi samodzielnie

nie zespół tańca i ruchu, dawniej „Szpagacikiem” zwany - trwa właśnie intensywne myślenie zespołu jak aktualnie się nazwać.

Jako piosenkarka, Monika opiera się na zapożyczonym repertuarze. Śpiewa m. in. piosenki Rosiewicza, Adamiakowej i Trzeciego Oddechu Kaczuchy. Próbuje sama pisać i komponować, ale nie wierzy jeszcze we własne twórcze siły. Po koncercie na wspomnianej Biesiadzie kilku poetów od razu zaoferowało jej swoje teksty. Przyjęła je z zainteresowaniem. Znalazł się także młody kompozytor, któremu także przypadły one do gustu.

Zyczymy Monice sukcesu na estr-



dzie. Będzie on o wiele bardziej realny, gdy młoda artystka zbuduje sobie oryginalny repertuar.

IKS

„Śpiewać każdy może...”

Już po raz piąty odbędzie się w Gorzowie Miejski Konkurs Solistów Piosenki Polskiej. Wydział Kultury UM i Klub „Pogodna Jesień” zapraszają młodzież szkolną w trzech grupach wiekowych (7-9, 10-12, 13-15) do udziału w eliminacjach 23.I.1995 r. o godz. 17.00 w Klubie „Pogodna Jesień” przy ul. Warszawskiej 42. Jednak warunkiem przystąpienia do nich jest nadesłanie na w/w adres zgłoszenia z podaniem swoich danych personalnych, wieku, nazwy szkoły oraz tytułów dwóch piosenek i ich autorów (słowa i muzyka).

Zwycięzcy eliminacji otrzymają nagrody i wyróżnienie oraz promocję do Gorzowskiego Festiwalu Śpiewających Dzieci.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Klubu „Pogodna Jesień” w godz. 17.-20. bezpośrednio lub pod tel. 32-30-56 od poniedziałku do piątku.

Filharmonia Poznańska

Repertuar

9.XII pt. godz. 19.00 - Koncert Klasy Skrzypiec prof. Jadwigi Kaliszewskiej. Orkiestra Symfoniczna PFP, dyr. A. Borejko. W progr. m.in. J. S. Bach Koncert skrzypcowy E-dur

11.XII. niedz. godz. 19.00 - Koncert studentów Akademii Muzycznej im. I.J.Paderewskiego - laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Skrzypcowego im. Z. Jahnkego.

12. XII. pon. godz. 18.00 (Aula Akademii Muzycznej) - Recital Skrzypcowy Henryka Tritta.

17.XII. sob. godz. 18.00 i 18.XII niedz. godz. 11.00 - Koncert Poznański. Orkiestra Symfoniczna PFP dyr. Gregory Rose (W.B.), sol. K. Jabłoński (fortepian). W programie m.in. B.Smetana Poemat symfoniczny „Wieltawa”

28, 29, 30 (śr., czw., pt.) godz. 19.00 - Słowicze Kolędowanie Chór Chłopięcy i Męski PFP dyr. S. Stuligrosz.

Kultury. Nie sposób wymienić wszystkich, którym pozwolono i którzy chcieli tego wieczoru zabrać głos, by podzielić się z zebranym swoimi wspomnieniami o Eli, dla Eli i z powodu Eli. Bo też przez 20 lat usładało się sporo wspomnień o śpiewaniu, recytowaniu, teatralnych wcieleniach, reżyserskich sukcesach, o serdeczności, o pedagogicznym talencie, o radiowych nocnych rozmowach, o oddziaływaniu na młodzież.

Między wypowiedziami rówieśników Eli prezentowały się grupy teatralne, te które już wyszły spod jej ręki i te aktualne pracujące pod jej kierunkiem w Młodzieżowym Domu Kultury. Obecne „Kreatury” zrobiły zabawne scenki z „Zielonej gęsi”, „Sekcja krawiecka” kapitalnie



niedziela



zainscenizowała Brzechwy „Pali się”, a „Non notus” kazał Mistrzynie bez przygotowania grać zasypiającą królową. Sala pokładała się ze śmiechu. A gdy po północy, już w dniu imienin, skończyła się kolejka chętnych do peanów, Ela z trudem zdmuchnęła 20 płonących świeczek na jubileuszowym torcie. Na pewno była jeszcze pod wrażeniem piosenek gościa honorowego - Piotra Bukartyka oraz nadzwyczajnego prezentu z browaru w Witnicy.

Był to długi wieczór jakże potrzebnych wspomnień, by uświadomić sobie jaką artystyczną drogę przeszła Elżbieta Kuczyńska, która, choć zawsze była indywidualistką, na kulturze gorzowskiej odcisnęła niebywałe osobiste piętno. Zawsze niosła wzruszenie, prawdę, radość. Bo jak napisała w wierszu Nina Pawłowska - „Ela jest jak niedziela”.

fot. S. Sajkowski - Gazeta Wyborcza, tekst - Kamińska

Wizerunki

„Już byłem zatrudniony w przedsiębiorstwie komunalnym, kiedy dyrektor Kaszyński zaproponował mi prowadzenie klasy fletu”... Niezupenie jednak przypadek zdecydował o tym, że Sylwester

Ochmański od lat nie pracuje zgodnie ze swoim technicznym wykształceniem.

Od 12-go roku życia uczył się gry na fortepianie - zawsze marzył o tym, żeby być pianistą. W końcu jednak okazało się, że warunki fizyczne nie predysponują go do tego instrumentu. Wybrał flet, choć nie bardzo chciał rozstawać się z fortepianem. Teraz nie żałuje. Flet, jak mówi, daje bardzo dużo możliwości, których nie odnalazłby w instrumencie klawiszowym.

Szkolę muzyczną II stopnia kończył, studiując już na Politechnice w Poznaniu. Tam też grał w filharmonii, krótko jednak, bo jak mówi orkiestra kojarzyła mu się zawsze z fabryką. Grywał w składzie kameralnym również w Danii, Niem-

czech i Francji.

Jest muzykiem i pedagogiem i obydwie te formy jednakowo mu odpowiadają. „Trzeba grać dla ludzi - wtedy jest to przyjemność”. Widzi też konieczność edukacji na przekór jednorodnej i według niego spłyconej masowej kulturze mu-

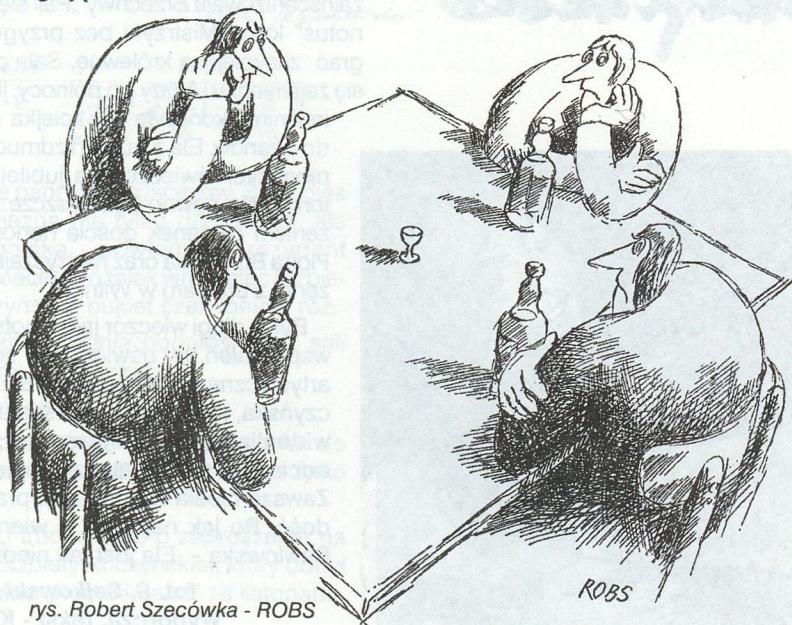
zycznej. Zawsze sprawiało mu przyjemność odkrywanie nowych możliwości odbioru

Ochmański

muzycznego, toteż chciałby powołać w Gorzowie akademię dla dzieci z programem upowszechniającym różne formy muzyczne.

Choć uprawia od lat aikido i uwielbia narty, nie lubi rywalizacji. Dla niego muzyka jest najłagodniejszym jej przejawem, pozwalającym skoncentrować siły, ale bez stresu jednoznacznego wyniku. Może z tego też powodu najbardziej odpowiada mu praca z orkiestrą kameralną. W takiej to, o statusie półzawodowym orkiestrze widzi możliwość rozwoju muzycznego dla Gorzowa. (ap)

Oni także grają ...kameralnie



rys. Robert Szczółka - ROBS

W ANGIELSKICH BUCIKACH

Anna Saganowska i Marek Rokita - gorzowska para tańcząca w klubie „Zorba” weszła do międzynarodowej klasy „S” (najwyższej amatorskiej) w tańcu towarzyskim. Dwumiesięczne przygotowania zaowocowały nie tyle jakim sukcesem: o wejściu do klasy „S” z pierwszą lokatą, nawet nie marzyli.

Ogólnopolskie turnieje tańca towarzyskiego dla par z krajową klasą „A” i ubiegających się o wyższą są tylko dwa w roku. Tym razem Marek i Ania pod opieką Andrzeja Procka, kierownika Domu Kultury „Kolejarz”, sami znaleźli sponsorów, aby impreza ta odbyła się w Gorzowie.

Tańczą razem już od 7 lat i nie ulega wątpliwości, że jest to wielka pasja ich życia. Ciągłe jeszcze marzą o rozwijaniu swoich umiejętności: pobierają lekcje w Gdańsku u Jana Edwarda Kowalke, w Poznaniu u zawodowej pary Ziomek, ostatnio zaś nawiązali kontakt z klubem tanecznym we Frankfurcie n/Menem, gdzie już mieli zajęcia z mistrzem świata Manfredem Koberem. Najlepiej czują się w tańcu standard, twierdzą, że mają do tego lepsze predyspozycje, wreszcie, że rytm latynoamerykański mniej im odpowiada. Nie chcieliby jednak tańczyć tylko jednego stylu, choć jest wiele takich par i choć tańce standard wymagają dużo więcej ćwiczeń. Ćwiczenia te dają jednak wyniki - w gorzowskim turnieju zajęli

pierwsze miejsce w swoim ulubionym stylu, zaś szóste w tańcach latin. Takie same lokaty uzyskali, już jako para klasy „S”, 13 listopada w Częstochowie.

Taniec towarzyski pochłania nie tylko dużo czasu i sił. Pobierane lekcje są także bardzo kosztowne, nie mówiąc o strojach. Żeby zapewnić odpowiedni wygląd swojemu frakowi, Marek szyje go we Wrocławiu, buty na specjalnej podeszwie antyślizgowej sprowadzają z

Anglii. Najgorsze, mówi Ania, że na parkiecie szybko zmienia się moda. W tańcach latynoamerykańskich co trzy miesiące. Parę lat temu np. królowały ostre cytrynowe i pomarańczowe kolory, teraz najpopularniejszy jest łosoś. Zmienia się też długość sukienek. Czasami trudno nadążyć z szyciem, a ocena w tańcu towarzyskim jest niewymierna i niewątpliwie składa się na nią prezencja pary.

Ania i Marek mogliby teraz przejść na zawodowość. Chcą jednak jeszcze trochę potańczyć, zanim w znacznej mierze pochłonie ich praca pedagogiczna. W najbliższych planach mają 27 listopada turniej Open Ukraina, w grudniu spróbują swoich sił

na Mistrzostwach Polski w Szczecinie, na początku roku - Open Kopenhaga. Takich turniejów jest wiele, ale i dla uczestnictwa w nich, i dla pobierania lekcji potrzebują sponsorów, do reprezentowania których okazji jak widać nie brakuje. (ap)



"Wartaki" tańczą i ...

- Bardzo lubię przychodzić na zajęcia, a jeszcze bardziej występować na scenie - mówi brunetka.

- Nie wiem, czy będę tancerką, ale wiem, że tutaj nauczę się ładnie chodzić i tańczyć - dodaje szatynka.

Krótką przerwą w próbie. Rozmowa jakoś nam się nie klei. Może dlatego, że grupa zbyt duża, a może z powodu oczywistości. Wszak na pytanie, czy dobrze jest w zespole, nie ma odpowiedzi negatywnej.

- Dziewczęta w wieku 12-16 lat - powie potem **Marek Jędrzejczyk** - mają trudności w wyrażaniu uczuć i emocji. A przecież każda z nich bardzo głęboko czuje i przeżywa. Myślę, że znacznie łatwiej im wyrażać siebie właśnie w tańcu. Dlatego one lubią pracę w zespole a i mnie to dodatkowe zajęcie przynosi ogromne zadowolenie.

Zespół „Wartaki” ze SP nr 10 rozpoczął działalność pod kierunkiem **Jolanty Baranowskiej**. Teraz pani Jola także jest niezastąpiona, ale od kwietnia ub. r. układy choreograficzne z zespołem przygotowuje Marek Jędrzejczyk - aktor Teatru Osterwy. „Wartaki” mają w programie wesele żydowskie, taniec flamenco, taniec Indian amerykańskich, tańce rewiowe, tańce modern, rapowe. Przygotowują suity do muzyki Wangelisa „Stworzenie świata”, „Kosmiczny rejs”. Teraz pracują nad nową suitą pt. „Marzenie” o pierwszej miłości.

- W styczniu będziemy już mieć gotowy 1,5 godzinny program. Wtedy zaprosimy rodziców i przyjaciół na koncert, może nawet w teatrze - planuje pani Jola.

Na razie „Wartaki” ostro ćwiczą. A w wolnych chwilach sprzedają „Arsenał”, czym powiększają swoją zespołową kasę.

„Arsenał” serdecznie dziękuje „Wartakom” i wszystkim, którzy za jego pośrednictwem kupują pismo, bo tym samym w części dotują zespół.



Promocja nowego „PROMU”

W Gorzowie ukazuje się mniej więcej raz na pół roku ewenementalne w kraju czasopismo. 100 stron druku, połowa tekstu w języku polskim, druga połowa w niemieckim.

Autorami są pisarze i publicyści polscy i niemieccy z terenu sąsiadującego ze sobą pogranicza, w większości z regionu gorzowsko-szczecińskiego i Brandenburgii. „Die Fähre”/„Prom” - polsko-niemiecki magazyn literacki i kulturalny wydawany jest już od blisko dwóch lat przez Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Literackie Regionu Nadodrzańskiego we Frankfurcie nad Odrą i Stowarzyszenie Literackie „Prom” w Gorzowie. Redaktorem naczelnym wersji polskiej jest Bronisław Słomka, niemieckiej dr Steffen Peltsch.

I oto mamy przed sobą nr 4/94. Spotykamy w nim Gintera Grassa, który w rozmowie z H.M.Klemtem ujawnia swoje poglądy i sympatie polityczne i jak zawsze nazywa rzeczy po imieniu. Ludzie, którzy stworzyli przesłanki i umotywowali intelektualnie paniczną dyskusję w Niemczech na temat azylu, to wg. niego skinheadzi z przedziakami we włosach i w krawatach. Protestuje ostro przeciwko deprecjonowaniu dorobku kulturalnego twórców byłej NRD, którzy w trudnych warunkach i mimo nich jak np. Christa Wolf stworzyli dzieła najwyższej artystycznej rangi.

Obok fragmentu głośnej w połowie lat osiemdziesiątych powieści „Katedra w Kolonii” Wojciecha Czerniawskiego mieszkającego w Szprotawie pisarza i prozaika szczecińskiego Ireneusza G. Kamińskiego we fragmencie słynnego „Czerwonego Sokola”, Gerhard Gröschke z Frankfurtu, dramaturg, autor powieści dla młodzieży publikuje opowiadanie „Regaty wiosłarskie” a Andrea Schreiber oryginalny esej o Marinie Cwietajewej „Niechaj latarnia płonie”.

W „Promie” jest zawsze dużo poezji i świetnej grafiki. Tym razem wiersze Sybille Klefinghaus w przekładzie Jolanty Sachers i Rainera Strobelta w tłumaczeniu Jacka Mularskiego oraz bardzo młodych poetów gorzowskich promowanych przez Sławomira Jacha, dyrektora WiMBP którym oficyna biblioteki wydała dwie małe antologie „Nie bez poranków”, „I znów będziemy poetami”: Joanny Kuźnik, Anny Bielidy, Sosena, Anny Cieplkiej, Marka Majchrzaka, Przemka, Tomka Kowalskiego, Wojtka Kotkowskiego i Michała Klingera, na niemiecki przełożone przez Helmuta Preisslera.

Grafikę reprezentują akwaforty popularnego w Niemczech Andrzeja Nowackiego z Bydgoszczy a część publicystyczną otwiera reportaż Krystyny Kamińskiej „Jak pierwsze kochanie” o związkach byłych mieszkańców Trzciela i Międzyrzecza ze swoją ziemią rodzinną i obecnymi jej właścicielami.

„Prom” będzie można kupić w czytelnicy głównej WiMBP, „Lamusie” i niektórych księgarniach. Być może także w kioskach, na ogół niechętnych, co wiemy po sobie, prasie kulturalnej.

I.K.Szmidt

OSTATNI NAJAZD POETÓW

Międzynarodowy Listopad Poetycki odbywający się w Poznaniu od kilku lat miał swoje sesje wyjazdowe do Gorzowa. Stało się tak za sprawą Zdzisława Morawskiego, którego duch był jakby wciąż obecny.

Poeci, w ilości około 50 pór, nie zawsze dobrych, byli podejmowani przez władze miasta, a także szeroko rozumianą poetycką publikę. Szefem tej rozwierszowanej gromady jest od lat Nikos Chadżiniłakou, Grek z pochodzenia, będący zarazem prezesem poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Brak „księcia poetów”, jak ochrzczono Zdzisława Morawskiego, sprawił, że impreza ta zaczęła chylić się ku upadkowi, a tegoroczna biesiada okazała się wielką katastrofą. I jak wróble ćwierkają był to ostatni najazd poetów na Gorzów.

Po poetyckich lekcjach w gorzowskich szkołach, za które artystom pióra wręczono po 504 tys. zł netto (widziałem to wypisane na kopercie Edmunda Pietryka), poetów nakarmiono w „Magnacie” i po krótkim odpoczynku, tudzież przepłukaniu gardła, zaczęła się część kulminacyjna pod nazwą poetyckiej biesiady.

Prowadzący tę część Tadeusz Kwiatkowski - Cugow tego roku nie był ubrany nawet fraka, wystąpił jeno w schludnej marynarce i pod muszką czarną, co w garderobianym kodeksie dyplomatycznym oznacza, że był ubrany jak kelner. Poeci wcale nie kwapili się do prezentacji własnego dorobku twórczego może za wyjątkiem Eugeniusza Koniecznego, którego to chyba przed dwoma

laty bez mała nie spędziłem ze sceny gorzowskiego teatru.

Gdyby nie fakt, że sama impreza była kulawa, zapewne bym znów czegoś namodził, bowiem Gienek przeczytał najpierw niedobry wiersz Antoniego Słonimskiego, który służył za motto do francuskiej twórczości gorzowskiego poety. Tekstu nie sądzę, ale nawet po francusku była to czcza gadanina.

Wśród poetów dostrzegłem Leszka Żulińskiego, Andrzeja K. Waśkiewicz, o Nikosie już wspomniałem, a reszta był to trzeciorzędny garnitur, choć Nikos Chadżiniłakou...

Kiedy byłem na wysokości drugiego piwa, podeszła ku mnie bardzo zadymiona alkoholem panienka, poetka z krwi i kości zapewne, obwieszczając nie tylko mnie, że chyba nie jestem z Listopada, co zresztą się zgadzało, wszak zaproszenia nie posiadałem, a urodziłem się w maju. Poetka ta wyręczyła mnie z obowiązku bycia poetą na Listopadach pijanym, co w latach ubiegłych czyniłem.

Poetka ta jest zapewne artystką słowa, na którą to podobno złożono donos do samego prezydenta miasta, bowiem na lekcji poetyckiej w jednej ze szkół ledwie stała na nogach. Towarzyszący jej poeta również.

Nie zdążyłem dopić swojego EB, aż tu nagle biesiadników ogarnęła panika. Wszyscy raptem wstali, skłębili się przy wyjściu, bo była to jedyna droga ewakuacyjna, ale nie zauważyłem żadnego ognia ani plagi. A to był koniec. Żalony koniec



ii imprezy, która kosztowała miasto niemałe pieniądze.

To, że Listopad tak właśnie się zakończył należy zawdzięczać poecie greckiego pochodzenia, który to właśnie całe gremium podniósł na nogi z sobie tylko wiadomego powodu, który wszyscy znają. Rzecz cała w pieniądzach. Listopadowi poeci przenieśli się prędko do autobusu z niewidzialnym napisem „koniec”.

Impreza została więc odbębniowana i zostanie wpisana do kalendarza kulturalnych wydarzeń w mieście. Zastanawiam się tylko komu była potrzebna, jeżeli poeta Ja nic z niej nie wyniósł.

W tym miejscu należy wspomnieć o małym wydarzeniu artystycznym, jakim bez wątpienia był mini recital młodziutkiej piosenkarzki Moniki Reguły, której w przeciwieństwie do poetów nie szczędzono braw.

Kazimierz Furman

Kazimierz Furman

Odkrywanie Nocy

*Pożądanie wkrada się w sen
Kobięcie widma tańczą nagość
Nurząc ciała w stercie szmat*

*Ta orgia trwa na gruzach nocy
A kochać kochać to nie wstyd*

*W narządach chuci stygnie owoc
Na szybach słońce łamie blask*

*I teraz trzeba sen ogrzewać
Z grzechów optukać skóry
pot*

*Kobietę zbudzić w słoń-
ca śmiech
Piersi zanurzyć w mi-
skach rąk*

*I ściągnąć trzeba z nocy
koc
By wstąpić w prześciera-
dło dnia*

Karol Francuzik

We śnie

*ustami
spijam
rosę z twoich powiek*

*gdy słońce wschodzi
zbyt delikatnie*

*gdy
cień jeszcze nie pada*

Maciej Zdziarski

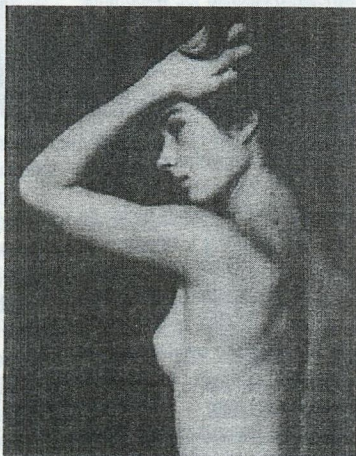
laureat nagrody specjalnej teatru „Terminus A Quo” (organizatora) w XII Konkursie Poetyckim „O pierścień Kingi” w Nowej Soli.

Maria Magdalena

Myślałam, aby powrócić, Panie.

*Usta mężczyzny całe nabrzmiałe, gorące od krwi.
Nie studzi, nie ocala wilgotność moich warg.
Pęka twarz brzemienne bólem.*

Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz.



*Myślałam, aby powrócić,
Panie.*

*Myślałam, aby choć musnąć
migotliwy cień twojego
boskiego
pocałunku.*

Lamentacja

*Oto poniżenie spopielatej
głowy.*

Oto ocet z gąbki serca.

Ach, czyż te grzy

mogą mówić

ustami popalonych cegieł?

*Ach, czyż las może
zaśpiewać prochem
popalonej kory?*

*Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej,
póki nie zechce sama.*

*Pieśń nad pieśniami przepływa przez ciebie:
teraz jest tylko smutnym zaśpiewem z najprostszych słów
żałosną piosenką z najboleśniejszego dotyku.*

SERCE ZA SERCE



Świat poetycki księdza Jerzego Hajdugi najpełniej, jak dotąd, objawił się w książkach „Najtrudniej Bogu” (Miniatu-
ra, Kraków 1991) i „Miłość, która nie mogła umrzeć” (Olsztyn 1991). Charakterystyczny dla niego jest trafny skrót myślowy, postrzeganie wycinka rzeczywistości przez soczewkę obiektywu poetyckiego o zmiennej ogniskowej. Wiersze tam pomieszczone często urywają się przed oczekiwaną pointą albo mają kontynuację w następnych tekstach montując się we wcale zgrabny scenariusz. Ta miłość, która nie może umrzeć, to miłość do poezji i wiara w jej moralne i etyczne wartości. Także do Boga, choć w wierszach jest ona dyskretna. I w później napisanych tekstach księdza-poetę bardziej interesuje człowiek poszukujący Boga niż sam desygnat wiary.

Jerzy Hajduga, którego droga do kapłaństwa wiodła przez poezję, w proteście przeciw pustce po życiu w namiastce krakowskiej współczesnej, alkoholicznej bohemie, znalazł po święceniach kapłańskich swój dom w Dreźnie. Stworzył tam własną inną bohemę - środowisko młodych, wokół niego skupionych poetów. Ich talenty coraz częściej objawiają się na rynku artystycznym naszego województwa. Coraz więcej książek poetyckich, coraz więcej nagród na konkursach literackich.

Sam mistrz Hajduga jest już autorem pięciu tomików. Ostatni, „Zamilczenia” właśnie ukazał się nakładem oficyny WIMBP i uzyskał nobilitację na promocyjnym wieczorze autorskim 25 listopada. Czysta to i z dużą ilością bieli książeczka, gdyż na każdej jej stronie znajduje się skondensowany najczęściej do trzech-czterech wersetów zapis myśli ulotnych, spojrzeń w siebie i w serca innych, zapis sytuacji codziennych i wyjątkowych, zjawisk na niebie i ziemi - jak w japońskich haiku. Jeden z najdłuższych wierszy to tytułowe „Zamilczenia”:

już nikt nie pyta o wiersz

czy napisałem

ale również

już nikt nie pyta o matkę

czy jej grób

odwiedziłem

ale za najpiękniejsze z „zamilczeń” uważam inne:

nasze uniesienia

coraz częściej twoim palcem

na moich wargach

Nie dane było księdzu-poecie żyć wśród grupy przyjaciół w Dreźnie. Gdy już było tak pięknie, tak wzniosłe i owocnie, władze kościoła przeniosły go do klasztoru księży kanoników laterańskich w Mstowie koło Częstochowy, by znów od początku musiał zaczynać swoje artystyczne istnienie w innym środowisku. Dobrze, że Dreźnie i Gorzów nie zapominają o księdzu Jerzym, tak jak i on o nich nie zapomina. Serce za serce.

Szmidt

"Pan poeta, pan poeta..."

Młoda poezja jest szczerą. Zdziwiona światem postrzeganym przez poetę jako ciągle od nowa odkrywany temat. Spekulacje artystyczne przychodzą później, wraz z dojrzałością, kiedy już poeta wie, jak ją obłaskawiać na własny użytek i jakich do tego celu używać narzędzi. Doskonałość formalna często idzie w parze z pustostawami. Pisze się wiersze, bo jest się poetą, albo żeby „dać wyraz”. Niektórzy piszą na konkursy, dla nagród lub by tą drogą doczekać się sponsorowanej publikacji. Ostatni etap, jeśli nie zdradzi się poezji dla prozy, to pisanie poetyckich testamentów, rozrachunków z ludźmi i Panem Bogiem, także czasem wyrafinowanych, nierzadko urojonych erotyków. Znam to z autopsji!

Karol Francuzik tomikiem „Przygryziony księżyc” wkroczył od razu w czas, kiedy zaczyna się zabawa w formę. Sądzić to można choćby po cyklu haiku, które z samej swojej definicji wymagają kunsztownego operowania słowem i dyscypliny myśli pozwalającej zawrzeć wiersz w trzech wersach 5-7-5 sylabowych. I mu się to, choć nie zawsze, udaje. Spod uroku haiku nie może się wyzwolić nawet w wierszach innego cyklu, choć matematyka sylab jest trochę w nich zachwiana („We śnie”, „Dyptyk”, „Bądź dla mnie”). Ten 17-letni poeta już o siwowłosą jesień poezji zahacza w takich wierszach jak „W pierwszą rocznicę śmierci”, „W godzinę odejścia” i w niektórych prozach poetyckich, zwłaszcza tych o Tomaszu K. Karmi się przy tym Herbertem, Stachurą, Wojackiem, Bursą, x.x. Hajdugą i Twardowskim. Choć pewnie mięs nie jada, bo pełen odmien-
ia jakby obca jego poezji była. W paru wierszach coś się w tej materii usiłowało zarysować, ale można także „to coś” odczytywać dwojako. Szkoda, że drezdenecki poeta w swojej debiutanckiej książeczce przeskoczył etap pierwszy: etap szczerości. Może przedwczesna dojrzałość jest zapowiedzią geniusza, ale może to znaczyć coś zupełnie innego.

Iksik

Fraszki

Lecha Jakubowskiego

POWIEDZ

Moja Ojczyzno,
kto ci tyle gwizdnął

ŻEGLARSKA PROGNOZA

Wyż cenowy kroczy,
będzie wiało w oczy

MILI PAŃSTWO

A gdyby tak na przykład
skrócić rok do dwunastu dni
wypłat.

WESOŁY WIERSZYK

Jestem tekstem
z łaskotkami
między wierszami
połaskocz mnie
a teraz ja cię
i

ha ha ha
he he he
hi hi hi

SPÓŁKA ZOO

Wpadła mucha
do malucha
uradzili razem
będziemy Pegazem

*Fraszka-laureatka w konkursie
"Gazety Wyborczej". Nagrodą
był "maluch".*

CZUJĘ SIĘ JAK SZEJK

Na biznes plan idę maxi
zakładam firmę maluch - taxi



Polecamy lekturę

Stalą propozycją księgarń są **Kroniki XX Wieku**. Seria ta to dość duża inwestycja dla czytelników (najtańszy tytuł - **Księga Kobiet** - kosztuje 675 tys. zł!), jednak kusząca wydaje się próba całościowego ogarnięcia takich zagadnień jak medycyna, opera, sport czy powstania polskie. Ciekawe jest także, jakim kluczem posługiwali się autorzy wybierając materiał do **Księgi Ludzkości** czy **Księgi Kobiet...**

Pod redakcją Stanisława Nyczaja ukazały się „**Księga przysłów polskich**” oraz „**Księga powiedzeń i powiedzonek polskich**”. Jest to szeroki wybór kształtowanych przez wieki, uogólnionych i przyjętych przez polskie społeczeństwo prawd, do których warto zajrzeć już choćby po to, aby porównać je z naszym własnym podejściem do rzeczywistości. Przydaje się bowiem konfrontacja własnego sposobu myślenia z tym, który uważa się za ogólnie przyjęty.

W serii Mini Max (minimum nauki - maximum wysiłku) ukazały się już pozycje: „**Jazz**” i „**Filozofia czyli Jak blefować z głową**”. Są to kompen-

dia, w żartobliwy i lekki sposób przekazujące najważniejsze informacje dotyczące przedmiotu dla tych „leniwych i niedouczonej”.

Wydawnictwo Literackie w serii „**ABC czyli klasyka dla każdego**” poleca w tym miesiącu dzieła Turgeniewa: „**Pierwszą miłość**” i „**Wiosenne wody**” oraz Brandysa „**Jak być kochaną**”. Dwa najpiękniejsze

romantyczne utwory Turgeniewa opowiadają w klimacie poetyckiej nostalgii o ulotnym, złudnym szczęściu i rozterkach niespełnionej miłości. Opowiadania Kazi-



mierz Brandysa - „**Jak być kochaną**”, „**Romantyczność**”, „**Sobie i państwu**” - to refleksje nad dramatyzmem losu człowieka uwikłanego w historię.

Możemy się także rozczulić w publicystyce Jerzego Waldorffa, ukazał się bowiem wybór jego twórczości: „**Diabły i anioły**”, „**Dolina szarej rzeki**”, „**Reszta jest milczeniem**”.

Książki te oraz wiele jeszcze innych interesujących tytułów poleca **Księgarnia im. Włodzimierza Korsaka**, ul. Hawelańska 9/10, tel. 263-39

Konkurs literacki im. Z. Morawskiego

Klub Myśli Twórczej „**Lamus**” organizuje II Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Zdzisława Morawskiego w trzech kategoriach: wiersz o tematyce gorzowskiej poezja - tematyka dowolna, proza - tematyka dowolna, do 10 stron maszynopisu.

W konkursie mogą wziąć udział członkowie związków twórczych i niezrzeszeni. Można nadesłać dowolną liczbę utworów w dwóch egzemplarzach. Do prac opatrzonych

godłem należy dołączyć kopertę zawierającą dane o autorze.

Termin nadsyłania prac - 30 kwietnia 1995 r.

Adres: - ul. Sikorskiego 5, 66-400 Gorzów, Klub „**Lamus**”, z dopiskiem na kopercie - konkurs literacki.

Przewidziane są nagrody za I, II i III miejsce w każdej z kategorii. Nagrodzone prace zostaną opublikowane w wydawnictwie literacko-artystycznym „**Lamus**”.

Swego nie znacie

rozmowa ze Sławomirem Jachem dyr. WiMBP

- Podjęto już decyzję o powołaniu Ośrodka Badań Regionalnych przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie. Jaka potrzeba wywołała taką decyzję i jaki będzie charakter tego ośrodka?

- Ośrodek Badań Regionalnych musi zebrać i zinventaryzować dotychczasowe naukowe prace dotyczące regionu. Powinien także inspirować i inicjować ważne i ciekawe tematy badawcze. Uważam, że istnieje duża potrzeba powołania takiej instytucji wobec ogromu nie opracowanych i nie udokumentowanych problemów.

- Rozumiem, że wyniki badań będą publikowane.

- Tak, oczywiście. W Gorzowie przed wojną ukazywały się dziesiątki wydawnictw historycznych, chociaż miasto było wtedy mniejszym ośrodkiem niż teraz. Chcę tu podkreślić dużą rolę słowa drukowanego, mniej ulotnego niż informacja, podawane choćby codziennie, w innych mediach.

- Do kogo adresowane będą te publikacje?

- W świadomości społecznej na świecie i w Polsce zmienia się teraz dużo. Pojawiają się nowe tendencje w systemach oświaty, popularna staje się idea „małych ojczyzn”. Zastanówmy się, czy w Gorzowie nauczyciel historii jest w stanie rzetelnie przekazać historię miasta? Nie, ponieważ brakuje wydawnictw. A czy każdy wykształcony człowiek w naszym mieście orientuje się chociaż pobieżnie w podejmowanych tu działaniach artystycznych, czy zna nazwisk twórców związanego z miastem?

- Jaki obszar badawczy obejmą działania Ośrodka?

- W pierwszym etapie będą to badania typowo humanistyczne z uwagi na mniejsze koszty, (takie badania nie wymagają specjalnych narzędzi), ale przede wszystkim ze względu na zaległości w tej dziedzinie i na większe nią zainteresowanie społeczne.

- Czy prace regionalne obejmą również przedwojenny okres dziejów Gorzowa?

- Tak. Chociaż wbrew pozorom ten okres jest dużo lepiej spenetrowany.

- Czy nie istnieje wobec tego obawa zdublowania działalności Archiwum Państwowego i Gorzowskiego Stowarzyszenia Regionalnego?

- Wręcz przeciwnie. Nasze prace mają się wzajemnie uzupełniać. Już teraz ściśle współpracujemy z p. Dariuszem Rymarem kierownikiem Archiwum, który udostępnił bibliotece zestaw publikacji przedwojennych, nawet XIX-wiecznych, niezbędnych aby rozpocząć jakąkolwiek pracę naukową dotyczącą regionu. Poza tym ani Archiwum, ani Stowarzyszenie nie mają statutowych możliwości ogłaszania prac naukowych, a to będzie głównym celem działania Ośrodka.

- Kiedy Ośrodek rozpocznie działalność?

- Mógłby ruszyć od stycznia i tak to jest planowane, przy gwarantowanej pomocy wicewojewody J. Korolewicz i prezydenta H. M. Woźniaka. Przewidziany jest na początek jeden etat. Siedziba Ośrodka będzie mieściła się w budynku WiMBP przy ul. Łokietka, być może później Ośrodek organizacyjnie się rozbuduje, może nawet usamodzielnia. Pierwszymi krokami będą zapewne ożywione prace edukacyjne i reklamowe - szereg wykładów monograficznych, seminaria, sesje - po to, aby Ośrodek Badań Regionalnych zafunkcjonował w społecznej świadomości.

BLIŻEJ POETÓW

W ramach I Gorzowskiego Listopada Poetyckiego na przełomie listopada i grudnia Wojewódzka Biblioteka Publiczna organizuje cykl wieczorów autorskich.

Wieczór pierwszy

odbył się 25 listopada. Było to spotkanie z księdzem **Jerzym Hajdugą** połączone z promocją jego najnowszego tomu poetyckiego „**Zamilczenia**”. Ksiądz Hajduga jeszcze do niedawna mieszkał w Drezdenku, gdzie kilku młodym ludziom pomógł odkryć w sobie poetyckie talenty.

Wieczór drugi

odbył się 28 listopada. **Karol Francuzik** z Drezdenka prezentował swój tomik „**Przygryziony księżyc**”. O książce piszemy szerzej na str. 21.

Wieczór trzeci

2 grudnia godz. 19.00, „**Debiuty, czasopisma, nowe propozycje**” Wieczór poświęcony będzie promocji najnowszego numeru polsko-niemieckiego czasopisma literackiego „**Prom**” oraz naszemu miesięcznikowi „**Arsenal**”. Na spotkaniu zostaną przedstawione inicjatywy wydawnicze, plany publikacji **Wojciecha Strugaly**, **Agnieszki Kopaczyńskiej** i innych młodych twórców.

Wieczór czwarty

Daty jeszcze nie ustalono. Gospodarzem tego wieczoru będzie **Maciej Rembarz**, który zaprosi na ten wieczór **Witolda Różańskiego** - przyjaciela Edwarda Stachury i Andrzeja Babińskiego oraz **Andrzeja Stasiuka** - poetę i prozaika z Krakowa, autora książki „**Mury Hebronu**”.

Wszystkie spotkania odbywają się w bibliotece przy ul. Sikorskiego 107 o godz. 19.00

rozm. Aleksandra Pezda

Jakbym zapalił trawkę...



- Urodziłem się w starej kamienicy i pewnie dlatego, cenię szczególnie związki z przeszłością. Stary dom ma klimat bardziej sprzyjający człowiekowi niż współczesne bloki zbudowane z wielkiej płyty. Dlatego w moich projektach...

Siedzimy przy komputerze w Studiu Autorskim Leszka Horodyskiego. Na ekranie kolorowy, ładny dom z łamanym dachem. Za naciśnięciem guzika rozciąga się przed nim ciemnozielony trawnik lub po innym guziku mogą być rabaty z kwiatami. Rosną drzewa większe lub mniejsze, rozłożyste lub bardziej strzeliste. Można sobie popatrzeć, jakie otoczenie najbardziej pasuje do takiej budowli. Podobnie dużo jest możliwości obejrzenia domu. Właśnie jak na ruchomej scenie obraca się dookoła prezentując urodę każdej fasady. Inaczej wyglądają one w słońcu, nieco inaczej w cieniu. Już wiemy, jak ustawić dom w stosunku do kierunków świata.

- Dość długo buduje się taki dom na komputerze, ale potem wszystko widać dokładnie - wyjaśnia autor. - Inwestor otrzymuje kaselę z filmem, a na nim obraz swojego przyszłego domu. Może go pokroić na plasterki i oddzielić zobaczyć każdą kondygnację, może zjechać dach i nieco go podwyższyć, może obejrzeć widok z każdego okna. Nie wszyscy mają wyobraźnię przestrzenną i z rysunku potrafią sobie wyobrazić bryłę. Na filmie dostają swój przyszły dom trójwymiarowy i mogą dowolnie układać jego elementy.

Biały dom państwa Horodyskich z czerwoną dachówką wśród zieleni stał kiedyś na Piaskach. Na razie ojciec rodziny i architekt pięci lat temu jego szczegół w komputerze.

Do 15.00 Leszek Horodyski pracuje w Urzędzie Rejonowym w Gorzowie, jest kierownikiem Oddziału Architektury, Urbanistyki i Nadzoru Budowlanego. Potem każdą wolną chwilę spędza w swojej pracowni.

- Gdy przychodzę tutaj, zatrzymuję się czas i przestają istnieć wszelkie kłopoty. Czuję się jakbym zapalił trawkę. Lubię moją pracę.

Już od szkoły podstawowej wiedział, że będzie architektem. Rodzina brała pod uwagę jeszcze dwa zawody: chirurg i prawnik.

- Na chirurga się nie nadawałem, bo wszystko mnie boli, gdy zobaczę obolałego człowieka, a na prawnika też nie, bo nie umiem uczyć się na pamięć. Pozostała więc tylko architektura.

Studia we Wrocławiu skończył w 1986 r. i powrócił do Gorzowa.

- Sześć-siedem lat to dla architekta bardzo krótki okres, więc niewiele moich projektów już zostało skończonych.

Na przykład dobry projekt domu handlowego w Słubicach nie wyszedł z fundamentów a inwestorowi już zabrakło pieniędzy.

Pierwszą zrealizowaną pracą Leszka Horodyskiego była Sala Królestwa Świadków Jehowy w Barlinku. Na gorzowskim Osiedlu Arkadia budowanych jest 10 domów według jego projektu, kilka w różnych miejscach Gorzowa oraz w sąsiednich miastach. Jego projekty tanich domów zostały nagrodzone w konkursie Ministerstwa Budownictwa. Według tych projektów miało stanąć osiedle w Santoku.

- Najbardziej jest mi przykro, gdy przygotowuję przemysłowy projekt, inwestor za niego zapłacił a wiem z góry, że nie będzie realizowany - mówi. - Dobry projekt powstaje tylko wtedy, gdy inwestor ufa architektowi. Jeśli widzę, że nie będzie między nami porozumienia, po prostu nie przyjmuję zlecenia.

- Dobrym budynkiem chwali się najpierw inwestor, potem ekipa budowlana, może być z niego dumny np. twórca nowych rozwiązań oświetlenia czy ogrzewania. W konkursach filmowych są nagrody za reżyserię, ale także za dźwięk, montaż, dialogi. Każdy z tworzących budynek doклада swoją pracę, która dla niego jest najważniejsza. Ale chciałbym, żeby rolę architekta, który zaprojektował budynek, była silniej podkreślana.

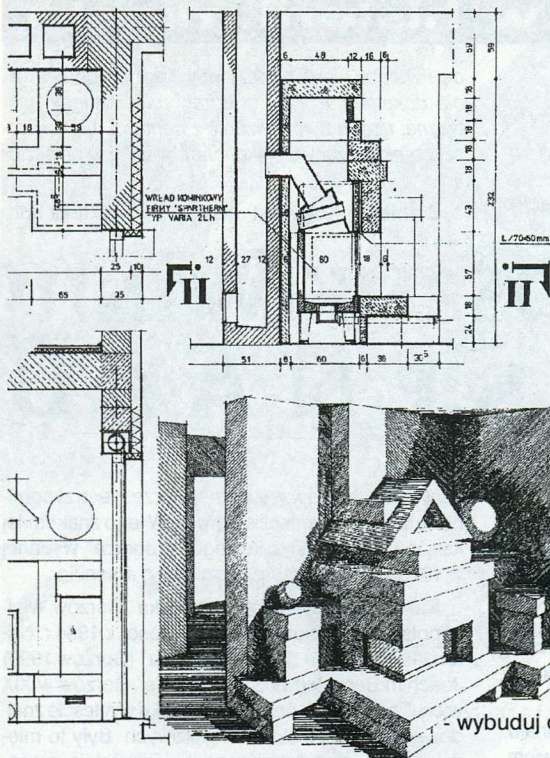
Na ścianie studia rozwieszono są rysunki najnowszego projektu Leszka Horodyskiego - Banku Handlowego, który stanie na przeciw kina „Kopernik”. Do konkursu na ten obiekt zgłosili swoje prace cztery zespoły. Jeszcze nie wiadomo, który będzie przyjęty. Bardzo dużo pracy włożył w przygotowanie projektu, a wynik niepewny.

W poprzednich latach gorzowski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich organizował konkursy na najciekawsze projekty. W tym roku była przerwa.

- Na pewno w przyszłym roku zorganizujemy konkurs - zapewnia Leszek Horodyski - prezes Oddziału. Przygotowanie jego wymaga wiele pracy, ale dla nas to okazja porównania swoich pomysłów a dla zainteresowanych możliwość zajrzenia do naszych pracowni.

Na pewno projekt Banku Handlowego zostanie wtedy pokazany publicznie, niezależnie od decyzji komisji decydującej o przyjęciu do realizacji. Ale tym razem na wystawie obok plansz i makiet trzeba będzie także postawić monitor i magnetowid, by można było oglądać domy zaprojektowane w komputerowej technice. Jak ten śliczny z łamanym dachem w zieleni, przyszły dom państwa Horodyskich.

Krystyna Kamińska

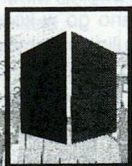


Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP - Oddział w Gorzowie

Leszek Horodyski - prezes,
Tomasz Klimek i Joanna Styka-
Lebioda - wiceprezesi,
Jolanta Król - skarbnik,
Dariusz Górny - sekretarz,
Grażyna Kryńska-Kobus i Andrzej
Wójcik - członkowie Zarządu.

W Gorzowie mieszka ok. 50 architek-
tów. Pracują w administracji
państwowej i samorządowej, w
planowaniu przestrzennym, w
konserwacji zabytków, tworzą
spółki projektowe i mają indywi-
dualne studia autorskie. Na tere-
nie woj. gorzowskiego mieszkają
tylko dwie panie architekt: w Dre-
zdenku i w Słubicach.

Zrób sobie prezent na Gwiazdkę
- wybuduj oryginalny kominek proj. L. Horodyskiego



**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
"GOBEX" Z. MARCINAK I S-KA**

**66-400 GORZÓW WLKP., UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 61
TEL. 239-41 FAX 238-85**

**BUDUJE: terminal w Świecku
przeprawę i most na Warcie w Gorzowie**

4 kondygnacyjny kompleks garaży podziemnych w Warszawie

**PRODUKUJE I OFERUJE: konstrukcje stalowe i żelbetowe,
wyroby betonowe, m.in. kostkę brukową "EURO", "UNI",
"BEHATON", płytki chodnikowe, obrzeża chodnikowe
i krawężniki drogowe**

**betony wszystkich marek a w Słubicach na najnowocześniejszej
w kraju betoniarńi "TEKA" betony towarowe, na które uzyskało
atesty FMPA Cottbus.**

Biała plama w historii miasta

Biurow Dokumentacji Zabytków:

- Nie mamy żadnych dokumentów dotyczących gorzowskiego arsenału.

Archiwum gorzowskie:

- Nasze archiwum ma pełen komplet informacji o obiektach komunalnych, miejskich. Arseniał był budynkiem państwowym i zapewne dlatego nie posiadamy żadnych dokumentów jego dotyczących.

Muzeum:

- Nie posiadamy nic. Nawet zdjęcia.

Budynek zniknął z pejzażu miasta w końcu lat 60. XX w. Ślad po nim nie zachował się w żadnej z instytucji powołanych do gromadzenia dokumentów przeszłości.

Danuta Śleziak, obecnie kierowniczka „Spichlerza”, w II połowie lat 70. pracownica Biura Dokumentacji Zabytków:

- Mam w oczach tekę dokumentacji arsenału. Widzę zdjęcia, opis techniczny. Gdzie jest - nie wiem. Na pewno ją widziałam na początku mojej pracy w Gorzowie, bezpośrednio po utworzeniu województwa gorzowskiego.

Ireneusz Dubicki - architekt, świeżo po skończeniu studiów w końcu lat 60. pracował w Urzędzie Miasta:

- Warunkiem rozebrania arsenału, jaki postawiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, było przygotowanie pełnej dokumentacji obiektu. Pracowaliśmy nad tym w Urzędzie. Gdzie ona jest - nie mam pojęcia. Może gdzieś w Zielonej Górze, wtedy stolicy województwa, gdzie gromadzono wszystkie dokumenty?

Jan Muszyński - obecnie dyr. Muzeum Lubuskiego w Zielonej Górze, poprzednio wojewódzki konserwator zabytków:

- Wszystkie dokumenty, jakie dotyczyły Gorzowa z naszej kartoteki zabytków, zostały po utworzeniu województwa przekazane do Gorzowa. Nie sądzę, żeby coś mogło pozostać. O ile sobie przypominam, decyzja o rozebraniu arsenału zapadła szybko, na Ministerstwie Kultury wprost wymuszono zgo-

dę i władze nie przywiązywały wagi do opracowania dokumentacji. Tu odegrały rolę względy polityczne. Trzeba było wyrzucić z centrum miasta pruski obiekt służący wojsku, choćby tylko w przeszłości.

Stanisław Kowalski, także przez wiele lat kon-

W POSZUKIWANIU ARSENALU

serwator zabytków w Zielonej Górze nie przypomina sobie dokumentacji arsenału. W jego znakomitej książce „Zabytki środkowego Nadodrza” wydanej w 1976 r. nie ma żadnej wzmianki o arsenale.

Nie odnotowuje arsenału książka „Gorzów Wielkopolski - Przeszłość i teraźniejszość” z 1964 r. Natomiast w książce „Dzieje Gorzowa” (Gorzów 1990) Joachim Benyskiewicz w rozdziale „Gorzów w XIX wieku” podaje: „W połowie XIX wieku w mieście znajdowało się 15 obiektów wojskowych. Były to między innymi: szpital garnizonowy, ujeżdżalnia, magazyny i składnice oraz arsenał, który zachował się do czasów współczesnych. Zbudowano go w końcu XVIII wieku pomiędzy dzisiejszymi ulicami Zabytkową i Marchlewskiego. Jest ponurym, dwupiętrowym gmachem, obudowanym wokół prostokątnego podwórza.”

A przecież nie ma arsenału.

Wspomnienia o nim pozostały jedynie w pamięci dawnych mieszkańców miasta. Stał na miejscu dzisiejszego domu towarowego „Arsenal”, zajmował cały chodnik a nawet trochę jezdni. Nie było wtedy szerokiej ulicy Chrobrego prowadzącej prosto na most. Tuż obok arsenału tramwaj skręcał w dzisiejszy Welniany Rynek, by po kolejnym zakręcie wjechać w Hawelańską i nią podążać ku mostowi na Warcie.

Na historycznym zdjęciu Waldemara Kućki zrobinionym z wieży katedry jedynym znanym nam miejscem jest malutka kawiarnia „Letnia” świeżo wzniesiona wśród ruin śródmieścia Gorzowa. Dziś rozplanowanie tego fragmentu miasta jest zupełnie inne.



Centrum Gorzowa w niczym nie przypomina starego miasta.

Przyjmując tytuł „Arsenał Gorzowski” świadomie chcieliśmy nawiązać także do zabytku, którego już nie ma. Nie wiedzieliśmy jednak, że nie pozostał po nim żaden ślad, nawet w instytucjach powołanych do utrwalania historii. Pozostaje więc nam jedyna droga, by przypomnieć obiekt i fragment niedawnej

historii Gorzowa - wspomnienia. Prosimy wszystkich, którzy mają w domowych pamiątkach zdjęcia arsenału o kontakt z redakcją. Prosimy wszystkich, którzy mogliby przypomnieć ten obiekt, o podzielenie się wspomnieniami. Czekamy pod numerem tel. 20-24-23. Chcemy wrócić do niedawnego a zapomnianego rozdziału historii miasta. **Red.**

Granicami Polski

Przez 5 miesięcy fotoreporterzy „Poznaniaka” podróżowali granicami Polski. Aby utrwalić Polskę w jej najtrudniejszym okresie i w najbardziej podatnym na zmiany pasie przygranicznym zrobiono 12.500 zdjęć. 16 ekip przejechało prawie 18.000 km. 120 wybranych fotogramów stanowi ułamek wykonanej pracy. To jest nie tylko obraz Polski „B”. To portret Polaków. Bo to oni stanowią o kraju.

Wystawa pokazana była po raz pierwszy w Poznaniu w styczniu br. Od tej pory jeździ po kraju i wszędzie zdobywa uznanie. Jej sprowadzenie do Gorzowa to osobista zastuga Mariana Łazarskiego.



Piotr Kaźmierczak, artysta rzemieślnik pod Kartuzami, w Łąpalach buduje sobie pomnik. Zamek ma pięć kondygnacji, dwanaście wież i 5 tys. m. kw. powierzchni użytkowej. Cel budowy - nieznany.



Fotografii oddała wszystko

W 1954 r. przyszła na drugie czy trzecie zebranie Gorzowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego i wpadła na całe życie. Fotografii oddała swój artystyczny talent, życie rodzinne, wszystkie oszczędności, a nawet córkę Mirosławę, obecnie Granops, która odnosi artystyczne sukcesy przerastające mamę.

Janina Trojan przyjechała do Gorzowa w 1945 r. Tu założyła rodzinę, prowadziła dom, wychowała dwie córki, teraz chowa wnuki, uprawia ogródek, robi znakomity sos pomidorowy. A przecież mimo tych prozaicznych codziennych zajęć, w głębi ducha jest i pozostanie artystką. W łazience rozkłada swój fotograficzny warsztat i tworzy zdjęcia, z których wiele wpisało się do historii fotograficznego Go-

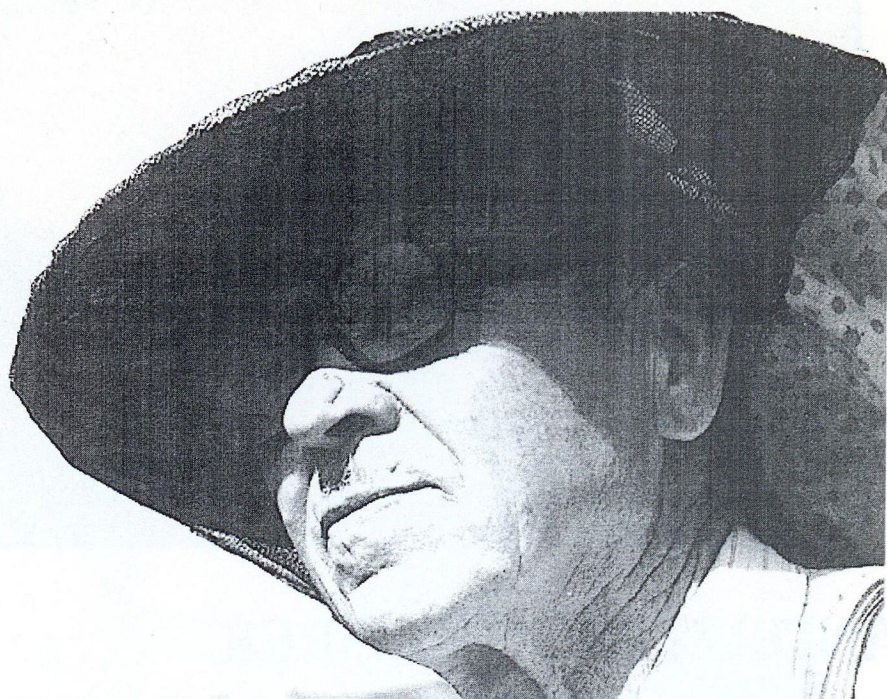
rzowa. Uczestniczyła we wszystkich do rocznych wystawach Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego od 1955r. Indywidualnie przygotowała wystawy, które pokazywane były w wielu miastach zawsze dobrze promując Gorzów. Kocha dzieci i im poświęciła dwie swoje duże wystawy z 1960 i 1979 r. Niezwykle czuje i oryginalnie widzi przyrodę, czemu dała wyraz w wystawach „Drzewa (1972) i „Kwiaty” (1983). Wierna jest portretowi (wystawa w 1974 r.), włącza się do wszystkich działań GTF, uczestniczy w plenerach i wystawach zbiorowych. W marcu 1987 r. w muzeum „Stilonu” prezentowała dużą, retrospektywną wystawę swojej twórczości.

10 grudnia o godz. 17.00 Nina Trojanowa zaprasza do Małej Galerii na wystawę „Gorzów 1989-90”. Niewiele lat upłynęło od zrobienia tych zdjęć, a przecież ukazują całkiem inne miasto. Ciągłe jeszcze trwa kadencja prezydencka, trwają zmiany, których początek Janina Trojan zatrzymała na

fotografiach. Z jednej strony jest to wystawa historyczna, ale także polityczna. I nasza, lokalna. Tą wystawą autorka wkracza w nową sferę tematyczną. Czy to początek kolejnego etapu jej twórczości?

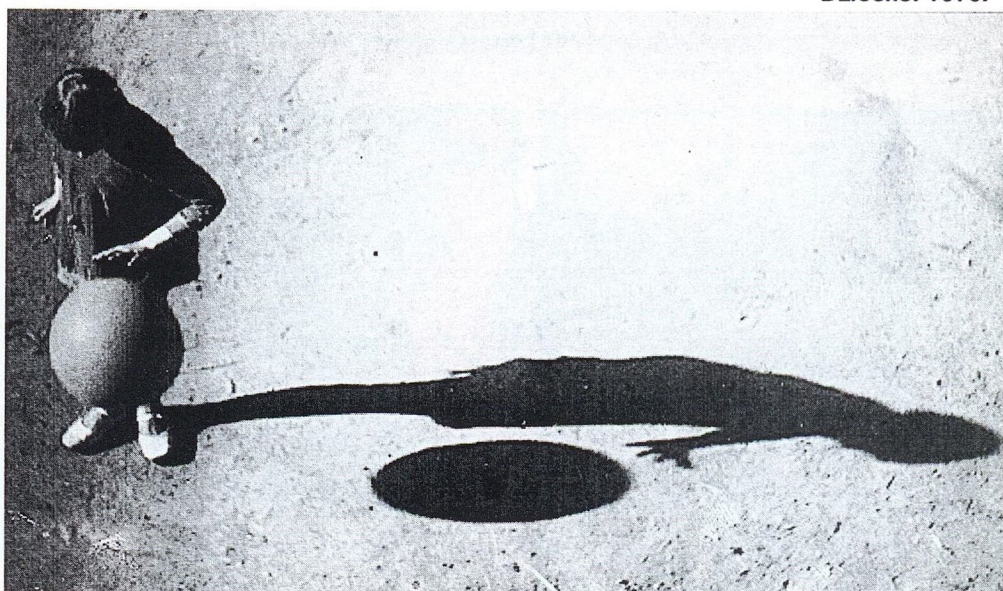
Lubię zaglądać do Niny. Przychodzę najczęściej bez uprzedzenia, bo mieszkamy po sąsiedzku. Zawsze od razu jest dobra herbata, coś słodkiego. Po długich rozmowach wychodzę z jakimś słoiczkiem smakowitości, bo ona nie wypuści nikogo bez pamiątki. Często jesienią znajduję pod drzwiami a to torbę gruszek, a to bukiet kwiatów lub trochę zielonych jarzyn. Wiem wówczas, że Nina wracała z działki i zostawiła prezent. Czasem dzielimy się lekturami. Imponuje mi szerokim kręgiem zainteresowań literackich i humanistycznych. Nie tylko mnie, wszystkich, wprost zniewała serdecznością, ciepłem, wyrozumiałością. Jest wszędzie tam, gdzie potrzeba pomocy i dobrego słowa. Ona na pewno znajdzie lek dla duszy. To oczywiste.

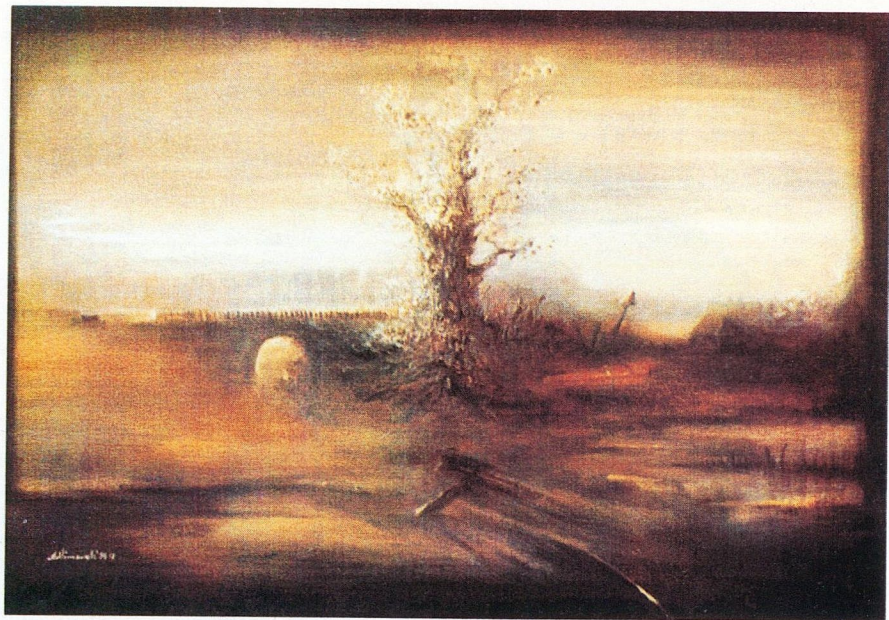
40 lat Nina Trojanowa oddała fotografii, Gorzowowi, przyjaciółom. Dziękujemy.



Pszczelarz. 1982.

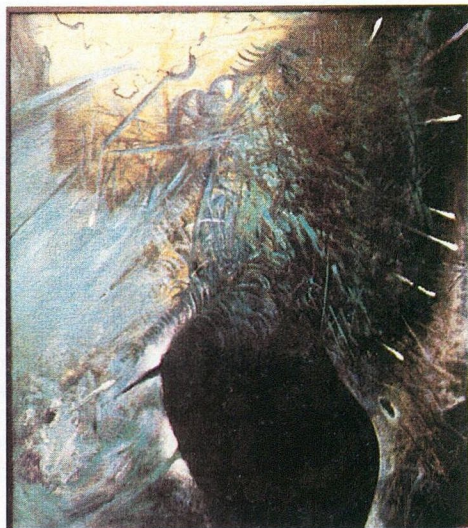
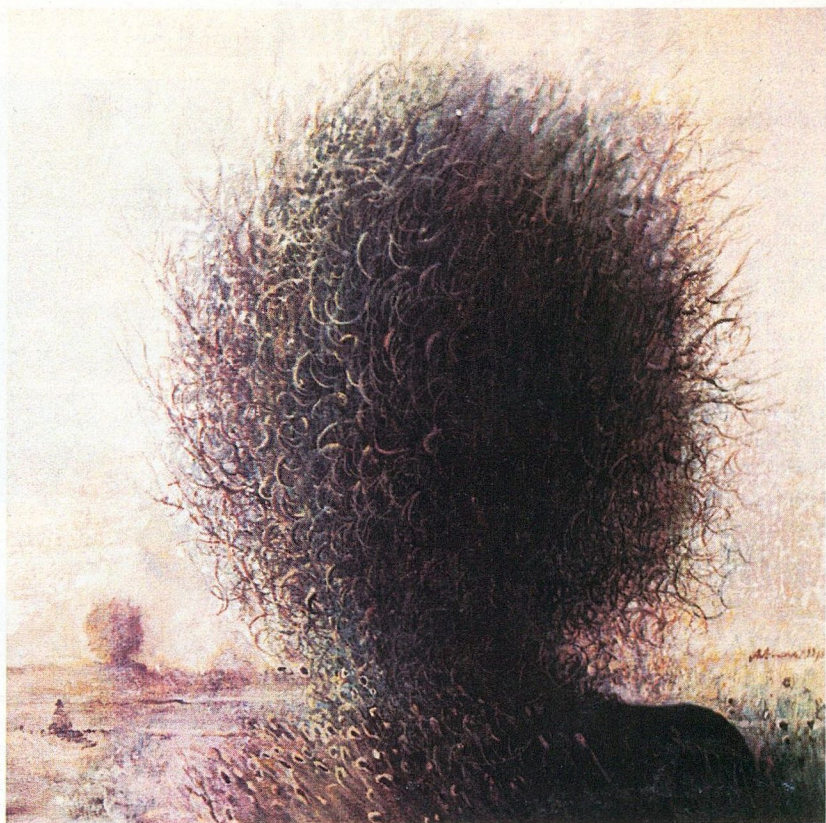
Dziecko. 1979.





ANDRZEJ WIECZOREK
MALARSTWO





Honorowa lista



Kontynuujemy listę tych, którzy w swoich domach, biurach i firmach otaczają się dziełami sztuki współczesnej. W poprzednim numerze „Arsenału” na listę tę wpisaliśmy:

- Erykę Fiszer-Cichocką,
- Zachodnią Izbę Gospodarczą,
- Pomorski Bank Kredytowy SA I Oddział,
- Pizzerię „Aldik”,
- Centrum Poligraficzne „Perfect-Company”.

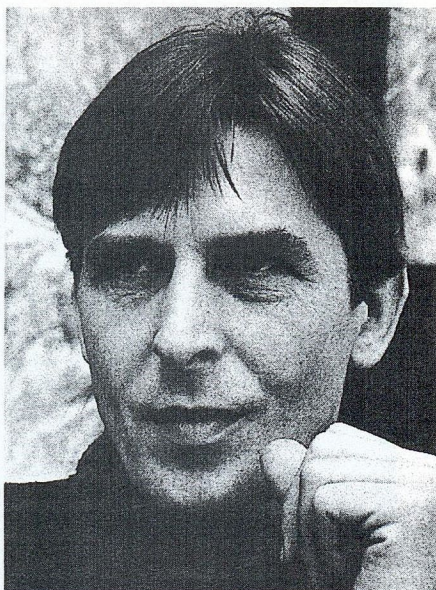
Prosimy o informacje (tel. 20-24-23), w jakich miejscach użyteczności publicznej i w których prywatnych salonach można zobaczyć dobre malarstwo, grafikę, rzeźbę. Honorową listę mecenaserów sztuki będziemy publikować w każdym numerze „Arsenału”.

Dziś wpisujemy na nią:

- **Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.** W gabinecie dyrektora - obraz **Mariana Burlewicza** (Zielona Góra) oraz kameralne rzeźby **Andrzeja Moskaluka**. W pozostałych pokojach - dwa obrazy **Ziemowita Szumana**, malarza związanego z Gorzowem krótko po wojnie, potem osiadłego w Szczecinie, monotypia „Na morskim brzegu” **Stanisława Mazusia**, duży obraz o tematyce morskiej autora trudnego do ustalenia, prezent od Choszczeńskiego Klubu Plastyka Amatora, w sekretariacie - najnowszy nabytek Wydziału - trzy monotypie o tematyce gorzowskiej **Magdy Cwiertni**.

Wydział Kultury Urzędu Miejskiego. W gabinecie naczelnika trzy obrazy **Jana Korcza**. W pozostałych pokojach cztery obrazy **Juliusza Piechockiego**.

- **PPU Gobex-Zbigniew Marciniak i spółka.** W gabinecie dyrektora obraz olejny **Juliusza Piechockiego** oraz dwa efektowne zdjęcia **Zbigniewa Wójcika** ukazujące Gorzów z lotu ptaka. U zastępcy także obraz **Piechockiego**. W innych pokojach i na korytarzu w prowadzącym do sekretariatu liczne akwarele **Zbigniewa Jujki** o tematyce frywolnej, których zadaniem jest nieść dobry nastrój. Pewnemu zachodniemu kontrahentowi tak się spodobała jedna praca **Jujki**, że zaśmiewając się z dowcipu chętniej podpisał korzystną dla firmy umowę. Dostał za to akwarele w prezencie.



Andrzej Wieczorek

Prace w zbiorach w kraju i zagranicą: Niemcy, Szwecja, Francja, Kanada, USA.

1980 - wyróżnienie w VII konkursie im. J. Spychalskiego w Poznaniu

1981 - nagroda prezydenta miasta Gorzowa

1986 - udział w I Ogólnopolskim Konkursie im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, wyróżnienie honorowe w XIV Salonie Jesiennym w Zielonej Górze

1987 - wystawa w Galerii Nardo Schwab Gmund, Niemcy, wystawa indywidualna BWA Gorzów

1988 - udział w II Ogólnopolskim Konkursie im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, udział w wystawie w BWA w Zielonej Górze, indywidualna wystawa w klubie MPiK w Gorzowie

1990 - wystawa w Galerii Arche w Kolonii, Niemcy

1992 - nagroda w Przeglądzie Plastyki Gorzowskiej

1992 - indywidualna wystawa w Nowym Sączu i w Gorlicach

1993 - udział w wystawie zbiorowej w Werden w Niemczech

1993 - udział w „L'Akademie du Chateau'93”

1993 - udział w Salonie Jesiennym w Zielonej Górze

Teraz maluję Gorzów

- Jakimi drogami szedł pan do Gorzowa?

- W Kielach skończyłem liceum plastyczne, ale studia na PWSSP podjąłem w Poznaniu. Na roku dyplomowym zaproszono mnie do przygotowania wystawy w Gorzowie z okazji 35-lecia PRL. Spodobało mi się miasto i ludzie, więc zdecydowałem się tu osiedlić, gdy zaproponowano mi mieszkanie i pracownię.

- Na studiach zajmował się pan wieloma dziedzinami plastyki.

- Miałem indywidualny tok studiów i pewnie dzięki temu więcej czasu na rozmaite zainteresowania. Pociągała mnie rzeźba, malarstwo, grafika użytkowa, struktury wizualne, zrobiłem dyplom na podstawie filmu eksperymentalnego u prof. Antoniego Zydronia i z malarstwa u prof. Tadeusza Brzozowskiego.

- Wkrótce po związaniu się z Gorzowem zaprojektował pan gabloty reklamowe na skwerze przy ulicy Jagiełły. Smutnie dziś one wyglądają.

- Zrobiliśmy je razem ze Szczepanem Wlekiem. Powstało 16 gablot reklamowych. Drugim etapem miały być rzeźby obrotowe łączące kształt gablot z rzeźbami parkowymi. Zakładaliśmy, że całość będzie podświetlona. Pomysł, niestety, nie został zrealizowany do końca. Dziś gabloty te bardziej straszą niż reklamują i jako plastyk miejski muszę zdecydować co z nimi zrobić.

- Czy zajęcie się wyłącznie malarstwem było efektem zniechęcenia się do innych dziedzin sztuk plastycznych?

- Malarstwo mogłem uprawiać samodzielnie, bez niczyjej zgody. Założyłem rodzinę, przyszły na świat dzieci i musiałem dać im materialne zabezpieczenie. Na szczęście moje obrazy zawsze dobrze się sprzedawały.

- Choć nigdy nie należały do tanich.

- Jeśli znajdowały nabywców, to znaczy, że

nie odstraszały ceną. Nawet czasami żałuję, że w domu pozostało mi tak niewiele obrazów. Tyłko te nagradzane lub wyróżniane w konkursach.

- A ten pierwszy ważny, dyplomowy, w której publikowany w piśmie „Sztuka”?

- Także jest w domu.

- Na początku malował pan pejzaże, ale ostatnie obrazy są zupełnie inne, bliskie abstrakcji.

- Malowałem polską wieś, bo polskie krajozaby są mi najbliższe. Że są one sielskie, to chyba ich walor. Później jakby podszedłem bliżej, malowałem fragmenty, wycinki rzeczywistości. A stąd już krok do abstrakcji i bujnego koloru. Myślę, że każdy gatunek malarstwa znajduje innych odbiorców.

- W księdze wpisów z pana indywidualnej wystawy w Nowym Sączu same pochwały. Pozazdrościć. A co z formami wizualnymi?

- W ubiegłym roku uczestniczyłem w seminarium „Akademii Zamkowej” w Neuhausen w Niemczech, podczas którego artyści z Niemiec, z Francji i ja jeden z Polaków projektowaliśmy obiekty dla miasta Lunel na południu Francji. Przygotowałem zegar słoneczny, kulistą konstrukcję stalową oraz budowlę inspirowaną sztuką arabską, jako że mieszka tam wielu Arabów. Wszystkie projekty zostały zakwalifikowane do realizacji, tyle że od ponad roku nie mam żadnej informacji na ten temat.

- A teraz nad czym pan pracuje?

- Od maja, gdy zostałem plastykiem miejskim, nie mam czasu na własną twórczość. Ale cieszy mnie, że widać już pierwsze efekty. Domy w centrum miasta stały się znacznie ładniejsze. Już są przygotowane koncepcje zmiany wizerunku ulicy Sikorskiego, i Obotryckiej, W przyszłym roku bardzo bym chciał, żeby przebudowany został rynek między katedrą a domem towarowym. Już mam jego wizję. Natychmiastowego uporządkowania domagają się reklamy w mieście i przy drogach wjazdowych.

- Nie możemy więc mieć nadziei na kolejną wystawę Andrzeja Wiczorka?

- Na razie proszę śledzić przemiany centrum Gorzowa. Mam nadzieję, że przydzie kiedyś czas na spotkanie z malarstwem.

Rozm.: KK

Grudzień w galeriach Gorzowa

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67

4.- godz. 12.00 wernisaż wystawy malarstwa **Elżbiety Wasyłyk**, wystawa będzie czynna do końca roku

Mała Galeria BWA-GTF

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

Do 5 grudnia wystawa prac **Renaty Pacyny-Kortyki i Jakuba Jana Kortyki**.

10. godz. 18.00 wernisaż wystawy fotograficznej **Janiny Trojan „Gorzów 1989-1990”**. Wystawa będzie czynna do końca roku.

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Kowalstwo artystyczne, Gabinet zegarów, Z pracowni dawnych mistrzów. Wystawa czasowa: „Łemkowskie choroby i hunie”

Muzeum - oddział Spichlerz

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

Wystawy stałe: „Warta, świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Krag „Arsenal”, Galeria Tkaniny Unikatowej. Wystawy czasowe: Malarstwo Wojciecha Plusta, od 2 grudnia wystawa „Kostrzyn wczoraj i dziś”

Centrum Promocji ZWCh „Stilon” S.A.

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60

Do 15 grudnia wystawa rzeźb **Andrzeja Moskaluka**

9. godz. 18.00 wernisaż wystawy rzeźb **Zofii Bilińskiej**

17. godz. 12.00 otwarcie wystawy fotograficznej „**Granicami Polski**”

Galeria RSTK. Do 20 grudnia - malarstwo **Pawła Michałowskiego**, 21. godz. 14.00 otwarcie wystawy akwarel **Wandy Juścińskiej**

Galeria klubu MPiK

ul. Sikorskiego 126, tel. 269-49

Malarstwo **Ryszarda Głowackiej**

Galeria Klubu Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96

przerwa

Galeria Teatru im. J. Osterwy

ul. Teatralna 9, tel. 20-26-10

Malarstwo **Janusza Moraczewskiego**

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyrskich 81, tel. 245-35

Malarstwo **Bogdany Winnickiej** z Drawna

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24

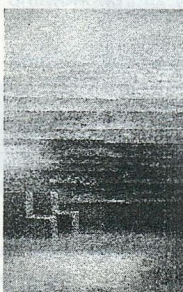
Wystawa prac **Barbary Widły** z Choszczna

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27

Do 8 grudnia wystawa prac dzieci z pracowni plastycznej Państwowego Domu Dziecka w Dębnie.

10. godz. 12.00 - otwarcie wystawy prac dzieci ze SP 1,2 i 3 z Międzyrzecza.



Stanisław Kortyka

„Kim jesteś bardziej - poetą czy malarzem - nie wiem i nie próbuję nawet tego dociekać. Ale przeczuwam, że bez obecności poezji w twoim życiu, bez tych paru tomików gromadzących słowa, nie byłoby takich obrazów.” - napisał Wojciech Krauze w pięknym folderze towarzyszącym wystawie obrazów Stanisława Kortyki w BWA. Poezja, a przy tym duże formy, odwaga koloru, perfekcja warsztatu - to walory tej wystawy. Autor jest profesorem w PWSSP we Wrocławiu, także prowadzi pracownię malarstwa w Instytucie Wychowania Plastycznego w Zielonej Górze. Bardzo dobra wystawa, szkoda, że już zamknięta. Czynna była przez listopad.



Elżbieta Wasyłyk

Wernisaż W BWA 4 grudnia o godz. 12.00, wystawa czynna do końca roku. Artystka studiowała na Wydziale Historycznym UAM w Poznaniu, a następnie na Wydziale Ma-

larstwa, Grafiki i Rzeźby PWSSP w Poznaniu, którą skończyła w 1990r. Mieszka w Trzciance, dużo wystawia, zdobyła wiele nagród. W gorzowskim BWA prezentowała prace na Biennale Sztuki Sakralnej. Z katalogu: „Bogata w subtelne nuanse i zarazem irrealna kolorystyka obrazów, zwłaszcza zaś błękit i światło, przy pomocy których tworzy artystka swoje postacie i otaczającą je przestrzeń, są no-

śnikami transcendentnych znaczeń. Nadają metafizyczny sens ludzkim dramatom i cierpieniu. Budują nadzieję."

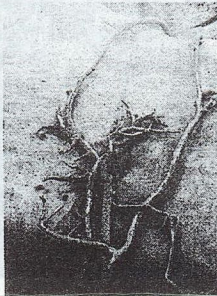
Renata Pacyna-Kortyka i Jakub Jan Kortyka



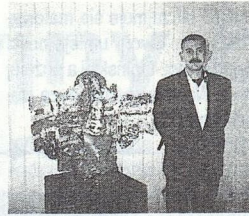
„Nasz pokaz projektowania graficznego związanego z książką jest próbą wyizolowania ze sklepowego natłoku książkowych okładek i spoj-

zienia na nie jak na obrazy i grafiki" - czytamy w składance towarzyszącej wystawie w Małej Galerii BWA-GTF.

Młodzi Kortykowie pokazali, jak pięknie i malarsko można traktować grafikę użytkową, książkową. Renata dostała w ub. r. prestiżową nagrodę „Złotej Sowy” za projekt serii tomików Zbigniewa Herberta. Jakub Jan rozpoczyna od fotografii, by po jej przetworzeniu dojść do oryginalnych plastycznych efektów.



Andrzej Moskaluk - Centrum Promocji Stilonu



Mieszka w Gorzowie, ukończył Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. To jego pierwsza duża autorska wystawa rzeźby.

„Zatrzymując się nad rzeźbami Andrzeja Moskaluka - napisała

Agnieszka Kopaczyńska w katalogu towarzyszącym wystawie - należy pamiętać, że nie liczy się nic oprócz odczuwania i odnajdywania w sobie pierwotnego znaczenia. Bo nie kultura ani wykształcenie są kluczem w rzeźb tych pojmowaniu..."

Zofia Bilińska - Centrum Promocji Stilonu

Jedna z najbardziej twórczych artystek Gorzowa, rzeźbiarka, autorka zarówno rzeźb monumentalnych, szczególnie cmentarnych jak i małych form rzeźbiarskich, w których czuje się najlepiej. 9 grudnia jej 12 rzeźb stanie w gablotach w hallu Centrum Promocji Stilonu

„Granicami Polski” - Centrum Promocji Stilonu

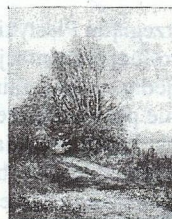
Fotoreporterzy tygodnika ilustrowanego „Poznaniak” przez 5 miesięcy przemierzali nadgraniczne tereny. Zrobili 12.500 zdjęć. 120 spośród nich prezentowane jest na bardzo interesującej wystawie obrazującej przenikanie kultur na przygranicznych terenach.

Janina Trojan - Mała Galeria BWA-GTF

Wystawa w 40-lecie twórczości fotograficznej. Autorka od 1954 r. związana z Gorzowskim Towarzystwem Fotograficznym. Wystawy autorskie poświęcała najczęściej przyrodzie i dzieciom, specjalizowała się w portrecie. Po raz pierwszy pokazuje wystawę o tematyce politycznej, przypomina Gorzów z lat przełomu 1989-1990.

Wojciech Plust - Spichlerz

Plótna Wojciecha Plusta są kompozycjami tworzonymi przy dużej fascynacji pejzażem. Są przetworzeniami natury oddawanymi dużą barwną plamą i uzupełnionymi linią identyfikującą obraz z tematem. Rangę malastwa Wojciecha Plusta podwyższa fakt, że autor w bieżącym roku prezentował obrazy w pięciu salonach wystawowych we Francji, gdzie doceniono nagrodami jego plótna.



Paweł Michałowski - Galeria RSTK

Urodzony w 1916 r. w Petersburgu mimo lat ciągle maluje, szczególnie pejzaże utrzymane w ciepłym, bliskim ludziom nastroju. Na wystawie prezentowane są prace wykonane podczas plenerów w Lubniewicach, Mrzeżynie, Ośnie, Małyszynie.

Ryszarda Głowacka - Galeria klubu MPiK

Autorka jest gorzowianką, od 10 lat zajmuje się malowaniem obrazów, wyłącznie olejnych. Swoje umiejętności kształciła pod kierunkiem Klary Rawicz-Lipińskiej a później Włodzimierza Borawieckiego z Warszawy. Lubi duże formy i rozmach. Chętnie maluje szpachlą.

Wanda Juścińska - Galeria RSTK

Maluje obrazy olejne, rysuje, lubi akwarele. Niedawno w klubie „Lamus” pokazywała malarstwo i rysunek, od 21 grudnia prezentuje akwarele.

Sentencje Gąsiorka

Dyrektor BWA, Jerzy Gąsiorek dlatego zachowuje tak świetną formę (patrz foto), że każdego dnia rano głośno odczytuje sentencje, które porozwieszał w swoim gabinecie. Oto one:

- „Lepiej zużywać się niż rdzeć”
- „Człowiek to brzmi dumnie?.. Bzdura. Spójrz na historię...”
- „Wzajemna życzliwość warunkiem zdrowia psychicznego”
- „Ludzie dzielą się na tych co mają i na tych co nie mają boazerii”



Gąsiorek i panny

Przegląd Plastyki Gorzowskiej

Organizatorzy Przeglądu Plastyki Gorzowskiej 1995 serdecznie zapraszają do udziału w tradycyjnej prezentacji dokonań gorzowskiego środowiska plastycznego. Prosimy jednocześnie zainteresowanych o potwierdzenie udziału w wystawie i składanie prac w Biurze Wystaw Artystycznych przy ul. Pomorskiej 63, najpóźniej do końca grudnia 1994 r.

Udokumentowaniem PPG '95 będzie wydawnictwo, stąd jeszcze jedna prośba organizatorów o dostarczenie reprodukcji jednej z prac do 15.12.94 r.

Tradycyjnie przewiduje się nagrody i wyróżnienia Przeglądu Plastyki Gorzowskiej '95, które przyzna komisja artystyczna powołana przez BWA i ZPAP. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 8 stycznia 1995 roku w BWA przy ul. Pomorskiej.

Dodatkowe informacje pod tel. 33-25-67.

Największa biblioteka naukowa w Gorzowie nie kupuje książek, bo wszystkie pieniądze musi przeznaczać na czynsz

Kuratorsyjny błąd

Przez wiele lat pół budynku przy ul. Mieszka I 37 zajmowały instytucje oświatowe, a pół sąd. Po wybudowaniu Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Oświaty przeniosło się do nowego budynku zapominając o innych oświatowych „przysługach”. Prawnym właścicielem obiektu przy ulicy Mieszka I został Sąd. Jak wiadomo, jest to instytucja duża, bardzo społeczeństwu potrzebna i wymagająca coraz więcej miejsca na własną działalność. Dlatego specjalnie dziwić się nie należy, że zaczęło się rugowanie z tego budynku kolejno związków nauczycielskich, zakładu usług itd. Najtrudniej idzie sądowni z Biblioteką Pedagogiczną.

Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna jest największą w Gorzowie biblioteką naukową. Jej księgozbiór to ponad 74 tys. tzw. jednostek inwentarzowych, tzn. książek, roczników czasopism, materiałów audiowizualnych. Gromadzone są tu książki potrzebne nauczycielom, ale nie tylko. Często właśnie tu znaleźć można jedyne egzemplarze potrzebnej książki z zakresu psychologii, historii, pedagogiki. Ze zbiorów tych korzystają przede wszystkim nauczyciele i studenci, ale także uczniowie i każdy, kto ma taką potrzebę. Jest tu dobrze zaopatrzona czytelnia, są bogate zbiory archiwalne dotyczące historii oświaty. Ale większość książek jest już dość stara, a nieliczne nowości kupowane są w jednym egzemplarzu.

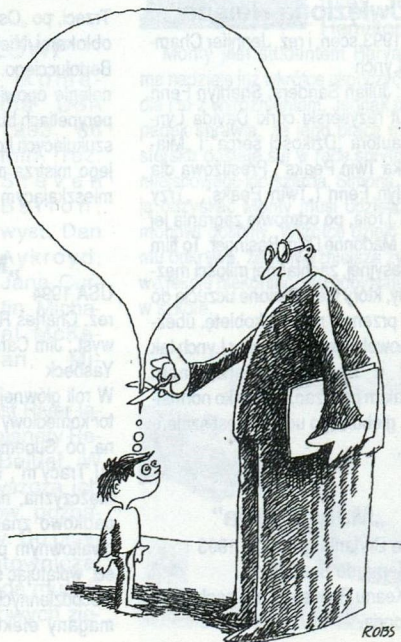
- Od 1 grudnia sąd podwyższył nam czynsz do 10,5 mln zł. miesięcznie - mówi jej dyrektor Czesław Tykwer. Od kwietnia nie płacimy czynszu, bo nie mamy z czego. Do końca roku zaległości urosną do 100 mln zł. Ileż to by mogło być nowych książek! W tym roku zakupiliśmy tylko 350. Więcej dostaliśmy, ale dary nie zawsze spełniają nasze potrzeby.

- Biblioteka Pedagogiczna pozostała jednostką podległą Kuratorium Oświaty, a tymczasem wszystkie budynki oświatowe stały się od 1994 r. własnością miasta - wyjaśnia dyr. Jerzy Tomczak z Kuratorium Oświaty. - By znaleźć dla niej nowe locum, musimy pertraktować z miastem.

Widzę miejsca w oświatowych budynkach, do których można by ją przenieść i wierzę, że miasto na to przystanie. Ta biblioteka jest potrzebna mieszkańcom Gorzowa, szczególnie studentom. Ona nie może zostać zapomniana. Rodząca się wyższa uczelnia już potrzebuje takiej właśnie biblioteki, ale pod warunkiem, że będzie systematycznie wzbogacana.

Ale Kuratorium Oświaty nie rozpoczęło jeszcze pertraktacji z miastem, choć zadłużenie biblioteki rośnie z miesiąca na miesiąc.

W szybkie rozwiązanie tego problemu „Arsenal” wierzy jeszcze z jednego powodu. W ścisłym kierownictwie Kuratorium Oświaty, które kiedyś zapomniało o bibliotece, był obecny przewodniczący Komisji Oświaty Rady Miejskiej - Stanisław Jaroszewicz. Ma więc on teraz ogromną szansę na poprawienie tamtego błędu.



Repertuar KIN



Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33, tel. 322-786

do 8 XII - Uwiedziona Helena

9 XII do 23 XII - Klient

9 XII do 23 XII - Cud w Nowym Jorku
od 25 XII - Maski

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79

do 8 XII - Forrest Gump

od 10 XII do 23 XII - Mały Budda

od 26 XII - Stan Zagrożenia

DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73, tel. 244-27 (WDK)

2.XII. „Delicatessen”

9.XII. „Aż na koniec świata” - tylko jedna projekcja

16.XII. „Dzieci jeszcze gorszego Boga”

Projekcje odbywają się w każdy piątek o godz. 17.00 i 19.30 w sali projekcyjnej Centrum Promocji ZWCh Stilon, ul. Pomorska 73.

Delicatessen

Francja, 1991 reż. Jean-Pierre Jeunet, Marc Caro

Filmowa groteska - najlepszy debiut kina francuskiego 1991 roku. Czarny humor, makabra, doskonałe gagi, oprawione sugestywną scenografią (nagrodzoną Felixem).

„Aż na koniec świata”

Niemcy - Francja - Australia 1991, reż. Wim Wenders, wyst. Solveig Dommartin, William Hurt, Sam Neil, Jeanne Moreau, Max von Sydow.

Wima Wendersa wizja przyszłości naszej cywilizacji: docieklivej, bez tabu, zautomatyzowanej. Wizja przyszłości zrealizowanych marzeń. Film ten jest połączeniem wielu gatunków: fantastyki naukowej, kina szpiegowskiego i sensacyjnego, jest pastiszem „kina drogi”.

„Dzieci jeszcze gorszego Boga”

Niemcy, 1992, reż. Yilmaz Arslan, wyst. Nina Kunzendorf, Dieter Reisch, Martin Seeger, Marco Neumeier

Na wprost dokumentalny film o problemach mieszkańców nowoczesnego ośrodka dla upośledzonych fizycznie. Rezultatem zamknięcia w ośrodku jest samotność, przynębienie i rodzący agresję żal, że nie można otrzymać tego co inni wobec, wydawało by się, tych samych praw.

„Uwiedziona Helena”

USA 1993, scen. i reż. Jennifer Chambers Lynch

Wyk.: Julian Sanders, Sherilyn Fenn. Debiut reżyserski córki Davida Lyncha, autora „Dzikości serca” i „Miaśteczka Twin Peaks”. Prestiżowa dla Sherilyn Fenn („Twin Peaks”, „Trzy serca”) rola, po odmowie zagrania jej przez Madonnę i Kim Basinger. To film o obsesyjnej, zachłannej miłości mężczyzny, który niespełnione uczucia do matki przenosi na inną kobietę, ubezwłasnowolniając ją. Jennifer Lynch tak mówi o swoich zamierzeniach: „Chciałam pokazać, jak blisko normalnego, głębokiego uczucia jest szaleństwo”.

„Mały Budda”

Wielka Brytania - Francja 1993

reż. Bernardo Bertolucci

wyk. Keanu Reeves, Chris Isaak, Bridget Fonda.

Trzeci, po „Ostatnim Cesarzu” i „Pod obłokami Nieba”, orientalny obraz Bertolucciego. Znajdziemy w nim równoległe opowieść o życiu Buddy i o perypetiach buddyjskich mnichów poszukujących kolejnego wcielenia swojego mistrza m.in. w małym chłopcu mieszkającym w Seattle.

„Maski”

USA 1994

reż. Charles Russell

wyst.: Jim Carrey, Peter Green, Amy Yasbeck

W roli głównej popularny w USA aktor komediowy Jim Carrey. To następna, po „Supemanie”, „Batmanie” i „Diku Tracy'm”, komiksowa opowieść. Mężczyzna, nakładając starą, przypadkowo znaną maskę ulega gwałtownym przemianom osobowości, wpłuwając się tym samym w serię niecodziennych sytuacji. Obraz wspomagany efektami komputerowego

przetwarzania zapowiada doskonałą zabawę.

Polecamy także: ciepłą „przedwigilijną” opowieść „Cud w Nowym Jorku” (reż. Les Mayfield) o perypetiach mężczyzny zatrudnionego w roli Świętego Mikołaja i film zrealizowany na podstawie powieści Johna Grishama („Firma”, „Raport Pelikana”) pt. „Klient”, w reż. Joela Schumachera z Tommy Lee Jonesem i Susan Sarandon w rolach głównych. Zainteresowanych spekulacjami o aferach Białego Domu zapraszamy na film pt. „Stan zagrożenia”, reż. Philip Noyce z Harrisonem Fordem i Willemem Dafoe. Jest to ekranizacja powieści Toma Clancy'ego, autora „Polowania na Czerwony Październik” i „Patriot Games”.

Wybrane z videoteki

Monika Jurasz omawia najnowsze nabytki salonu „Video Peter”

„DOSKONAŁY ŚWIAT”



dramat
USA 1993,
138 min. reż.
Clint Eastwood,
wyst. Kevin
Costner, Clint
Eastwood, Laura
Dern, Keith
Szarabajka,
Leo Burmeister

Kiedy Butch Haynes po raz pierwszy sięga po pistolet, zostaje złapany. Otrzymuje wyrok - 40 lat. Przy nadarzającej się okazji ucieka z więzienia a razem z nim maniak seksualny, Terry Pugh. Uciekinierzy kradną samochód i porywają jako zabezpieczenie siedmioletniego Philipa. Terry`emu chłopak bardzo się podoba; to za napastowanie dzieci trafił za kratki... Tymczasem rozpoczyna się policyjna obława. Pościgiem kieruje Red Garnett, który po raz pierwszy wysłał Butcha do więzienia. To męskie kino drogi o niespełnionych marzeniach i rozpaczliwym poszukiwaniu odrobiny ciepła. Opowieść o dobrych facetach, którzy postępują źle.

„UCIECZKA GANGSTERA”

sensacyjny USA 1994, 110 min. wyst.: Kim Basinger, Alec Baldwin, Michael Madsen, James Woods, Jennifer Tilly
Carol i Doc McCoy są kochającym się małżeństwem, a jed-

nocześnie parą doskonałych przestępców. W kolejnej planowanej akcji mają ich wspierać Travis. Doc zostaje „wrobiony” i trafia do więzienia. Stamtąd

może go wydostać jedynie Jack Benyon, który właśnie szykuje skok i fachowiec pokroju Doca powinien mu się przydać. Jak na ironię okazuje się, iż Jack do akcji wynajął także Travaisa...

Świetna muzyka Marka Ishama (m.in. „Short Cuts”) doskonale ilustrująca szybką i gorącą akcję.

„STOŻKOGŁOWI”



komed
dia USA
1993, 86
min. reż.
Steven
Barron,
wyst. Dan
Aykroyd,
Jane Cur
tin, Micha
el McKean,
Mi-

chelle Burke.

Nad brzegiem East River łąduje małżeństwo z planety Remulak: Prymaat i Beldar. W świetle księżycy błyszczą ich podobne do stożków, pozbawione włosów głowy. Do przylotu ekspedycji ratowniczej Prymaat i Beldar będą musieli żyć wśród płaskogłowych zie-

mian, jak wkrótce okaże się, przez co najmniej kilkanaście lat. Beldar znajduje pracę. Pracowity i punktualny staje się ulubieńcem właściciela, zostaje jednak namierzony przez pracowników urzędu imigracyjnego. Uciekając przed nimi przez lata, małżeństwo doczeka się potomka, a wraz z nim kolejnych kłopotów...

„ŻÓŁTODZIOBY”



komed
dia USA 1994,
97 min. reż.
Alek Keshishian,
wyst. Brendan
Fraser, Joe
Pesci, Moira
Kelly, Patrick
Dempsey, Josh
Hamilton.

Monty jest studentem Harvardu, ma nadzieję już wkrótce ukończyć studia i to z wyróżnieniem. Jednak przypadek sprawia, że jego praca magisterska dostaje się w ręce sprytnego miejscowego kłoszarda, Simona. Aby ją odzyskać Monty musi udzielić Simonowi gościny. Wkrótce dzięki niemu odkrywa, że najważniejsze życiowe lekcje niekoniecznie odbywają się w szkole.



"Chot by-s ne chtiw to musysz lubyty"

Już drugi raz w Gorzowie odbyły się Spotkania z Kulturą Łemkowską zorganizowane przez Stowarzyszenie Łemków w Polsce przy pomocy Towarzystwa Miłośników Kultury Łemkowskiej. Objęły one koncert „Łemków pieśni i tańce” w gorzowskim teatrze i wystawę „Łemków choruhwy i hunie”, którą nadal możemy oglądać w Muzeum Okręgowym przy ul. Warszawskiej. Dzięki tej ekspozycji poznajemy kompletny tradycyjny strój łemkowski, szaty liturgiczne obrządku wschodniego, chorągwie i ikony. Przygodny widz jednak przeglądając

mocno już postarzałe ubiory oraz mapy z 1936 roku, wskazujące rozmieszczenie łemkowskich siedzib, być może nie zada sobie nawet pytania, czy grupa etniczna, której dotyczy, jeszcze istnieje. Tymczasem na wspomnianym koncercie

spora część publiczności reagowała nie tylko na muzykę, ale także, rozumiejąc, na treść ludowych przyspiewek, w kuluarach zaś obowiązywał język łemkowski.

Łemkowie - grupa górali ruskich - zamieszkiwali głównie tereny: w Polsce Beskidu Niskiego i wschodni skrawek Sądeckiego, a na Słowacji Szarisz (płn. część), Spisz (wsch. część) i Zemplin. Teraz odnaleźć ich możemy również w granicach Ukrainy i Węgier. We wszystkich tych krajach sytuacja Łemków przedstawia się odmienianie. W Polsce w wyniku masowych przesiedleń (Akcja „Wisła” 1947) mieszkają w rozproszeniu w województwach zachodnich (w gorzowskim po kilkanaście rodzin w Ługach, Osiecku, Brzozie), północnych i w małym stopniu na terenach gór-

skich. Inaczej na Słowacji. „U nas - mówi Wasyl Turok, Prezydent Światowej Federacji Rusinów (opiekun folklorystycznej grupy „Szariszan” zaproszonej na spotkania) - architektura i stroje pozostały jeszcze tradycyjne”.

Nie jest trudno ową tradycję przekazywać i pielęgnować żyjąc na terenach przodków i nie wydatkując zbędnie sił na obronę przed „obcymi” (wg łemkowskiego rozróżnienia). Łemkowie mieszkający w Polsce sporo wysiłku wkładają w nawiązanie i utrzymanie kontaktów między rodzinami. Z zasady wybierają towarzyszy życia spo-

śród „swoich” (znane są łemkowskie rajdy „Karpaty”, które zaowocowały dużą ilością związków), co wynika z silnego poczucia odrębności narodowej i religijnej (są wyznania prawosławnego lub greko-katolickiego). Świadomość owej odrębno-



ści jest, zwłaszcza w ostatnich latach, intensywnie budowana. „Dawniej szukano się swoich jeżdżąc autobusem po Polsce - mówi Andrzej Kopczak, przewodniczący Stowarzyszenia Łemków w Polsce - ja dość późno poznałem swoją żonę”. Teraz w łemkowskich skupiskach organizowane są spotkania, zazwyczaj przy okazji świąt. Szczególnie celebrowane są wesela, dróżki wtedy ubierają tradycyjne lub stylizowane na tradycyjne stroje (drózbowie, cóż, noszą już garnitury), śpiewa się po łemkowsku, nawet w konwencji country czy rock. W szerszym gronie Łemkowie spotykają się na obrzędowych watach. Tam też poszukują swojej narodowej tożsamości młodzi nie wychowywani w tradycji, zwłaszcza wobec rosnącego ostatnio zainteresowania mniejszościami etnicz-

nymi. Od 3 lat podczas takiej watry w Zdny (Beskid Niski), a od roku stale otwarta jest granica polsko - słowacka, co sprzyja wzajemnemu poznawaniu narodu po obydwu stronach. Nazwa Łemko wszakże pochodzi od słowackiego „łem” (polskie „tylko”).

Istotnym elementem folkloru łemkowskiego są pieśni śpiewane wspólnie do dziś. Do dziś nawet tworzone, jak np. „W ciemno niczku...”, która choć całkiem nowa, funkcjonuje w tradycyjnych zbiorach. Dlatego tak naturalnie Łemkowie tworzą zespoły muzyczne. Ich pieśni albo porywająco skoczne, albo rozrzucające zachwyciły i zainspirowały już niejednego „obcego”. Tak powstało w Polsce kilka zespołów folkowych, m.in. „Werchowyna” z Warszawy, która również gościła na gorzowskich Spotkaniach. Sami Łemkowie, jak przyznaje młodzież z „Kyczery” (grupa folklorystyczna z Legnicy), traktują muzykowanie trochę jak zabawę, ale głównie jako sposób na podkreślenie swojej etnicznej przynależności. Najlepiej czują się między sobą, „Na początku spotkania tylko we własnym gronie mogą się wydawać sztuczne - mówi jeden z nich - ale potem to już nie szukasz nikogo innego”. Deklaracje tych młodych ludzi aż podsuwają słowa znanej łemkowskiej piosenki: „choć by-s nie chciał, to musysz lubić...”

Nam - widzom - Spotkania z Kulturą Łemkowską dają przede wszystkim przeżycia estetyczne. W tym świetle najlepiej wypada folkowa „Werchowyna”, bo najlepsza muzycznie, bo w swobodnie dobranych strojach. Pokazy zespołów folklorystycznych często rażą choreografią - niespontanicznym odgrywaniem żywych z natury tradycyjnych tańców i obrzędów, zawsze będą udawały autentyczność (jak dziewczęta w wiankach i trwałej ondulacji) i nie oddadzą ducha współczesnej świadomości narodowej węg zaangażowanych. „Dla mniejszości etnicznej jednak - mówi Mirosław Pecuch (Łemko, etnograf w gorzowskim Spichlerzu) - takie występy to dowód dumy z przynależności do narodu”, to zaakcentowanie jego obecności w etnicznym pejzażu kraju. To jeszcze jedna okazja do umocnienia więzi także z tymi, którzy nie podtrzymywaliby ich, gdyby nie organizowane spotkania. „Niektórzy mówią, że to tylko opóźnianie agonii - mówi Andrzej Kopca - ale jeśli tak, niech to trwa jak najdłużej”.

Aleksandra Pezda

Iwan Żełem Łemkowie

*Od lat tysiąca
Zbierali kamienie
Na górskich zboczach,
Jedli ziemniaki,
Podpłomyk owsiany,
Dziękowali Bigu.
Marzyli
O świecie
Gdzie lepiej,
Gdzie ludzie nie zbierają
Po zboczach kamieni,
Nie marzą
O innym.
A gdy poszli
Od swojego progu
W świat,
Gdzie lepiej,
Bo nie zbierają
Na polach kamieni
I mają
Nie podpłomyk
A chleb,
Śni im się
Do rodzinnego domu
Droga.
I znówu marzą -
O górskim zboczach
Kamienistym,
Ziemniakach,
Podpłomyku
I lat tysiąca
Bo Łemkowie...*

tłum. Piotr Trochanowski

Muzea

Barlinek Muzeum Regionalne, ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889, dyr. Halina Olkiewicz-Fijałkowska. Ekspozycje stałe: Historia Barlinka, Gospodarstwo domowe, Emanuel Lasker, Romana Kaszczyc. Ekspozycja czasowa - wystawa modeli pływających.

Dobiegniew Muzeum Woldenberczyków ul. Gorzowska, tel. 95, kier. Krzysztof Walczewski. Dwa działy: Kampania Wrześniowa i Oflag IIC Woldenberg. O oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenberczycy po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00, śr.- pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko Muzeum Puszczy Noteckiej, Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. Teresa Czeczko. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślistwo i gospodarka leśna, Etnografia i pszczelarstwo.

Międzychód Muzeum Regionalne ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, kier. Elżbieta Borowiąk. Stałe ekspozycje: Powstanie Wielkopolskie oraz etnograficzne: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybactwo. Wystawa czasowa - prace plastyczne dzieci z klas siódmych SP nr 1.

Międzyrzecz Muzeum ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67,

kier. Joanna Patarska. Wystawa stała: "1000 lat Międzyrzecza" z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła, artystycznego, kultury ludowej. Od 12 grudnia wystawa szopek bożonarodzeniowych ze zbiorów własnych.

Myślibórz Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej, ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48. Kier. Ryszard Jobke. Wystawy stałe: Średniowiecze Myśliborza, Z nowszych dziejów miasta. Wystawa czasowa - Rysunki Zbigniewa Olchowika.

Pszczew - Dom Szewca, Plac Świerczewskiego 19, tel. 150, kier. Włodzimierz Nowak, wystawy stałe: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Szkolnictwo artystyczne

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia, ul. Chrobrego 3, tel. 275-37, dyr. Szczepan Kaszyński

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia, ul. Teatralna 8, tel. 282-34, dyr. Grzegorz Kowalec

Państwowe Liceum Plastyczne, ul. Bema 1, tel. 32-00-98, dyr. Klara Rawicz-Lipińska

Studio Muzyki Elektronicznej Janusza Markuszewskiego, ul. 9 Maja 8, tel. 32-10-04

Szkoła Tańca „Fan Dance” Grzegorza Depty, ul. Wańkowi-cza 10, tel. 292-242

KLUBY i DOMY KULTURY

We wszystkich placówkach kultury w grudniu będą się odbywały wigilie organizowane w najbliższych zespołach, sekcjach, klubach, często także adresowane do dzieci specjalnej troski. Już zaczynają się „Mikolaje”, także dla zaproszonych grup dzieci. Takich imprez nie uwzględniamy w poniższym wykazie.

Gorzów

Wojewódzki Dom Kultury, dyr. Janusz Winięcki, ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27, 255-82

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”, dyr. Ewa Hornik, ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11 W remoncie.

Młodzieżowy Dom Kultury, dyr. Mieczysław Zbiorek, ul. Teatralna 8, tel. 285-75. Przygotowanie i nagranie dla Telewizji „Vigor” programu koled i pastorałek w wykonaniu kapeli „Owijoki” i wokalistów z „Małych Gorzowiaków”.

Dom Kultury „Kolejarz”, dyr. Andrzej Procek, ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82, czynny codziennie od 13.00 do 20-15. 31. Sylwester.

Dom Kultury „Małyszyn”, dyr. Ewa Hornik, ul. Małyszynska 8, tel. 230-31. 31. Sylwester

Centrum Promocji Stilonu, ul. Pomorska 73 tel. 33-25-60 9. Wernisaż wystawy rzeźb

Zofii Bilińskiej, godz. 18.00
17. Otwarcie wystawy fotograficznej „Granicami Polski”, godz. 12.00
21. Podsumowanie i wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie poetyckim im. Kazimierza Jankowskiego ogłoszonym przez RSTK, otwarcie wystawy akwareli Wandy Juścińskiej, godz. 14.00

Jazz Club „Pod Filarami”, dyr. Bogusław Dziekański, ul. Jagiełły 8, tel. 287-80, czynny wt.-pt. od godz. 11.00 do 22.00, sob. od 16.00 do 22.00, w czasie imprez - do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzone „Jazz-bar”, dyskretna muzyka, video, stała ekspozycja często zmienianych zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.
3. godz. 19.00 - koncert w wykonaniu Stanisława Sojki i Yanina Tie Break organizowany przez klub w Teatrze Osterwy.
5. godz. 19.30 - koncert Susan Weinert.
9. godz. 19.30 - koncert Piotra Lemańskiego.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”, kier. Halina Katulska, ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96, czynny pn.-pt. od godz. 10.00 do 22.00, w sob i niedz. nieczynny.
8. godz. 18.00 - koncert pioiosenek Toma Waita w wykonaniu Marka Zgaińskiego i Wojciecha Kozłowskiego pt. „Psy z deszczu”
15. godz. 18.00 - Czwartek Literacki - Spotkanie z Krzysztofem Teodorem Toepiltzem

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, dyr. Barbara Zygmut, ul. Sikorskiego 126/128, tel. 268-49, czynny pn.-pt. od godz. 10.00 do 20.00, sob. od 10.00 do 16.00.

Wystawa malarstwa Ryszarda Głowackiego

Klub Nauczyciela, kier. Sylwester Kuczyński, ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24, czynny pn.wt.pt. od godz. 9.00 do 15.00, śr. od 9.00 do 18.00, czw. do 22.00 (gry stolikowe). Stała galeria członków nauczycielskiej grupy plastycznej „Wena” (po jednym obrazie), wystawa czasowa prac Barbary Widły z Choszczyna.

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”, kier. Zbigniew Herezo, ul. Warszawska 42, tel. 323-056, czynny pn.-pt. od 16.00 do 21.00.

Zodiak - klub Osiedla Słonecznego, kier. Zbigniew Krzywiak, ul. Słoneczna 63, tel. 202-403, czynny pn.-pt. od 16.00 do 20.00.

Gong - klub Spółdzielni Mieszkaniowej „Staszica”, kier. Aleksandra Dzwonkowska, ul. Sportowa 4, tel. 282-32, czynny pn.-pt. od godz. 12.00 do 21.00.
6. godz. 17.30 - Klub Kwadransowych Grubasów - otwarte spotkanie z Wiesławą Mazurczak, specjalistą od technologii żywienia na temat diet miazdżycowych, wątroby i nadciśnienia.
10. Spotkanie z fanami Krzysztofa Krawczyka
31. Sylwester

U Szefa - klub Spółdzielni Mieszkaniowej „Staszica”, kier. Andrzej Moczydłowski, ul. Chelmońskiego 8, tel. 213-64, czynny pn.pt. od godz. 14.00 do 20.00, w soboty i w niedziele - imprezy rodzinne i okolicznościowe.

4. Klub „Nasza chata” - wy-

cieczka piesza Nierzym - Strzelce Kraj. czerwonym szlakiem ok. 16 km, wyjazd z dworca PKS o godz. 9.20, powrót o godz. 17.40

11. Klub „Nasza Chata” - wycieczka autokarowa, piesze przejście z Bań do Trzcńska Zdroju zielonym szlakiem ok. 16 km. Wyjazd o godz. 8.00 spod sklepu muzycznego koło katedry.

18. Klub „Nasza Chata” zakończenie roku turystycznego koło leśniczówki Czarny Las podczas pieszej wycieczki z Dobiegniewa

Capitolek - klub Osiedla Zamocie, kier. Zbigniew Obariski, ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, czynny wt.pt. od godz. 17.00 do 21.00, sob. 9.00-14.00, niedz. 15.00-18.00.

Jedynka - klub Osiedla ADM nr 1, kier. Zofia Peceniuk, ul. Mieszka I 50, tel. 265-27, czynny pn.pt. od godz. 16.00 do 22.00.

Ośrodek Edukacji Estetycznej WOM i WDK, dyr. Jadwiga Kowaleczko, ul. Wał Okrężny 37/37, tel. 244-27, 255-82
10. godz. 12.00 - otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci ze Szkół Podstawowych nr 1, 2 i 3 z Międzyrzecza. Wystąpią zespół „Gama” ze SP nr 2 w Gorzowie oraz zespół „DO-Re-Mi” ze szkoły społecznej.

Barlinek

MGOK „Panorama”, dyr. Halina Olkiewicz-Fijałkowska, Podwałe 6, tel. 4-62-135
6 - godz. 17.00 otwarcie wystawy i wręczenie nagród w konkursie plastycznym na plakat „Barlineckie Lato teatralne”

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury,

dyr. Barbara Dziendzik, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96
3. Koncert zespołu „Light and Shadow” oraz Doroty Grzeško-wiak.

6. „Kosmiczna zmiana warty”, bajka dla dzieci w wykonaniu zespołu „Eskadra”.

9. Koncert big-bandu ze Strzelec Kraj.

31. Sylwester w kawiarni „Joia”
Do 15. Wystawa „Osobliwości dendrologiczne Pomorza Zachodniego” z unikalnymi okazami drzew i krzewów.

Od 15. Wystawa rękodzieła artystycznego, hafty) wykonywane przez panie z Zamęcina pod kierunkiem Mirosławy Przybylskiej.

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, dyr. Bożena Bochnacka - Smoliga, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00

7. „Kosmiczna zmiana warty” bajka w wykonaniu zespołu „Eskadra”

9. „Walki rycerskie w historii Polski” - widowisko estradowe

10. Bał mikołajkowy dla dzieci niepełnosprawnych

31. Sylwester

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, dyr. Jerzy Kocharński, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50

1. „Kwiaty polskie” przedstawienie w przygotowane przez estradę z Lublina

7. Wieczór autorski Karola Francuzika

spotkanie z redaktorami Radia „Z”,

31. Sylwester.

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kręgielnia”, dyr. Włodzimierz Szypuła, ul. Fabryczna 5,

tel. 52-30-08

10. „Rocki-Klocki” koncert rockowy w wykonaniu zespołów rockowych ze Szczecina, Piły i Czechowic-Dziedzic.

17. Popis uczniów z orkiestry dętej i zespołu „Klawi-band” Mieczysława Moczulskiego.

31. Sylwester.

Międzychód

Międzychodzki Dom Kultury, dyr. Mieczysława Pakuła-Pięta, Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02

14. „Pan Tadeusz” - przedstawienie estradowe

31. Sylwester

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Dom Kultury, dyr. Jolanta Pacholak - Stryczek, ul. Konstytucji 3 Maja 15, tel. 41-18-02

1. „Mały książę” w wykonaniu krakowskiego teatru „Bagatelka”

6. Koncert dziecięcego zespołu tańca - „Nowinka” ze Skwierzyny

22. Przedstawienie jasełkowe w wykonaniu dzieci ze SP nr 2

31. Sylwester pod Ratuszem

Wystawa prac dzieci polskich i niemieckich nagrodzonych w konkursie zorganizowanym przez Ni pt. „Mój przyjaciel zza Odry”. Dwa pierwsze miejsca i 15 wyróżnień dostały dzieci z Międzyrzecza.

Myślibórz

Myśliborski Ośrodek Kultury, kier. Waldemar Jacek Wiernicki,

ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64

31. Sylwester

Pszczew

Gminny Ośrodek Kultury, dyr. Wanda Żaguń, ul. Poznańska 27, tel. 120

Skwierzyna

Skwierzyński Ośrodek Kultu-

ry, dyr. Krzysztof Bielański, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59

2. „Tik-Tak” - impreza estradowa dla dzieci

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, dyr. Zbigniew Ligus, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23

Słubice

Słubicki Ośrodek Kultury SMOK, dyr. Andrzej Muszyński, ul. 1 Maja 1, tel. 58-22-02, dział imprez - 58-22-02

1. „Pan Tadeusz” - trzy spektakle w wykonaniu Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze.

2. „Antygona” w wyk. Teatru Lubuskiego

7. „Smerfowisko czyli Gargamel złapany” w wyk. Teatru Lubuskiego

31. Sylwester w kawiarni.

Galeria Prowincjonalna - wystawa prac Stefana Ficnera.

Strzelce

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, dyr. Jan Leśniewski, Plac XXX - lecia 3, tel. 61-1111-439

3. Mikołajki dla dzieci specjalnej troski z udziałem zespołu teatralnego z Klubu Granizonego w Choszcznie

31. Sylwester

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, dyr. Ewa Żuryło, ul. Moniuszki 1, tel. 55-24-77

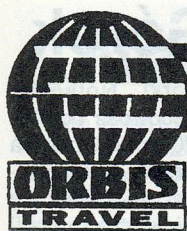
1. „Mały książę” - spektakl zespołu z Krakowa,

2. „Konopielka” w wyk. Teatru Osterwy z Gorzowa

6. Koncert dla dzieci specjalnej troski z udziałem Grażyny Świątły.

31. Sylwester

Stała wystawa poświęcona Leonowi Pineckiemu.



Licencja

Co nowego w „Orbisie”?

Rozmowa z Barbarą Rosowską - dyrektorką „Orbisu” w Gorzowie

- Czy oferta „Orbisu” nie mogłaby być nieco tańsza, aby więcej osób mogło z niej skorzystać?

- Polskie Biuro Podróży „Orbis” ma ambicję zapewnienia naszym klientom wysokiego standardu usług, dobrych hoteli, wygodnych autokarów, stąd i koszty niektórych wycieczek nieco wyższe. Niemniej jednak nasza oferta jest zróżnicowana pod względem cenowym. i klienci są zadowoleni ze spędzonego z nami wypoczynku. A co dla nas ważniejsze - wracają, by kupić następne nasze imprezy. Klienci tanich biur podróży najczęściej nie wiążą się z nimi na stałe a szukają innych licząc na szczęście.

- Biura podróży często wzajemnie odsprzedają sobie miejsca na wycieczkach i w końcu nie wiadomo, kto jest organizatorem imprezy i do kogo mieć pretensje, gdy ma się jakieś zastrzeżenia.

- Taka sytuacja nie może zdarzyć się w „Orbisie”. Nasza firma bardzo starannie dobiera kontrahentów, ma ich zaledwie kilku. Nawiązywanie z nimi współpracy należy do kompetencji Rady Programowej firmy, by każdy kontrahent został dobrze rozpoznany. Gdybyśmy samodzielnie wchodziła w takie związki, narażam się na zerwanie umowy z firmą. „Orbis” jest samodzielnym organizatorem imprez, gwarantujemy ich jakość i terminowość, a jeśli ktoś będzie miał zastrzeżenia, nie uchyłamy się od odpowiedzialności.

- Z „Orbisem” nie mogą się więc zdarzyć takie przypadki, że znika właściciel firmy razem z pieniędzmi?

- Absolutnie nie. Wszystkie jednostki dzia-

łające pod szyldem „Orbisu” objęte są obowiązkiem opłat gwarancyjnych, których poręczycielem jest „Orbis”.

- Gdzie proponuje pani narty z „Orbisem” albo wypoczynek w zimie w innej formie?

- Na narty przede wszystkim do Austrii. Kraj położony niedaleko, a więc podróż niedroga, hotele doskonałe, a Alp, śniegu i turystycznego zagospodarowania chyba nie muszą rekomendować. Proponujemy wypoczynek na nartach również we Francji, we Włoszech, w Niemczech, bliżej - w Słowackich Tatrach a także w naszych pięknych górach, choć niższych od Alp. Nie zapominamy także o zwolennikach zimowego wypoczynku nad ciepłymi morzami i oceanami. Zapraszamy na Cypr, Mauritius, Seszele, do Izraela. Nasza oferta na sezon zimowo-wiosenny jest bardzo bogata. Obejmuje nawet karnawał w Rio i safari w Kenii. Proszę nas odwiedzić a na pewno znajdziemy coś atrakcyjnego.

- Czy gorzowskie biuro ma już system szybkich połączeń, by zapewnić klientom rezerwacje miejsc w hotelach, bilety lotnicze, promowe itd.?

- Nasza firma dopiero zaczyna wdrażać system komputerowy START-AMADEUS, jeden z największych systemów rezerwacyjnych działający na rynku turystycznym EWG. Myślę, że w drugiej połowie roku również Gorzów będzie nim objęty. Zależy to od włączenia do tego systemu różnych rodzajów usług. Chciałabym, aby gorzowscy klienci mogli korzystać od razu z pełnej oferty.

- Dziękuję za rozmowę. KK

Skarb z Rowu Pejzaże Górek

Rozmowa z Tadeuszem Szczurkiem - archeologiem

- Czy to prawda, że sponsor książki sam do pana przyszedł?

- Pan Marek Krzywoszyński, główny udziałowiec Zakładu Sieci Sanitarnych, gdy dowiedział się, że pracuję nad książką o skarbie z Rowu, zaproponował, że sfinansuje jej wydanie. Zetknął się z naszą pracą podczas remontu spichlerza i bardzo się nią zainteresował. Potem założył nam oczyszczalnię ścieków w skansenie w Bogdańcu. Wydanie książki o skarbie w Rowie nie było na pewno tanie, bo ma ona 152 strony, 19 tablic i kilkaset zdjęć.

- Jak doszło do odkrycia tego skarbu?

- Został odnaleziony na początku 1989 r. podczas prac na terenie dawnego kościoła w Rowie w gminie Myślibórz. Składają się nań 2232 monety pochodzące głównie z Brandenburgii i Pomorza, ale także z odległych krain - od Dorpatu nad Zatoką Ryską do Dortmundu w Niemczech, od Wisby w Gotlandii do Wiednia. Został zakopany po 1529 roku, w tym roku bowiem wykonana została najmłodsza moneta, a wiele sięga XV wieku. Są to monety z mennic państwowych, książęcych, miejskich, biskupich, hrabskich. Właśnie duża ich różnorodność jest ogromnym walorem skarbu.

- Jaka była jego wartość?

- W tamtych latach wartość monety odpowiadała wartości kruszcu, z jakiego została wykonana. Na przełomie XV i XVI wieku każdy pieniądz mógł być używany w transakcjach, choć nielato było ustalić jego przelicznik. Co ciekawe, wówczas monety przenikały szybciej niż inne przedmioty, szybciej niż moda, nowinki religijne itp. One były głównymi nośnikami wiedzy o świecie. Istnienie w naszym skarbie wielu monet z różnych stron Europy także o tym świadczy. I to jest jego podstawowa wartość dla historyka

- Kto schował ten skarb?

- Nigdy nie zajmowało mnie tropienie śladów właściciela. Znalazłem wiele monet wcześniej nieznaną i to jest dla mnie najważniejsze. Skarb został odkryty na terenie zburzonego kościoła, więc może właścicielem był ktoś związany z kościołem.

- Gdzie obecnie znajduje się ten skarb?

- W zbiorach Muzeum w Gorzowie przy ulicy Warszawskiej. Tam także można kupić książkę o nim.

DZIEJE GÓREK



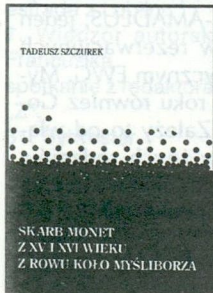
Górki Noteckie, miejscowość położona na 20 km od Gorzowa na trasie Kostrzyn - Krzyż, doczekały się swojej monografii przygotowanej przez Piotra Janczaka i Zbigniewa Milera. Wydawnictwo to jest wyjściem naprzeciw budzącym się zaintereso-

sowaniom regionalnym i pewnym wyzwaniem wobec Gorzowa, który ciągle jeszcze czeka na poważne opracowanie. Autorzy, korzystając z polskich i niemieckich źródeł, przedstawili historię Górek Noteckich i okolic od czasów starożytnych. Znajdziemy tu także informacje dotyczące fizjografii tych terenów, rozwoju gospodarczego, przemian demograficznych, rozwoju oświaty, sportu i życia społecznego, możemy prześledzić niemały spis zabytków architektury i zapomnianych już nazw okolicznych przysiółków i kolonii. Ukłonem wobec tych, którzy wg autorów kształtowali życie Górek w czasach najnowszych, jest zamieszczenie ich życiorysów i fotografii.

W osobnym woluminie wydane zostały także zdjęcia współczesnych i dawniejszych map i zabudowań oraz okolicznościowe fotografie mieszkańców.

Zawierająca wiele szczegółowych informacji pozycja jest niewątpliwie cennym źródłem informacji o regionie i dowodem głębokiego zainteresowania jego mieszkańców w pozostawieniu po sobie trwałego śladu dla przyszłych pokoleń, a także dowodem warunków i sposobów życia na tym terenie. Książkę wydrukowała drukarnia „Jadar” w Międzyrzeczcu, której właściciel pochodzi... z Górek.

Piotr Janczak, Zbigniew Miler
„Dzieje Górek” i „Pejzaż Górek”
Górki Noteckie 1994



„Nasza chata” zaprasza...

Takim tytułem opatrzone są zazwyczaj informacje prasowe o kolejnej niedzielnej wycieczce organizowanej przez Klub Turystyki Pieszej „Nasza chata” działający przy klubie „U Szefera” (tel. 213-646).

Bardzo dziwna to - z wielu powodów - organizacja. Klub Turystyki Pieszej powstał na przełomie 1979 i 80 r., kiedy to działaczom turystycznym, skupionym głównie przy Zarządzie Miejskim PTTK przestawały odpowiadać formy działalności proponowane przez statutowe ognia PTTK. Może właśnie dlatego dotąd klub nie ma żadnego statutu

Trzeba również wrócić z miejsc ich zakończenia. Do tej pory korzystano z usług PKS i PKP. Ostatnio okazuje się jednak, że tańsze jest korzystanie z zamawianego autokaru, co pozwala ponadto na swobodne gospodarowanie czasem. Nawet w trakcie wycieczek autokarowych przewidyje się jednak pokonanie ok. 15 km trasy pieszo. Do starych tradycji należą turystyczne ogniska ze smażeniem kiełbasy i inne atrakcje.

Spotkania aktywistów odbywają się w każdą środę w klubie „U Szefera” (godz. 18.00). W wycieczkach może wziąć udział każdy chętny. Jedynie w przypadku imprez autokarowych należy wcześniej zgłosić swój udział i uiścić opłatę.

Zenon Nowopolski

P.S. Program wycieczek grudniowych znajduje się w dziale „Kluby i domy kultury” obok klubu „U Szefera”.



Smażenie kiełbas podczas jednej z wycieczek

Fot.: M. Nowopolski

Turniej Oldbojów

Rok 1994 jest rokiem obchodów jubileuszu 75-lecia PZPN. Z tej okazji w naszym regionie odbyło się szereg ciekawych wydarzeń:

4 maja w Instytucie Wychowania Fizycznego konferencja popularno naukowa na temat „Generał Kazimierz Głabisz - służba wojskowa i działalność sportowa” (gen. Głabisz był w okresie międzywojennym wybitnym działaczem PZPN, w latach 1937-39 pełnił funkcję prezesa związku), tego samego dnia Krajowy Turniej Orlików w piłce nożnej o puchar 75-lecia, w którym I m-ce zajęła reprezentacja OPZPN Zielona Góra, II m-ce reprezentacja OPZPN Poznań, a III m-ce OPZPN Gorzów Wlkp. W uroczystościach uczestniczył m.in. Kazimierz Górski - prezes PZPN i Andrzej Zientara - sekretarz generalny PZPN.

Na zakończenie obchodów 75-lecia PZPN odbędzie się halowy turniej oldbojów z udziałem drużyn: Pogoń Szczecin, Victoria Frankfurt n/O, Górnik Konin, Olimpia Poznań i dwóch najlepszych zespołów gorzowskich wyłonionych w finale wojewódzkim. Turniej odbędzie się w dniu 3.12.94 r. o godz. 15.00 w hali przy ul. Czereśniowej.

ani regulaminu a grupa jest formalna jedynie z nazwy. Jej członkowie uznali bowiem, że nie można oglądać się na działania „zawodowców”, ale należy we własnym gronie szukać ciekawszych - a przede wszystkim cieszących się zainteresowaniem - imprez turystyki pieszej, niekoniecznie zaraz kwalifikowanej. Zwyczajowym prezesem od początku tytułuje się Leszka Mandelę, a do grona aktywistów koła należą także Marek Bogusz i Ania Kowalska. Na trasach spotykają się - bez przesady - osoby od lat siedmiu do siedemdziesięciu. Weteranem jest Roman Maciejczyk. Mimo że klubowe wycieczki traktuje się jedynie rekreacyjnie (nie dochodzą do skutku gdy pada ulewny deszcz lub jest zbyt silny mróz), to jednak jest w grupie wiele osób ze zdobytymi odznakami kwalifikowanej turystyki pieszej, nizinnej i górskiej.

Już w samej nazwie grupy kryje się wewnętrzna sprzeczność. Turystyki pieszej nie można uprawiać w żadnej chacie, nawet własnej. Ilekroć jednak tego typu imprez można zaczynać lub kończyć w Gorzowie? Dokładnie trzy. Na miejsce startu pozostałych wycieczek trzeba jednak dojechać.

O K U L T U R Z E , D L A K U L T U R Y

„Ostry nabój” wysztzelil!

Po wieczornicy z okazji Święta Niepodległości zorganizowanej w Klubie „LAMUS” dla środowisk artystycznych, odbyła się sympatyczna, podobno, uroczystość wrę-

szu mnie „CRICOLANDEM” zwane. W ceremonii uczestniczył red. nac. Oddz. Gorzowskiego G.Z. Jerzy Wójcik, cały dumny i błady. „Uzbrojone” laureatki były skromnie wzruszone i chyba zadowolone, choć nagroda była li tylko symboliczna - ot, taka kulka kaliber 7,62 opakowana w stosow-

„Gazeta Zachodnia”

8.XI O oryginalnym pomysle na restaurację pisze (elka) w artykule „Bolszewik oswojony”. Red. nac. **Jerzemu Wójcikowi** nie podoba się zabawa koministycznymi rekwizytami. My jesteśmy za (elką).

14.XI „Gorzowski Labirynt bez wyjścia” - krótki ale celny przyczynek (**roch**) do sytuacji lokali gastronomicznych. Winę za „Labirynt” ponosi SH-U „Spotem” i jej prezes, który policzył morderczy czynsz: 8.-DM za metr kw.

15.XI. **Waldemar Paś** w art. „Werbunek nad Wartą - P(izz)as incognito” ujawnia kulisy wejścia do Arsenau Pizzy Hut - franchising i know how czyli abordaż kolejnej wrocławskiej firmy, tym razem ARS-u, na Gorzów.



czenia pierwszego „OSTREGO NABOJU” - symbolicznego dowodu uznania za publikację w mediach broniącą wartości kultury - przyznanego przez naszą redakcję dziennikarkom Gazety Zachodniej Lidii Kozłowskiej i Renacie Ochwat. Uznanie

„ARSENAŁU” wzbudził reportaż pt „Kolorowy zawrót głowy” (G.Z. nr 242 z 17.X) przedstawiający w krytycznym świetle polsko-niemieckie przedsięwzięcie rozrywkowe

ne puzderko i opatrzona Certyfikatem.

Śledzimy uważnie wszystkie publikacje w gorzowskich mediach. Następny nabój z naszego arsenału czeka na kolejnych kamikadze kultury.

Dziś inaczej niż zwykle. Pokusiliśmy się o wybór najcelniejszych publikacji kulturalnych w pięciu gorzowskich gazetach. Oto on.

17.XI.Dwa artykuły **Renaty Ochwat** „Najciężej na Ukrainie” o II Spotkaniach z kulturą łemkowską oraz „Tango”, „Konopielka” imiliony kuponów” o pobycie gorzowskiego teatru na festiwalu we Lwowie. O artystycznych efektach lwowskiej peregrynacji gorzowskich aktorów nic na razie nie wiadomo, dowiadujemy się natomiast o spotkaniach z Polonią, o kosztach wycieczki (ok. 80 mln zł.) i o odesłaniu dwóch pracowników technicznych do domu z powodu pijań-

stwa.

19.XI. (**roch**) rozważa możliwość połączenia się Radia Zachód z Radiem „Go”

21.XI „Czyja Mała Galeria?” - o sporze wokół finansowania tak potrzebnej w mieście placówki wystawienniczej, między BWA i GTF i o możliwości jej utraty pisze **R.Ochwat**.

23.XI O benefisie Elżbiety Kuczyńskiej (**jbw**) w artykule „Dwadzieścia lat minęło”.

Gazeta Lubuska

8.XI **Piotr Piotrowski** w art. „Pierwsze gorzowskie” pisze o dwuletniej pracy Radia Gorzów, jego społecznym odbiorze zwłaszcza popularnej wśród młodzieży Liście Przebojów Mirka Rostkowskiego

12-13.XI Recenzja **Jana Kurowickiego** z tomiku Karola Francuzika „Przygryziony księżyc” zatytułowana „Uniesiony nad codzienność”.

- „Hirek” - rzeczy **P. Piotrowskiego** o architekcie Hieronimie Świerczyńskim, członku bohemy gorzowskiej.

15.XI „Komu dołoży minister” znów **P.P.** tym razem o pieniądzach na kulturę w skali szerszej niż wojewódzka.

19-20.XI W magazynie: recenzja **D.Piekarskiej** z ostatniej, entuzjastycznie przyjętej premiery „Czego nie widać” w Teatrze Lubuskim; artykuł **Hanny Ciepeli** o pracach plastycznych rodziny Kortyków pt „Klan artystycznie naznaczony”;

„A w Barlinku cicho szał” reportaż **Magdy Tomczak** o „Spotkaniu towarzyskim”, które w „Panoramie” zorganizowała kandydatka na jej dyrektora art.plastyk Sabina Szalapska, rzeczniczka t.zw. kontrkultury. Licznie przybyła młodzież i przyjaciele artystki, nie

przybli miejscowi VIP-owie, a pracownicy MGOK-u podglądali imprezę przez dziurkę od klucza, głównie spędzając czas w pokoiku obok, we własnym towarzystwie.

21. XI. **Janusz Ampuła** w Centrum Poligraficznym „Perfect-Company” wypatrzył album rysunków satyryków niemieckich „Od A do Z - ku radośnej przyszłości. Wielki słownik karykatury...”, który powstaje w Gorzowie, aby zarobić na pomoc dla niemieckich artystów, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. A nasz Niedźwiecki bezskutecznie poszukuje drugiego żyłanta na pożyczkę.

23.XI „Listopadowe rozrachunki” felieton **P. Piotrowskiego** ze stałego cyklu „Skumbrie w tomacie” o niedanej Biesiadzie poetyckiej w „Magnacie” i udanym Benefisie E. Kuczyńskiej „Pod Filarami”

24.XI „Wystrychnięte na modelki” początkowo wydawałoby się krytyczny, ale w końcu pozytywny reportaż **M.Tomczak** o Studiu „Ab”

25.XI „Zabójcza siła spokoju” **P.P.** o kulturze w zabawie na przykładzie studentów AWF-u w „Metrze”. Zrobiła się afera...

Kurier Gorzowski

9.XI. O międzynarodowej karierze cygańskiego artysty z Gorzowa pisze w art. „Dębicki po angielsku” **K.Kamińska**.

14.XI. Taż sama autorka o imprezach Pomorskiej Jesieni Jazzowej w teatrze i „Pod Filarami”, zaś niejaki **Bywalec** drukuje Gorzowską kronikę (pół)towarzyską, a w niej m.in. o proteście Dębickiego i łapanie reporterów w Ziemi Gorzowskiej

15.XI **K.Kamińskiej** wywiad z laureatką SMAK-u Dorotą Grześkowiak i „towarzyskimi” tancerzami, zdobywcami klasy międzynarodowej Anną Saganowską i Markiem Rokitą.

18.XI. „Nasza Ameryka”- **K. Jordan** o kulturze uosobionej w imieniu jednej z niekulturalnych bohaterek swojego felietonu z cyklu „Okno nad Kłodawką”.

19.XI. „Radio „Dębno” nadaje” o sympatycznych amatorach - piratach bawiących się w radio na plebani...(**K**)

22.XI. **Krzysztof Hołyński** pisze o „Dobrej zabawie” na imprezie Heros Speedway Show zarejestrowanej przez aż dwie telewizje - PolSat i Vigor, **K.Kamińska** o jubileuszu „Eli” a **Włodzimierz Opanowicz** o Poznańskim Listopadzie Poetyckim w Gorzowie. „Autobus z poetami” przyjechał i szybko odjechał. Pozostały „Wiersze i rachunki”...

23.XI. (**cud**) o problemach informacji turystycznej i nie-szczęsnym GOIT-cie w art. „Krótka wycieczka”.

24.XI „Klub czeka na decyzję” art.**Wł. Opanowicza** o trudnościach finansowych Klubu Nauczyciela ciągle potrzebnego środowisku. W sekcjach klubu działa ponad 400 osób i słynna grupa plastyczna „WENA”.

24.XI **A.D.L(iskowacki)** o rozmowach na temat Ustawy Teatralnej, o którą zabiega Stowarzyszenie Dyrektorów Teatru pod wodzą Sławomira Pietrasa. Sesja wyjazdowa SDT odbyła się w Szczecinie z okazji premiery „Trubadura” w Operze i Operetce Szczecińskiej.

28.XI **K.K.** o klanie Kortyków, którzy w listopadzie opa-

nowali główne galerie Gorzowa. (**maz**) o zabójczej dla gastronomii polityce czynszowej miasta na przykładach klapy „Labiryntu”, „Woroneża” i „Pegaza”. **Mieczysław Rzeszewski** broni artystycznie wartościowego wnętrza „Woroneża” przed rozkawałkowaniem na hurtownie. Jak dobrze pójdzie na placu pozostanie Pizza Hut!

Gorzowiak

2.XI. Zenkowi Nowopolskiemu dosiolił **Bogdanowi J. Kunicki** nazywając go w swoim stałym felietonie „Na czarno” Priapusem żurnalistyki gorzowskiej. My jesteśmy łagodniejsi i nawet udostępniłszy mu swoje łamy.

9.XI. „Księga druga Święta dziadów gorzowskich” - tak zatytułował swój felieton o sytuacji materialnej twórców z okazji przyznania Nagród Gorzowskich **Witold Niedźwiecki**.

Na ten sam temat poszerzony o nauczycieli oraz nagrody kuratora i prezydenta wypowiada się felietonem **B.J.Kunicki**

23.XI. Tenże o Czwartkach i ćwiartkach literackich.

Ziemia Gorzowska

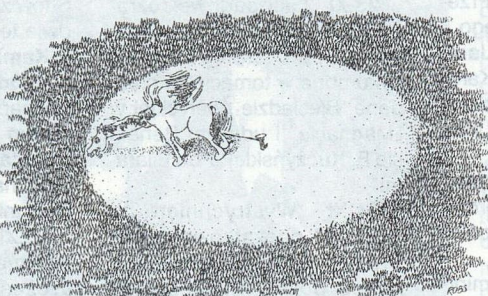
3.XI. „Dorota zasmakowała hebanu” - relacja **A.M.** z myślborskich Spotkań Młodych Autorów i Kompozytorów z ładnym zdjęciem głównej laureatki - Doroty Grześkowiak.

W rubryce „Kto jest kim?” portret Jerzego Paczki, prezesa Zarządu Radia Go

„Kossak pod Sarbinowem”. **Zenon Nowopolski** snuje rozważania czy Wojciech Kossak był na polach pod Sarbinowem

(koło Dębna) przed namalowaniem panoramy „Bitwa pod Zorndorf” i choć dokumentów na ten temat nie ma, stwierdza: „Kossak nie mógł nie być na polach bitwy pod Zorndorf, gdyż tak czynił zawsze w przypadku większych prac batalistycznych, a ta na dodatek zamówiona była przez cesarza.”

10.XI. Duży wywiad z Piotrem Bukartykiem przeprowadzony przez **Annę Makowską-Cieleń** pt. „Piosenkarki przychodzą do mnie jak do krawcowej”. Wspomnienia o gorzowskiej młodości, aktualnych kabaretowo-radiowych zajęciach i zapowiedź wznowienia telewizyjnej audycji „Powrót bardów”.



rys. R. Szecówka-ROBS

Recenzja **I.K.Szmida** z „Ubu Króla” w Teatrze im. J. Osterwy z dużym zdjęciem (jedynie, w innych pismach recenzje bez zdjęć).

Odpowiedź **Ryszarda Sapkowskiego** na felieton Zenona „Bez sensu”. Ostra polemika. Rzadkie to dziś zjawisko w prasie.

17.XI. „Kortyka and Kortyka” - obszerna i bardzo pochlebna recenzja **Gabrieli Balcerzakowej** wystaw rodziny Kortyków.

Zbigniew Czarnuch o powstaniu placówki opozycyjnej wobec MGOK w Witnicy. To sygnał zmian, które mogą mieć daleko idące konsekwencje.

24.XI. Wywiad **Arlety Nale-**

wajko z pracownikami WDK na temat DKF „Megaron”.

Zbigniew Czarnuch w artykule „Historia galopuje z... Górek” zastanawia się nad formą upowszechniania historii „małych ojczyzn”: „Trzeba pisać tak, aby przeciętny czytelnik gminnej biblioteki sięgnął po naszą pracę do poduszki, zabrał ją ze sobą do pociągu”.

Felieton **Zenona** o spotkaniu w klubie „Lamus” z Januszem Koniuszem z cyklu „Bez sensu”, po którym - jak po publikacji o wystawie Sapkowskiego - znów parę osób może się poczuć urażonych.

Z audycji radiowych odnotować należy reportaż **Ewy Stankiewicz** z pobytu Teatru Osterwy we Lwowie w **Radiu Gorzów** oraz **Czesława Markiewicza** z **Radia „Zachód”** o poetach z Drezdenka - Karolu Francuziku i Lucjanie Lipnickim.

Listopadowi Laureaci

Sławek Sajkowski zdobył III nagrodę w dziale fotografii w interdyscyplinarnych „Konfrontacjach '94” organizowanych w Lesznie.

Maciej Zdziarski z Drezdenka zdobył nagrodę teatru „Terminus A Quo” (organizatora) podczas Turnieju o Pierścieniu Kingi w Nowej Soli. Do konkursu swoje prace zgłosiło 220 autorów. Wiersze z nagrodzonego zestawu drukujemy na str. 20.

Fotografie **Mirosławy Granops**, gorzowianki od niedawna mieszkającej w Szczecinie, zostały zakwalifikowane do udziału w zbiorowej wystawie plastycznego środowiska szczecińskiego pt. „Salon Jesieniny” prezentowanej na Zamku. Są to jedne fotografie na tej wystawie.

ŁADNE I JESZCZE ŁADNIEJSZE

Już w końcu października w sklepie pojawiły się pierwsze kolorowe bombki. Na początku listopada wyrosły wspaniałe choinki. Choć do świąt Bożego Narodzenia pozostało jeszcze parę tygodni, sklep KAMA państwa Krystyny i Piotra Finsterów przyciąga wzrok świąteczną atmosferą.

- Gdy byliśmy w Kanadzie - wspomina pani Krystyna - zadziwiło nas, że tak wcześnie rozpoczyna się tam świąteczny sezon. A u nas było wtedy tak smutno. Postanowiliśmy więc, że w naszym sklepie atmosfera Bożego Narodzenia musi zaistnieć już od listopada.

I jest. Dziesiątki stroików, kolorowych kokard, dzwony, świece, świeczniki, rozmaite ozdoby choinkowe, mieniące się łańcuchy, jabłuszka, szyszki, wprost nie sposób wymienić wszystkich nagromadzonych tu świątecznych piękności.

- Bardzo mi się podoba nastrój tego sklepu - mówi klientka. - Też byłam zaskoczona, że tak wcześnie są już do kupienia te ozdoby, ale gdy przyszedłam do domu, zaczęłam się zastanawiać, że trzeba coś zmienić w naszym otoczeniu. I właśnie kupuję. Teraz stroik z gwiazdą betlejemską, a przed świątami postawię choinkę.

Gdy w 1990 r. państwo Krystyna i Piotr Finsterowie otwierali swój pierwszy sklep, od razu zdecydowali, że będzie to sklep z rzeczami ładnymi, może nie pierwszej potrzeby, ale takimi, obok których każdy człowiek czuje się dobrze. Rozpoczęli od plastikowych wyrobów formy Guzzini, dość drogie jak na nasze przyzwyczajenia, ale wtedy szokujących urodą i jakością.

- Właśnie jakość kosztuje - mówi pani Krystyna - i dlatego nasze towary do ta-

nich nie należą, ale dobrze jest od czasu do czasu zrobić sobie lub komuś bliskiemu ładny prezent.

Państwo Finsterowie bardzo dbają o bogatą ofertę. Są na wszystkich

targach, utrzymują bliskie kontakty z hurtowniami prowadzącymi ten asortyment, korzystają z oferty zachodnich hurtowni. Co roku w lutym jeżdżą do Norymbergii na targi ozdób bożonarodzeniowych. Tam wyznaczane są kierunki mody w tym zakresie i tam podpisuje się kontrakty.

- Dużo rzeczy sprowadzamy z zagranicy - mówi pan Piotr - ale najładniejsze są polskie bombki.

W tym roku są wyjątkowo wielkie i świecące. Na dużej choince czerwone bombki mają napisy firmowe KAMA, ale także „Telewizja Vigor”. To będzie świąteczny prezent państwa Finsterów dla gorzowskiej telewizji.

Oprócz ozdób choinkowych warto zwrócić uwagę na zegary, także okolicznościowe, bo przecież niedługo wybija nadejście Nowego Roku.

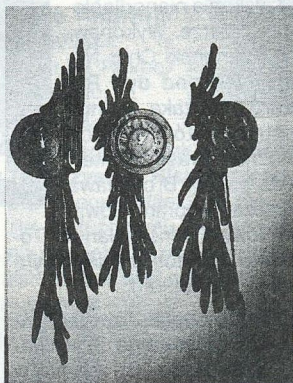
- Bardzo lubię wyroby ze skóry - dodaje pani Krystyna - pokazując zegary, obrazy, lustra ozdobiane skórą. - Ładnie się komponują z wyrobami z mosiądzu, których także mamy duży wybór.

Jest tu dużo przedmiotów ze szkła artystycznego, z porcelany, z laki. Dziesiątki przedmiotów ładnych i jeszcze ładniejszych.

- Przy zakupach kierujemy się własnym gustem - mówi pan Piotr. - Widać klientom odpowiadają nasze gusta, bo kupują te towary.

Wśród dziesiątków różnych przedmiotów w sklepie nie ma tylko jednej kategorii, choć państwo Finsterowie bardzo by jej chcieli mieć: pamiątek z Gorzowa, obrazów, grafik, akwareli. Mimo zachęt plastycy gorzowscy nie dostarczają swoich prac.

Ale teraz i tak najważniejsze są bombki, choinki i świecidełka. Najpiękniejsze - właśnie w Kamie.



Krystyna i Piotr Finsterowie

ul. Sikorskiego 12
66-400 Gorzów Wlkp.
POLAND

tel. (0-95) 21 44 53



TO JUŻ SIĘ ZDARZYŁO

29-30 X. - **plener fotograficzny w Dreźnie** zorganizowany przez Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne i Dom Kultury „Strzelnica”. Udział wzięli: Aleksandra Czarnecka, Leszek Czarnecki, Marian Łazarski, Maciej Szymanowicz, Piotr Perczyński, Ryszard Tomczuk i Marcin Andrzejewski.

2.XI. **Teatr „Pogodna Jesień”** prezentował „Dziady” cz. II w klubie „U Szefera”. Następnego dnia dał aż cztery przedstawienia w Zielonej Górze.

4. Tylko trzy zespoły stanęły do **eliminacji wojewódzkich zespołów muzyki dawnej**. Do Kalisza na Ogólnopolski Przegląd Uczniowskich Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „Schola cantorum” pojadą zespół „Ars Antiqua” z Bierzwinka i chór „Schola” ze Strzelec Krajeńskich. W eliminacjach prezentował się również młodszy zespół z Bierzwinka.

5. W **Małej Galerii** otwarcie wystawy Renaty Pacyny-Kortyki i Jakuba Jana Kortyki.

6. W **Biurze Wystaw Artystycznych** otwarcie wystawy Stanisława Kortyki.

6. **Giełda kolekcjonerska** w Zespole Szkół Elektrycznych.

9. **Wieczornica** poświęcona Świętu Niepodległości w klubie „Lamus”. Wiersze prezentowali Bożena i Leszek Perłowscy, utwory Chopina grał Andrzej Beń.

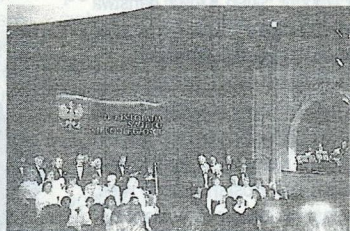
10. Na zaproszenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w teatrze **wystąpił Te-**

atr Lubuski. Pokazał „Pana Tadeusza” w adaptacji Andrzeja Bucka, w reżyserii Waldemara Matuszewskiego i ze scenografią Ewy Strebejko.

11. **Koncert** w rocznicę odzyskania niepodległości w teatrze. Wykonawcy: Poznański Chór Nauczycieli pod dyr. Ryszarda Łuczaka, kwintet instrumentów dętych „Poznań Brass Quintet” oraz soliści Bronisława Bartczak (sopran), Edwin Borkowski (tenor), Janusz Tomnicki (baryton) i Karol Drynkowski (fortepian).

11. **Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego** klasyfikacyjny do klasy „S”. Wyniki w stylu „Standard”: I - Marek Rokita i Anna Saganowska z Gorzowa, II - Patryk Mierzwa i Marzena Mordzewska z Legnicy, III - Jarosław i Joanna Radecy z Gdyni, IV - Krzysztof Cieślak i Joanna Pająkiewicz z Jeleniej Góry, V - Jarosław Kuchta i Iwona Ilczuk z Gliwic, VI - Rafał Pietrykowski i Monika Dembowa z Poznania. W stylu „Latin” I miejsce zajęła para Patryk Mierzwa i Marzena Mordzewska, II - Witold Trylski i Aleksandra Troszkiewicz z

Warszawy, III - Grzegorz Grzyb i Marta Krawczyk z Warszawy, IV - Krzysztof Cieślak i Alicja Pająkiewicz z Jeleniej Góry, V - Jacek Sztorc i Sylwia Wąsik z



Wrocławia zaś gorzowianie - Marek Rokita i Anna Saganowska wywalczyli szóste miejsce.

11-12. **Seminarium z cyklu „Mistrzowie kina”** poświęcone Miloszowi Formanowi zorganizowane przez DKF „Mega-ron”. W sali Centrum Promocji Sztuk (komisarz Wojciech Sadowski), w teatrze koncert „Łemków pieśni i tańce”, w którym wystąpili: zespół pieśni i tańca „Kyczer” z Legnicy, zespół folklorystyczny „Szari-szan” ze Słowacji, zespół „We-

11-13. **We Frankfurcie warsztaty dla plastyków-nieprofesjonalistów** z poznawaniem techniki monotypii. Udział braли: Wanda Juścińska, Andrzej Juściński, Błażej Kołodziej, Fabian Jakuszyk i Henryk Stefański.

12. **Pomorska Jesień Jazzowa**. Szerzej na str. 12.

13. **II Spotkania z Kulturą Łemkowską**. W Muzeum wystawa „Łemkowskie chorubwy i hunie” (komisarz Wojciech Sadowski), w teatrze koncert „Łemków pieśni i tańce”, w którym wystąpili: zespół pieśni i tańca „Kyczer” z Legnicy, zespół folklorystyczny „Szari-szan” ze Słowacji, zespół „We-



rchowyna" z Warszawy i zespół „Chwylyna” z Ługów gm. Dobiegniew. Reżyserował Janusz Kupczyński, scenografia Aleksander Kowalczyk, prowadził Sławomir Mołodczak. Organizatorami imprezy byli Stowarzyszenie Miłośników Kultury Łemkowskiej w Ługach oraz koła w Gorzowie i w Ługach Stowarzyszenia Łemków.

14-16 Gorzowski Tydzień Studenta. Wiele imprez sportowych i rozrywkowych. Spośród bliskich kulturze - występ zespołu „Stop” z Gdańska, recital Romana Kaczyńskiego, studenta IV roku gorzowskiego Instytutu AWF, codziennie bale w dyskotekę „Metro” i pokazy mody.

15. W galerii RSTK w Centrum Kultury Stilonu otwarcie wystawy **Pawła Michałowskiego** oraz koncert z udziałem muzyków i poetów zrzeszonych w RSTK.

16. W domu kultury w Małyszynie koncert superawangardowych kapel „Indians” z Wrocławia i „Victimized”. Wernisaż ekscentrycznego plastyka - Belmondo z Barlinka.

18. Gorzowski dzień XVII Międzynarodowego Listopada Poetyckiego. 50 poetów wzięło udział w lekcjach poetyckich w szkołach, po południu odbyła się biesiada w klubie „Magnet”.

18. Benefis Elżbiety Kuczyńskiej „Tylko dla krewnych i znajomych” w klubie „Pod Filarami” z okazji 20-lecia pracy artystycznej.

18. Podczas „Heros Speedway Show” - imprezy rozrywkowej z udziałem żużlowców w

hali sportowej wystąpił zespół „Terno” z solistami Edwardem Dębickim (akordeon) i Mikolaszem (skrzypce). Grała też grupa wokalo-muzyczna „Ferrum Four”, śpiewała młoda piosenkarka Monika Reguła.

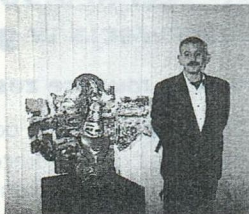
19. Wystawa rzeźb Andrzeja Moskaluka w Centrum Promocji Stilonu

19. Spotkanie gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego poświęcone Witoldowi Karpiuzie zasłużonemu harcerzowi, nauczycielowi a przede wszystkim zbieraczowi pamiątek pol-

skiego. Program Aspołecznych Zachowań Młodzieży.

19. Edward Dębicki miał wieczór autorski w Klubie Księgarza na Starym Rynku w Warszawie.

22. Spotkanie literackie Klubu Inteligencji Katolickiej poświęcone twórczości Zbigniewa Herberta prowadził ksiądz Marek Walczak, wier-



zące czytał książkę Witold Andrzejewski. (Centrum Promocji Stilonu)

22. Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia z okazji Międzynarodowego Dnia Chorych na Cukrzycę.

25. Spotkanie z księdzem Jerzym Hajdugą, autorem tomu poezji „Zamilczenia” w WiMBP.

25. Edward Dębicki miał wieczór autorski we Frankfur-

cie. Jego wiersze na niemiecki przetłumaczyła Karin Wolf.

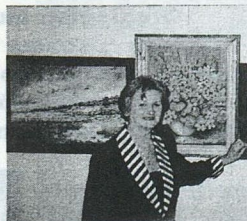
29. Koncert Andrzejkowy w auli szkoły muzycznej w wykonaniu uczniów PSM II stopnia z klas: Aleksandry Kiny, Barbary Barylskiej, Marii Sujak, Włodzimierza Kozłowskiego, Mariusza Nowaczyńskiego i Elżbiety Sowcy.



skości na Ukrainie. Jest autorem monografii polskich rodów szlacheckich z kresów wschodnich. Bohater spotkania od trzech lat nie wychodzi z domu.

19. Wystawa malarstwa Barbary Widły, członkini nauczycielskiej grupy plastycznej „Wena” w Klubie Nauczyciela.

19-20. Święto Teatru w Dębnowskim Ośrodku Kultury z udziałem Teatru „Wierzbak” z Poznania i Teatru „Dziewiątka” z Dębna, warsztaty teatralne, warsztaty terapeutyczne, tragedia współczesna „SPAZM” -



SYLWESTER W „MIESZKU”

cena: 3.500.000 od pary
rezerwacja w godz. 7.00 do 24.00

Zabawa przy muzyce zespołu „Sting” Mariusza Kulmy

Jadłospis : jak co roku inny niż poprzednio, pary będą witane coctailem, przewidziano 7 przystawek i 3 dania gorące- w m . in. słynny kotlet Cordon Bleu. Każda para otrzyma butelkę szampana i alkoholu wysokoprocentowego.

Początek balu o godz. 21.00, zabawa do „białego rana”, przewidzane liczne atrakcje.



Na zamku w Lubniewicach

SYLWESTER KOSTIUMOWY W STYLU LATYNO-AMERYKAŃSKIMI!

Oryginalna muzyka : 2 orkiestry!

Pokazy mistrzów tańca towarzyskiego!

Liczne atrakcje, konkursy i niespodzianki!

Ogromny szwedzki stół i meksykańskie potrawy!

O północy fajerwerki, szampan i grog przy ognisku i pochodniach!

I tylko 3 mln. zł. od pary!

Niestety wszystkie pokoje hotelowe na Zamku już zarezerwowane. Można jeszcze zamówić noclegi w innych ośrodkach.

ZAMEK.Ulrich Pol-Inwest.69-210
Lubniewice, ul. Zamkowa 3.
tel/fax (0-48-95-55) 70-18,70-23



Sylwester '93

W SYLWESTRA „U MARII”

wspaniała zabawa
przy dobrej orkiestrze
i cudownie zastawionych stołach!

Lokal posiada jako jedyny w Gorzowie

**Certyfikat Złotej Księgi
Gastronomii Polskiej**

przyznany w ubiegłym roku przez Akademię
Gastronomów jako dowód uznania za
smakowite przysmaki, bardzo grzeczną
obsługę oraz nadzwyczaj miłą atmosferę jaką
gospodyni jego dla swoich gości stworzyła.

Hasłem „U MARII” jest:

**„Nie ma miłości bardziej uczciwej
niż miłość do... jedzenia!”
a w Sylwestra także do zabawy**

Restauracja - Night Club „U MARII”
Gorzów, ul. Walczaka 16a. Tel/fax 226-75



Już od dziś czekamy na Was...



Gdy pojawiła się gastronomia
wszystkie jej siostry zacieśniły krąg, żeby
uczynić miejsce dla niej.

O, bo też czego można odmówić tej, co
podtrzymuje nas od urodzenia do grobu,
przyczynia rozkoszy miłości i pogłębia
ufną przyjaźń, rozbraja nienawiść,
ułatwia interesy i w krótkim naszym życiu
daje nam jedyną przyjemność, po której
nie tylko nie przychodzi znużenie, ale
która nas od wszelkiego uwalnia!
Zapewne jak długo kucharze tylko byli
znawcami tej materii, a jedynymi księgami
zbiory przepisów, rezultatem mogła być
jedynie praktyczna umiejętność.

Na koniec jednak, może zbyt późno,
pojawił się uczeni. Zbadali, przeanalizowali
i sklasyfikowali substancję pokarmową
i sprowadzili ją do czynników pierwszych.
Przestudiowali tajemnicę przyswajania i
obserwując przemiany bezwładnej materii
stwierdzili w jaki sposób nabiera ona życia.

Rozpatrzyli dietę w jej działaniu
chwilowym lub trwałym, jej wpływ na czas
jakiś lub na całe życie.

Ocenili ten wpływ na zdolność myślenia,
czy to w sytuacji, kiedy zmysły oddziałyują
na duszę, czy wówczas, kiedy jest ona
pozbawiona ich pomocy; i z prac tych
wyprowadli wysokiego lotu teorię, dotyczącą
człowieka oraz wszystkich isnień w
naturze, które przyjmują pokarmy.

Gdy te kwestie były rozważane w gabine-
tach uczonych, w salonach mówiono
głośno, że nauka, która żywi człowieka,
warta co najmniej jest tej, która uczy go
zabijać; poeci opiewali rozkosze stołu, w
książkach zaś traktujących o zacnym jadłe
pojawiły się poglądy bardziej pogłębione i
sentencje o ogólniejszym znaczeniu.

Takie to okoliczności poprzedziły przyjście
GASTRONOMII.

Anthelme Brillant-Savarin



CZY BYŁEŚ JUŻ W „METRZE”?

Najnowszy i bardzo oryginalny gorzowski lokal znajduje się w samym centrum miasta, przy ulicy Sikorskiego. Tworzą go pub „W-Z” i dyskoteka „Metro”. Obie części są oryginalnie urządzone. „Metro” przypomina prawdziwy, tylko bardziej od powszechnie używanych elegancki pociąg. Diskdżokej siedzi w najprawdziwszej kabinie elektrowozu, goście mają do wyboru pierwszą lub drugą klasę pociągu. Podczas uroczystych wieczorów obsługa nosi kolejarskie mundury, wokół dużo kolejowych rekwizytów, a za oknami szerokie widoki krajo-
brazów dla mających wyobraźnię.

Pub „W-Z” („Wschód-Zachód”) zaskakuje politycznymi rekwizytami z początku lat 50-tych. Są tu popiersia wodzów, autentyczne plakaty nawołujące do budowy komunizmu, jest biblioteka dzieł klasyków ideowych. Zaś w drugiej części - prawdziwy zachód. Konkretnie co? - warto zobaczyć.

Ten lokal już upodobała sobie młodzież, szczegól-

nie studencka. Właśnie dla młodzieży, choć nie tylko, adresowany jest program i atrakcje lokalu.

2.XII. - Wielki topshow, impreza Studia „Ab”promocyjno-reklamowa, zaproszenia, ale wstęp dla wszystkich także możliwy.

4. XII. Imieniny Barbary. Dla wszystkich Barbar specjalne niespodzianki

6.XII - Mikołaj dla dorosłych. W dniu św. Mikołaja dorośli są trochę pokrzywdzeni, więc dla nich „Metro” przygotowuje rekompensatę w postaci zabaw i konkursów.

8.XII i wszystkie grudniowe czwartki - dyskoteka popołudniowo-wieczorna dla poszczególnych szkół średnich za zaproszeniami, wieczór o charakterze klubowym.

11.XII. i wszystkie niedziele - od 18.30 do 22.00 - wspólne słuchanie listy przebojów Radia Gorzów.

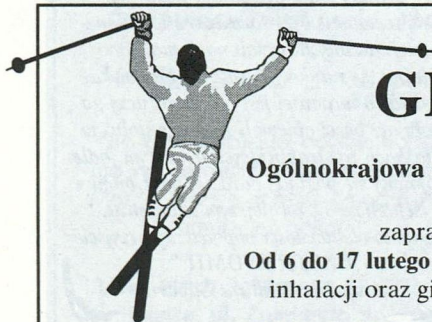
13. XII. Dzień pechowca. Tu można ustrzec się przed pechem i dostać jeszcze 13 proc.rabatu w rachunku.

26. XII. Wielka świąteczna dyskoteka.

31.XII. Sylwester.

Ponadto choinki dla dzieci na zlecenia z prawdziwym Mikołajem.

Uwaga! Każdy, kto dostał w „Metrze” lub w „W-Z” rachunek, niezależnie od wysokości, może go podpisać i wrzucić do specjalnej skrzynki. W każdy piątek będzie losowanie szczęśliwych rachunków. Nagrody - niespodzianki. Warunek jeden: można ją odebrać tylko od razu, będąc na sali w chwili losowania.



GROMADA



Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna. Oddział w Gorzowie, ul.Pocztowa 6 tel/fax 239 28

zaprasza na **ATRAKCYJNE ZIMOWISKA:**

Od 6 do 17 lutego 1995 r. w Busku Zdroju - z możliwością leczniczych inhalacji oraz gimnastyki wodnej i korekcyjnej. Cena 2 700 000 zł

Od 11 do 18 lutego w Świeradowie Zdroju z bezpłatnymi zabiegami przyrodolecznictwymi. Transport autokarowy. Cena 2 100 000 zł



Interesująca oferta Studia „AB”

Coraz bardziej widoczna w Gorzowie szkoła wdzięku i kultury osobistej Studio „AB”, kształcąca również profesjonalnych prezenterów mody, wychodzi z nową ofertą w zakresie następujących usług:

- Organizacja pokazów mody w/g scenariuszy własnych i powierzonych.

- Reklama konfekcji, biżuterii i wszelkich dóbr konsumpcyjnych z samochodami włącznie, z udziałem modeli i modelek.

- Zapewnianie prezenterów i hostess na wszelkiego rodzaju imprezy reklamowe, targi, jarmarki itp.

- Dysponowanie modelkami i modelami na sesje zdjęciowe do folderów, katalogów i kalendarzy.

- Organizowanie kursów makijażu i elegancji.

- Konsultacje jednorazowe dla kobiet i mężczyzn w zakresie image, kolorystyki i stylu ubioru, doboru fryzury, makijażu wg. mody i osobowości klientów.

- W okresie ferii świątecznych (12 dni) organizowanie wczasów kursowych dla 14 kandydatów na modelki i modeli w czeskich Sudetach (Nove Mesto) z udziałem instruktorów i zaawansowanych uczestników kursu prezenterów. Koszt ok. 4 mln zł.

Oferta specjalna: Kursy samoobrony dla każdej kobiety

Studio „AB” - Gorzów
ul. Obotrycka 5/II p., tel. 20-26-59.

Egzamin w Studiu "Ab"



Kinga Griga



*Agnieszka
Wanowska*



*Monika
Kozłowska*

Prezentujemy trzy modelki, które wyróżniająco ukończyły kurs Studia "Ab"

Kolejna handlowa inicjatywa gorzowskiego **MARSA**



już od **5** grudnia '94

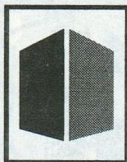
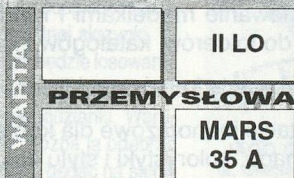
MEBLE OD A DO Z



eleganckie sypialnie
kuchnie
szafy
komody
zestawy wypoczynkowe
stoły
krzesła
tabelety

NAJWIĘKSZE CENTRUM MEBLOWE

w Gorzowie Wlkp.,
ul. Przemysłowa 35a
(200 m od Hali Targowej)
tel. 23 995



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
"GOBEX" Z. MARCINAK I S-KA

66-400 GORZÓW WLKP., UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 61
TEL. 239-41 FAX 238-85

Przedsiębiorstwo specjalizuje się w wykonawstwie:

budownictwa przemysłowego ☐ obiektów inżynierskich (mosty, wiadukty) ☐
budownictwa ogólnego (obiekty użyteczności publicznej) ☐ budownictwa
drogowego i komunikacyjnego (nasypy, podbudowy, drogi, place) ☐ budownictwa
mieszkaniowego ☐ remontów wałów przeciwpowodziowych, melioracji szczegółowej
i podstawowej, regulacji rzek, odwodnieniu terenów depresyjnych wraz z budowlami
depresyjnymi (śluzy, przepompownie)

ZACHODNIA IZBA GOSPODARZCZA

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Jagiellończyka 8/11, skr. poczt. 747
Tel. (0 95) 21 54 21, 21 55 57; Tel./Fax 21 55 40

ogłasza w dniach 16-23 grudnia

JARMARK DLA RODZINY

GWIAZDKA'94

**w hali wystawowej Centrum Targowego
przy ul. Przemysłowej**

PREZENTY POD CHOINKĘ i wszystkie
inne świąteczne zakupy najprościej,
najtaniej i najwygodniej na
gorzowskim jarmarku.

**Poza tym multum
atrakcji:**

Pokazy mody przygoto-
wane przez studio "Ab",

Konkursy,

Koncerty

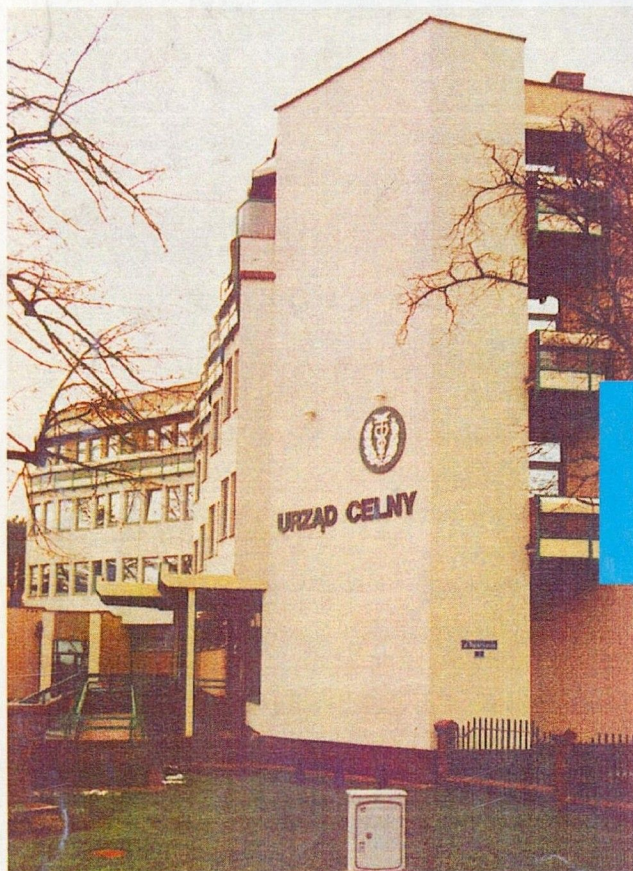
i Św. Mikołaj



nr 3
Grudzień '94
cena 15 tys. zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

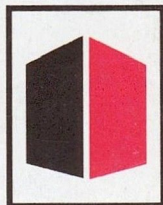


Urząd Celny
w Rzepinie

został
zbudowany
przez

PPU „GOBEX”

Zbigniew Marciniak
i Spółka



Gorzów Wlkp., ul. Kazimierza Wielkiego 61, tel. 239-4, 238-85, 259-65